№ 88. ПЯТНИЦА, 9 НОЯБРЯ. 1862. PIĄTEK, 9 LISTOPADA. № 88.

ВИЛЕНСКІЙ ВѢСТНИКЪ

ГАЗЕТА

ОФФИЦІАЛЬНАЯ, ПОЛИТИЧЕСКАЯ И ЛИТЕРАТУРНАЯ.

KURYER WILEŃSKI

GAZETA

URZĘDOWA, POLITYCZNA I LITERACKA.

СОДЕРЖАНІЕ.

Часть оффиціальная: Высоч. пов.—Приказы.—Циркуляры.—Отъ Вилен. губ. почт. конторы.
Часть неоффиціяльная: Иностранныя извѣстія: Общее обозрѣніе.—Италія.—Франція.—Англія.—Австрія.—Прусія. Греція.—Телеграфическія депеши.
Литер. отдѣлъ: Уклоненіе глав. общ. россій. желѣз. дор. отъ добросовѣстныхъ расчетовъ съ вѣрителями.—Фридерикъ Бахштремъ.—Образцовая ферма.—Выдерж и изъ газетъ и журналовъ.—О Сирійской хлопкѣ.—Письма: изъ Парижа, изъ Варшавы, изъ Вильно, изъ Минска и изъ Риги.—Смѣсь.—Тек. изв.—Виленскій дневникъ.—Объявленія.

TREŚĆ.

Dział urzędowy: Najwyższe rozporządzenia i rozkazy.—Okolniki.—Od Wileń. guber. kantoru pocztowego.
Dział nieurzędowy. Wiadomości zagraniczne.—Pogląd ogólny.—Włochy.—Francja.—Anglja.—Austrja.—Prusy Grecja.—Depesze telegraficzne.
Dział literacki: O kolei żelaznéj warszawsko-petersburg. (odcinek ross.)—Fryderyk Bachstroem—opowiadanie E. T.—Ferma wzorowa.—Przegląd pism czasowych.—Listy: z Paryża, z Warszawy, z Wilna, z Mińska i z Rygi.—Rozmaitości.—Wiadomośc bieżące.—Dziennik Wileński.—Ogłoszenia.

Часть оффиціальная.

— Военный совѣтъ, разсмотрѣвъ представленіе провіантскаго департамента, и одобривъ временные штаты Варшавскаго, Виленскаго и Кіевскаго окружныхъ интендантствъ и временной коммиссіи, для окончанія дѣлъ и счетовъ интендантства бывшей 1-й арміи, и положеній о тѣхъ управленіяхъ, положилъ: 1) Существующихъ, въ губерніяхъ района бывшей 1-й арміи, оберъ-провіантмейстеровъ, съ ихъ управленіями, упразднить, такъ какъ въ штатахъ интендантствъ назначены чиновники для порученій и интендантскіе чиновники, которые, въ случаѣ надобности, могутъ быть командируемы въ губерніи для наблюденія за довольствіемъ войскъ, и 2) Интендантство 1-й арміи, въ настоящемъ его составѣ, впредь до расформированія его, т.-е. до 1 января 1863 г., подчинить Его Императорскому Высочеству Намѣстнику Царства Польскаго. ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ, въ 16-й день сентября, соизволилъ Высочайше утвердить, какъ настоящее положеніе военнаго совѣта, такъ и одобренные имъ временные проэкты положеній и штатовъ управленій окружныхъ интендантствъ и временной коммиссіи для окончанія дѣлъ и счетовъ интендантства бывшей 1-й арміи.

— *О дозволеніи купцамъ и мѣщанамъ содержать питейныя заведенія въ селеніяхъ.* Государственный совѣтъ, Высочайше утвержденнымъ, 25-го сего октября, мнѣніемъ положилъ: статью 241 положенія о питейномъ сборѣ, Высочайше утвержденнаго 4 іюля 1861 г., дополнить слѣдующимъ примѣчаніемъ: „купцамъ всѣхъ трехъ гильдій, мѣщанамъ и посадскимъ не запрещается, съ 1 января 1863 г., содержать поименованныя въ этой статьѣ питейныя заведенія и внѣ городовъ: купцамъ въ томъ уѣздѣ, по городу коего взято гильдейское свидѣтельство, а мѣщанамъ и посадскимъ въ уѣздѣ того города, въ которомъ они записаны. Купцы, которые пожелали бы содержать такія заведенія въ нѣсколькихъ уѣздахъ, обязаны, независимо отъ той гильдіи, къ которой кто изъ нихъ принадлежитъ (уст. торг. т. XI ст. 78, 76 и 100), брать для каждаго уѣзда особенное свидѣтельство по третьей гильдіи.“

— Генералъ-аудиторіатъ, разсмотрѣвъ военно-судное дѣло о юнкерѣ новгородскаго баталіона внутренней стражи Степанѣ Ивановѣ *Кудрявомъ*, оказавшемся виновнымъ въ произнесеніи въ присутствіи нижнихъ чиновъ и въ употребленіи въ своемъ дневникѣ въ высшей степени преступныхъ выраженій противъ верховной власти и правительства, положилъ: *Кудрявaго*, лишивъ воинскаго званія и всѣхъ правъ состоянія, сослать въ каторжную работу въ крѣпостяхъ на двѣнадцать лѣтъ. Означенное заключеніе генералъ-аудиторіата 4 октября сего года Высочайше утверждено, но съ тѣмъ, чтобы срокъ каторжной работы Кудрявому сократить на 6-ть лѣтъ. Г. военный министръ въ рапортѣ своемъ присовокупилъ, что подсудимый Кудрявый, показывается по формулярному списку происходящимъ изъ дворянъ новгородской губерніи.

— По случаю празднованія рожденія Его Императорскаго Высочества Государя Наслѣдника Цесаревича и тысячелѣтія Россіи, купеческій сынъ *Свѣчниковъ* и бывшій городскій голова, купецъ *Кривошеевъ*, отъ имени минскаго христіанскаго купечества, 8 сентября, по совершеніи въ каѳедральномъ соборѣ божественной литургіи, на соборной площади угощали завтракомъ расположенныя въ г. Минскѣ войска, причемъ предложено нижнимъ чинамъ калужскаго пѣхотнаго его величества короля прусскаго полка, донскаго казачьяго N. 33 полка и минскаго внутренняго гарнизоннаго баталіона по чаркѣ вина, по фунту говядины и по булкѣ. ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ, по всеподданнѣйшему докладу г. министра внутреннихъ дѣлъ, 21-го сентября сего года, Высочайше повелѣть соизволилъ: *„благодарить минское христіанское купечество за усердіе.“*

— Высочайшимъ приказомъ по министерству юстиціи, 14-го октября, уволены отъ службы: членъ Варшавскихъ департаментовъ правительствующаго сената, дѣйствительный статскій совѣтникъ ПАСХАЛЬСКІЙ, выслуживший лѣта на полученіе полной эмеритальной пенсіи, съ 28 сентября 1862 г.; Гродненскій совѣтникъ КРЖИВИЦКІЙ, согласно прошенію, за болѣзнію, съ награжденіемъ, при отставкѣ, чиномъ дѣйствительнаго статскаго совѣтника, съ 28 сентября 1862 года.

— Указомъ правительствующаго сената, 28 м. августа, опредѣленный исправляющимъ должность пристава 4-го стана Лидскаго уѣзда, отставный капитанъ арміи Карлъ ВИТУНСКІЙ, переименованъ соотвѣтственно означенному его военному чину, въ титулярные совѣтники.

— Указомъ правительствующаго сената отъ 23 сентября 1862 г. за N. 292 произведенъ въ отставку въ титулярные совѣтники быв. помощникъ столоначальника коллежскій секретарь Болеславъ ЛОПАЦИНСКІЙ.

Dział urzędowy.

— Rada wojenna, po rozpatrzeniu przełożenia departamentu prowjanckiego i zaaprobowaniu czasowych etatów Warszawskiéj, Wileńskiéj i Kijowskiéj czasowych intendantur, oraz kommissji czasowéj dla dokończenia spraw i rachunków intendantury byłéj 1-széj armji, jako też ustaw dla tych zarządów, postanowiła: 1) zostających w gubernjach rajonu byłéj 1-széj armji ober-prowiantmistrzów, z ich zarządami, skasować, ponieważ w etatach intendantur naznaczeni są urzędnicy dla poleceń i urzędnicy intendantur, którzy w razie potrzeby mogą być wysyłani do gubernij, dla nadzoru za żywnością wojsk i 2) Intendanturę 1-széj armji, w obecnym jéj składzie, aż do jéj uorganizowania t. j. do 1 stycznia 1863 roku, upodwładnić Jego Cesarskiéj Wysokości Namiestnikowi Królestwa Polskiego. CESARZ JEGO MOŚĆ w dniu 16 września Najwyżéj zatwierdzić raczył, tak niniejszą decyzję rady wojennéj, jako też zaaprobowane przez nią czasowe projekta ustaw i etatów dla zarządów okręgowych intendantur oraz czasowéj kommissji dla ukończenia spraw i rachunków intendantury byłéj 1-szej armji.

— *O dozwoleniu kupcom i mieszczanom utrzymywać szynkowanie po wsiach.* Rada państwa, przez Najwyżéj zatwierdzoną decyzję 25 października roku bież., postanowiła: artykuł 241 ustawy o poborze trunkowym, zatwierdzonéj 4 lipca 1861 roku dopełnić następną uwagą: „Kupcom wszystkich trzech gild, oraz mieszczanom i osadnikom nie zabrania się od 1-go stycznia 1863 roku utrzymywać wyszczególnione w tym artykule szynki nawet za miastem; kupcom, w tym powiecie, w którym wzięte zostało świadectwo gildyjne, a mieszczanom i osadnikom—w powiecie tego miasta, w którym oni są zapisani. Kupcy, którzyby życzyli utrzymywać takie zakłady w kilku powiatach, obowiązani są oprócz téj gildy, do któréj każdy z nich przypisany (ust. handl. T. XI art. 78, 79 i 100) brać dla każdego powiatu osobne świadectwo 3-éj gildy.“

—Jeneralny audytorjat po rozpatrzeniu sprawy wojennosądowéj o junkrze bataljonu Nowgorodzkiego straży wewnętrznéj Stefanie synie Jana *Kudrjawym*, obwinionym w użyciu w obec żołnierzy niższego stopnia, oraz w swym dzienniku występnych w najwyższym stopniu wyrażeń przeciw władzy wyższéj i rządu—postanowił: pozbawiwszy *Kudrjawego* praw stanu wojskowego oraz wszelkich innych praw stanu, zesłać do ciężkich robót w twierdzach na lat dwanaście. Rzeczona decyzja jeneralnego audytorjatu Najwyżéj została zatwierdzoną 4 października roku bież., z tém, aby termin ciężkich prac dla Kudrjawego skrócić na lat sześć. P. minister wojny w raporcie swoim dodał, iż obwiniony Kudrjawy w stanie służby pokazany jest szlachcicem gubernji Nowgorodzkiéj.

— Z powodu obchodzenia urodzin Jego Cesarskiéj Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu, oraz pamiątki tysiącznéj rocznicy Rossji, syn kupiecki *Swieczników* i były prezes miasta, kupiec *Krywoszejew*, w imieniu mińskiego chrześcjańskiego kupiectwa, 8-go września, po odprawieniu w soborze katedralnym nabożeństwa, na placu katedralnym, dali dla konsystującego w m. Mińsku wojska, śniadanie, przy tém ofiarowano żołnierzom Kałuźskiego pieszego króla pruskiego półku, dońskiego kozackiego N. 33 półku i mińskiego bataljonu straży wewnętrznéj po czarce wódki, po jednym funcie mięsa jałowiczego i po bułce. CESARZ JEGO MOŚĆ na najpoddanniejsze przedstawienie pana ministra spraw wewnętrznych, 21-go września tego roku Najwyżéj rozkazać raczył: *podziękować mińskiemu kupiectwu chrześcijańskiemu za gorliwość.*

— Przez Najwyższy rozkaz w wydziale ministerjum sprawiedliwości, 14 października zostali uwolnieni od służby: członek Warszawskich departamentów rządzącego senatu rzeczywisty radca stanu PASCHALSKI, który wysłużył pełną liczbę lat na otrzymanie pensji emerytalnéj, od 29 września 1862 r., Grodzieński sędzia sumienny radca stanu KRZYWICKI na własną prośbę, z przyczyny słabości zdrowia, z nagrodą przy dymissji, rangą rzeczywistego radcy stanu od 28 września 1862 roku.

— Ukazem rządzącego senatu z 28 upł. sierpnia naznaczony pełniącym obowiązek assesora 4-go cyrkułu powiatu Lidzkiego kapitan armji Karol WITUŃSKI mianowany został odpowiednio do swéj rangi wojskowéj radcą honorowym.

— Przez ukaz rządzącego senatu z d. 23 września 1862 r. za N. 292 były pomocnik naczelnika stołu Wileńskiéj izby skarbowy sekretarz kollegjalny Bolesław ŁOPACIŃSKI podniesiony został do rangi radcy dworu.

УКЛОНЕНІЕ ГЛАВНАГО ОБЩЕСТВА РОССІЙСКИХЪ ЖЕЛѢЗНЫХЪ ДОРОГЪ ОТЪ ДОБРОСОВѢСТНЫХЪ РАЗСЧЕТОВЪ СЪ ВѢРИТЕЛЯМИ.

19-го прошлаго августа, инженеръ-генералъ-лейтенантъ Ганзенъ и военный инженеръ-подполковникъ Зеландъ, переѣзжавшіе изъ Варшавы въ Петербургъ на постоянное жительство, отправили въ поѣздѣ N 8-й, въ которомъ и сами ѣхали, все свое имущество по желѣзной дорогѣ въ столицу. Имущество это заключалось въ драгоцѣнныхъ и мѣдныхъ вѣщахъ, въ мебели орѣховаго дерева, крытой бархатомъ, одеждѣ, бѣльѣ и проч. Оно имѣло 500 пудъ вѣса; цѣнность его была болѣе 30,000 руб. Въ пріемѣ означеннаго имущества для перевозки по желѣзной дорогѣ была выдана варшавскою станціею квитанція (дубликатъ накладной) за N 176-мъ. Имущество гг Ганзена и Зеланда было сложено на открытую платформу, которая помѣщена была въ поѣздѣ слѣдующимъ образомъ: 1) локомотивъ, 2) тендеръ, 3) и 4) двѣ открытыя платформы, нагруженныя мебелью, ситцемъ, шерстью и сахаромъ, 5) платформа съ упомянутымъ имуществомъ; далѣе шли вагоны. Двѣ первыя за тендеромъ платформы даже не были закрыты брезентами отъ искръ паровоза.

На 159-й верстѣ отъ города Варшавы, около трехъ часовъ пополудни, во время слѣдованія поѣзда, загорѣлись, одна послѣ другой, двѣ непокрытыя брезентами платформы, ближайшія къ локомотиву. Въ то время, поѣздомъ управлялъ инженеръ главнаго общества россійскихъ желѣзныхъ дорогъ, стоявшій на паровозѣ. Знавшіе это весьма удивились, видя что съ увеличеніемъ пожара, увеличивается и скорость движенія поѣзда. Вѣроятно, управляющій поѣздомъ инженеръ, надѣясь достигнуть станціи до распространенія пожара, а болѣе, я думаю, по молодости и неопытности, приказалъ машинисту прибавить хода, на сколько было возможно, не подозрѣвая того, что отъ прибавки хода неминуемо усилится пожаръ, а отъ пожара двухъ платформъ легко можетъ погибнуть весь поѣздъ, наполненный пассажирами.... Эхъ, ты, родное *авось!* до чего ты насъ иногда доводишь!...

Отъ быстроты движенія, пожаръ развился еще болѣе: огонь перешелъ на третью платформу, нагруженную имуществомъ гг. Ганзена и Зеланда. Она загорѣлась и послужила умилостивительной жертвой богамъ. Г. инженеръ приказалъ остановить поѣздъ, и пассажиры, души которыхъ уже начинали нѣсколько тревожиться за безопастность своихъ бренныхъ оболочекъ, могли успокоиться. „Не безпокойтесь,“ говорили въ это время служащіе главнаго общества. Конечно, чего безпокоиться: всѣ мы, русскій народъ, подъ Богомъ ходимъ, но опять-таки быть изжареннымъ въ поѣздѣ — не-велика корысть.

Горѣвшія вещи разбросали по обѣ стороны дороги; что можно было, то спасено, но въ какомъ видѣ: изломанное обгорѣвшее, въ кускахъ, въ слиткахъ...

Убытка понесено г.—л. Ганзеномъ на сумму 18,427 руб, 80 коп., подполковникомъ Зеландомъ на сумму 9,809 р. Немногія спасенныя вещи, въ полуразрушенномъ видѣ („разный хламъ“, по выраженію полицейскаго о томъ акта), проданы въ г. Бѣлостокѣ за сумму 120 р.

О происшествіи составленъ былъ надлежащій актъ отъ 20-го августа, за подписями: старшаго засѣдателя бѣлостокскаго земскаго суда, поручика корпуса жандармовъ, сопровождавшаго поѣздъ, и начальника бѣлостокскаго полицейскаго участка с. петербургско-варшавской желѣзной дороги, штабсъ-капитана Ротчева. Инженеръ, управляющій поѣздомъ отказался подписать актъ по причинамъ, ему одному извѣстнымъ.

О продажѣ спасеннаго имущества въ Бѣлостокѣ равномѣрно составлено было свидѣтельство отъ 22-го августа, N 5,877, которое и было выдано гг. Ганзену и Зеланду.

Гг. Ганзенъ и Зеландъ, съ ихъ семействами, прибыли въ Петербургъ лишь съ тѣмъ, въ чемъ были одѣты, и, не имѣя даже необходимаго для выѣздовъ платья, довѣрили отставному к. с. Волховскому вытребовать отъ главнаго общества россійскихъ желѣзныхъ дорогъ вознагражденіе за причиненный имъ ущербъ. 4-го сентября, повѣренный подалъ въ совѣтъ главнаго общества объявленіе, которымъ онъ, объясняя, что пожаръ произошелъ по винѣ главнаго общества и небрежности его агентовъ, просилъ о вознагражденіи довѣрителей своихъ за потерю, ими понесенную чрезъ сожженіе ихъ имущества, довѣреннаго ими главному обществу для перевозки.

Отношеніемъ отъ 6-го сентября, N 1,218, совѣтъ главнаго общества отвѣчалъ: 1) что г. Зеландъ, распоряжавшійся перевозкою вещей, самъ потребовалъ открытой платформы для имущества своего и г. Ганзена, такъ какъ ихъ вещи не помѣщались въ одномъ крытомъ вагонѣ, а г. Зеландъ не желалъ платить за два, о чемъ и составленъ былъ протоколъ за подписью начальника варшавской станціи, 2) что въ „особыхъ правилахъ“, на основаніи которыхъ грузы принимаются къ отправкѣ между Варшавою и Ландваровомъ, постановлено: что главное общество не принимаетъ никакой отвѣтственности за ущербъ и потерю товаровъ, *а обязывается только перевезти нагруженные вагоны*, не отвѣчая за время отправленія и за доставку; 3) что на этихъ условіяхъ г. Зеландъ отправилъ означенное имущество, и наконецъ, 4) что общество не считаетъ себя обязаннымъ къ вознагражденію гг. Ганзена и Зеланда за погорѣвшее ихъ имущество.

Интересно было бы знать, что именно понимаетъ главное общество подъ словами: *нагруженные вагоны?* Да гг. Ганзенъ и Зеландъ болѣе ничего и не требуютъ, какъ того, чтобы общество возвратило имъ нагруженный ихъ вещами вагонъ, перевести который оно обязалось. Въ случаѣ невозможности возвратить отправителю довѣренныя имъ обществу для перевозки вещи, простой здравый смыслъ говоритъ, что оно обязано, вмѣсто того, вознаградить отправителя деньгами, по цѣнности погибшаго, по винѣ общества, имущества. Такъ говоритъ здравый смыслъ: но какое до того дѣло главному обществу, дѣйствующему по своимъ правиламъ, никакимъ еще, сколько намъ извѣстно, правительствомъ (развѣ японскимъ) не утвержденнымъ.

Главное общество говоритъ, что оно вовсе не обязано платить за чужое имущество, принятое имъ для перевозки, и сожженное по винѣ общества. Не обязано! Я помню, когда я еще былъ мальчикомъ, одинъ господинъ настойчиво утверждалъ, что дважды два будетъ не четыре, а что нибудь другое, напримѣръ, стеариновая свѣчка. Послѣ этого конечно и общество водопроводовъ никогда не имѣло дурной администраціи, и никакихъ трубъ оно въ землю не зарывало; вода сквозь эту землю не просачивалась и трубы никогда не лопались. Акціи этого общества ходятъ съ премією, и никакого паденія ихъ цѣнности никогда не было. Конечно, и агенты главнаго общества распорядились вполнѣ благоразумно, приказавъ прицѣпить нагруженныя легковоспламеняющимися товарами платформы къ самому тендеру, и не защитивъ ихъ даже брезентами отъ искръ паровоза. Стало быть, и постановленія о движеніи по линіямъ желѣзныхъ дорогъ, требующія, чтобы близъ локомотива были только крытые вагоны, а открытыя платформы въ хвостѣ поѣзда, не имѣютъ никакого смысла? И то клевета, что главные общество топитъ дровами паровозы, построенные для топки каменнымъ углемъ, и никакихъ искръ никогда изъ трубы локомотива не вылетало? Въ такомъ случаѣ всѣ предосторожности, принимаемыя отъ огня на желѣзныхъ дорогахъ, совершенно безполезны. Да, это совершенно справедливо. И то справедливо, что акціи главнаго общества никогда не падали: это была лишь гнусная выдумка завистниковъ.

19-го сентября, повѣренный гг. Ганзена и Зеланда подалъ вторичное объявленіе, изъ коего видно: 1) что г. Зеландъ не отправилъ имущества своего и г. Ганзена въ крытомъ вагонѣ, единственно потому, что въ распоряженіи варшавской станціи находился лишь *одинъ* крытый вагонъ, а вещи въ одинъ вагонъ не умѣщались; единственнымъ же тамъ найденнымъ брезентомъ была накрыта платформа гг. Зеланда и Ганзена; 2) что на протоколѣ начальника варшавской станціи, на который ссылается совѣтъ, не имѣется подписей гг. Зеланда и Ганзена, а слѣдовательно, и протоколъ не только не имѣетъ никакой законной силы, но даже подаетъ поводъ думать, что онъ былъ составленъ уже послѣ происшествія (заднимъ числомъ), съ цѣлью оправдать главное общество; 3) что 12-го августа, также былъ пожаръ въ поѣздѣ варшавской желѣзной дороги, а 24-го на нижегородской и отъ тѣхъ же причинъ, и что вообще составленіе протоколовъ начальниками станцій не можетъ оградить нагруженныя платформы отъ искръ паровоза, а для того нужны мѣры подѣйствительнѣе; 4) что пожаръ начался не отъ платформы гг. Ганзена и Зеланда, а перешелъ на нее отъ двухъ предъидущихъ, и что потому и крытый деревянный же вагонъ врядъ ли могъ спасти вещи отъ пожара; 5) что главное общество, помѣстившее открытую платформу, непосредственно за тендеромъ, поступило противъ основныхъ правилъ движенія по желѣзнымъ дорогамъ; что свидѣтелями происшествія были многія лица, имена которыхъ хорошо извѣстны публикѣ, и что эти лица не откажутся засвидѣтельствовать истину показаній гг. Гензена и Зеланда. Въ заключеніе повѣренный просилъ поспѣшить отвѣтомъ. Главное общество до сего дня ищетъ отвѣта, и не можетъ его найти.

Но бѣда въ томъ, что здравый смыслъ указываетъ лишь одинъ отвѣтъ со стороны главнаго общества: это заплатить деньги по требованію, а этого-то и не хочется ему дѣлать. Замѣчено, что, съ нѣкотораго времени, главное общество вознаграждаетъ за убытки лишь по рѣшеніямъ суда. Въ этомъ, право, хорошаго ничего нѣтъ; неминуемыми слѣдствіями подобнаго образа дѣйствій общества будутъ: увеличеніе безпорядковъ въ самомъ управленіи общества и, вслѣдъ за тѣмъ, потрясеніе и даже паденіе кредита общества, отъ благосостоянія котораго мы ожидаемъ столь много въ будущемъ для цѣлаго края.

Павелъ Волховской.

(Спб. Пч.)

— Виленскою казенною палатою 19 сего октября перемѣщены чиновникъ особыхъ порученій ея, коллеж. ассесоръ ФЛІОРКОВСКІЙ контролеромъ питейнаго отдѣленія, а исправ. должность контролера, коллеж. секретарь Константинъ КУЛЬЧИЦКІЙ чиновникомъ особыхъ порученій ея.

— Циркуляръ г. управляющаго министерствомъ финансовъ казеннымъ палатамъ, отъ 23 октября за N. 170, относительно порядка выдачи помѣщикамъ зачетныхъ рекрутскихъ квитанцій.

Одна казенная палата доноситъ департаменту податей и сборовъ, что помѣщица мелкопомѣстнаго имѣнія проситъ обратить въ казну слѣдующую ей квитанцію на поступившаго изъ онаго въ 1855 году въ ратники крестьянина, и въ замѣнъ того выдать ей деньги на основаніи Высочайшаго повелѣнія, обнародованнаго въ указѣ правительствующаго сената отъ 3 января текущаго года, N. 283, палата признаетъ возможнымъ удовлетворить такую просьбу; но какъ циркуляромъ министерства финансовъ отъ 9 августа 1861 г., N. 8, предписано выдачею помѣщикамъ всѣхъ вообще зачетныхъ рекрутскихъ квитанцій пріостановиться, то она встрѣчаетъ затрудненіе, слѣдуетъ-ли, въ настоящее время, выдавать мелкопомѣстнымъ владѣльцамъ квитанціи за убылыхъ ратниковъ, или на основаніи 203 общаго положенія о крестьянахъ, вышедшихъ изъ крѣпостной зависимости, квитанціи эти должны быть предоставлены сельскимъ обществамъ, въ составъ коихъ вошли тѣ имѣнія, и семействамъ ратниковъ по принадлежности.

Въ циркулярѣ министерства финансовъ и указѣ правительствующаго сената, на которые ссылается палата изъяснено:

а) въ циркулярѣ бывшаго министра финансовъ: „На основаніи 203 § Высочайше утвержденнаго, 19-го Февраля 1861 г., Общаго положенія о крестьянахъ, вышедшихъ изъ крѣпостной зависимости, рекрутскія квитанціи, выданныя помѣщикамъ въ зачетъ будущихъ наборовъ, принадлежатъ сельскимъ обществамъ или отдѣльнымъ семействамъ.“

„Вслѣдствіе сего, по соглашенію съ г. управляющимъ министерствомъ внутреннихъ дѣлъ, даю знать казеннымъ палатамъ, что на основаніи означеннаго постановленія выдачею помѣщикамъ всѣхъ вообще зачетныхъ рекрутскихъ квитанцій слѣдуетъ пріостановиться съ тѣмъ, чтобы по учрежденіи сельскихъ обществъ и волостныхъ правленій отсылать таковыя въ сіи послѣднія, по принадлежности для передачи крестьянамъ.“

б) въ указѣ: 1) На основаніи ст. 401 уст. рекр., мелкопомѣстнымъ владѣльцамъ, за которыми числилось не болѣе 20 ревизскихъ мужескаго пола душъ, по представленіи ими рекрутскихъ квитанцій за ратниковъ и за людей, принятыхъ отъ нихъ въ рекруты въ зачетъ будущихъ наборовъ, до полученія въ казенной палатѣ Высочайшаго повелѣнія, объявленнаго въ циркулярѣ министерства финансовъ 24 ноября 1858 г., выдается изъ казны по триста руб. сер. за каждую квитанцію, съ вычетомъ той суммы, какая слѣдовала въ казну съ мелкопомѣстнаго рекрутскаго участка и 2) На основаніи п. 1 и примѣч. 2 къ ст. 519 уст. рекр. право на полученіе означеннаго вознагражденія имѣютъ такіе владѣльцы: а) за коими, при полученіи на мѣстахъ упомянутаго Высочайшаго повелѣнія 1858 г., состояло не болѣе 20 душъ, хотя бы по ревизіи числилось за ними и болѣе, и б) за коими при поставкѣ рекрута или ратника, числилось не болѣе 20 душъ, хотя бы въ концѣ 1858 г. число это и увеличилось.

Изъ вышеизложеннаго оказывается, что означеннымъ циркуляромъ за N. 8 предписано выдачею помѣщикамъ зачетныхъ рекрутскихъ квитанцій пріостановиться на основаніи § 203 общаго положенія 19 февраля 1861 г., по которому всѣ вообще зачетныя квитанціи были предоставлены сельскимъ обществамъ или отдѣльнымъ семействамъ, но какъ послѣ такого предписанія, Высочайшимъ повелѣніемъ, обнародованнымъ въ указѣ правительствующаго сената 3 января текущаго года, разъяснено, что изъ квитанцій сихъ нѣкоторыя принадлежатъ владѣльцамъ, а именно въ томъ случаѣ, если имѣніе при поставкѣ рекрута или ратника, было мелкопомѣстное или въ немъ до полученія казенными палатами циркуляра министерства финансовъ отъ 24 нояб. 1858 г. числилось не болѣе 20 душъ, то изъ сего слѣдуетъ, что за исключеніемъ квитанцій, подлежащихъ, на основаніи приведеннаго Высочайшаго повелѣнія, выдачѣ помѣщикамъ, всѣ остальныя на точномъ основаніи 203 § общаго положенія, должны быть отосланы въ волостныя правленія, по принадлежности.

Даю о семъ знать казеннымъ палатамъ для надлежащаго руководства въ потребныхъ случаяхъ.

— Циркуляръ господина управляющаго министерствомъ финансовъ казеннымъ палатамъ, отъ 6-го октября 1862 г. за N. 145, о взиманіи пошлинъ за торговыя свидѣтельства лишь на первую половину 1863 г.

ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ, принимая во вниманіе, что министерствомъ финансовъ внесенъ на разсмотрѣніе высшаго правительства вновь составленный проектъ положенія о пошлинахъ за право торговли и другихъ промысловъ, 5 сего октября ВЫСОЧАЙШЕ повелѣть соизволилъ: нынѣ же сдѣлать распоряженіе, чтобы свидѣтельства на торговлю и промыслы на 1863 г., съ принадлежащими къ таковымъ свидѣтельствамъ билетами на лавки и торговыя заведенія, а равно особо требуемые на лавки и заведенія билеты, выдавались въ установленный срокъ и въ существующемъ порядкѣ, но лишь на первую половину будущаго года, т. е. по 1 іюля 1863 г., и чтобы при семъ мѣста, производящія выдачу свидѣтельствъ и билетовъ, взыскивали за оные половину окладовъ, установленныхъ дѣйствующими законами, какъ въ пользу государственной казны, такъ и на городскія и земскія повинности.

О такомъ Высочайшемъ повелѣніи даю знать казеннымъ палатамъ для надлежащаго съ ихъ стороны исполненія, присовокупляя, что я вмѣстѣ съ симъ отнесся къ гг. начальникамъ губерній для учиненія зависящаго отъ нихъ по сему предмету распоряженія.

— Циркуляръ г. управляющаго министерствомъ финансовъ гг. губернскимъ управляющимъ питейно-акцизными сборами, отъ 3-го октября за N 137, объ опредѣленіи на каждый винокуренный заводъ надсмотрщика и объ обязательномъ для заводчиковъ отводѣ имъ квартиръ.

Высочайше утвержденнымъ, 17 прошедшаго сентября, мнѣніемъ государственнаго совѣта, въ дополненіе къ ст. 76 Высочайше утвержденнаго 4 іюля 1861 г. положенія о питейномъ сборѣ, постановлено: „Заводчики обязаны назначаемымъ отъ акцизнаго управленія на заводы надсмотрщикамъ для наблюденія за правильнымъ производствомъ питей, отводить при самыхъ заводахъ или въ ближайшемъ отъ нихъ разстояніи приличныя помѣщенія за умѣренную плату. Платежъ этотъ за каждую комнату, съ отопленіемъ, не долженъ превышать 30 руб. сер. въ годъ.

Высочайше же утвержденнымъ, 21 прошедшаго сентября, положеніемъ комитета финансовъ, положено: Надсмотрщиковъ имѣть въ каждомъ винокуренномъ заводѣ, и съ 1863 г. вмѣсто получаемаго ими жалованья по 120 руб. назначено 180 руб. въ годъ.

О таковыхъ Высочайшихъ повелѣніяхъ даю знать гг. управляющимъ питейно-акцизными сборами для надлежащаго руководства и исполненія.

Затѣмъ, принимая въ соображеніе, что въ въ великороссійскихъ и новороссійскихъ губерніяхъ положено уже имѣть надсмотрщика на каждомъ винокуренномъ заводѣ, и что циркуляромъ департамента податей и сборовъ, отъ 13 прошедшаго сентября за N 115 (Бирж. Вѣд. N 197), разрѣшено въ сихъ губерніяхъ, по мѣрѣ открытія новыхъ заводовъ, нанимать для каждаго изъ нихъ особаго надсмотрщика, я нахожу, что за симъ со стороны гг. управляющихъ питейно-акцизными сборами въ великороссійскихъ губерніяхъ, въ текущемъ году, означенное Высочайшее повелѣніе, отъ 21 сентября, особыхъ распоряженій не требуетъ.

Что же кассается до привилегированныхъ губерній (не включая остзейскихъ), въ которыхъ при распредѣленіи общаго числа надсмотрщиковъ по губерніямъ, положено имѣть ихъ половинное число противъ дѣйствующихъ заводовъ, то гг. управляющіе въ сихъ губерніяхъ могутъ нынѣ же опредѣлить надсмотрщиковъ на каждый заводъ съ содержаніемъ до 1 января 1863 г. въ прежнемъ размѣрѣ, т. е. по 10 руб. въ мѣсяцъ каждому, объ отпускѣ каковыхъ дополнительныхъ денегъ, съ 1 октября сего года, въ каждое губернское питейно-акцизное управленіе привилегированныхъ губерній, по числу нынѣ существующихъ въ сихъ губерніяхъ заводовъ, имѣетъ съ симъ, сдѣлано распоряженіе. Впрочемъ назначаемое до 1 января 1863 г. содержаніе надсмотрщикамъ по 120 руб. въ годъ, согласно циркуляру отъ 1 сентября за N 94 (Бирж. Вѣд. N 190), какъ въ великороссійскихъ и новороссійскихъ, такъ равно и въ привилегированныхъ губерніяхъ можетъ быть увеличено по усмотрѣнію гг. управляющихъ, на счетъ штатной суммы, назначенной на содержаніе вообще, въ семъ году, надсмотрщиковъ и оставшейся безъ употребленія, за ненадобностію въ надсмотрщикахъ въ первые мѣсяцы открытія акцизныхъ управленій.

Независимо отъ сего гг. управляющіе питейно-акцизными сборами имѣютъ своевременно донести департаменту податей и сборовъ о числѣ винокуренныхъ заводовъ, предположенныхъ къ дѣйствію съ 1 января 1863 г. и надсмотрщиковъ, коихъ слѣдуетъ имѣть въ каждомъ питейно-акцизномъ управленіи, для распоряженія объ ассигнованіи, изъ подлежащихъ уѣздныхъ казначействъ, потребныхъ на содержаніе надсмотрщиковъ суммъ съ 1 января 1863 года, въ размѣрѣ 180 рублей на каждаго въ годъ.

— Циркуляръ г. управляющаго министерствомъ финансовъ, о постройкѣ винокуренныхъ заводовъ на городской землѣ.

Въ министерство финансовъ нерѣдко гг. управляющіе питейно-акцизными сборами и частныя лица обращаются съ вопросомъ о томъ: можетъ ли быть дозволяемо устройство винокуренныхъ заводовъ въ предѣлахъ черты городскихъ поселеній?

Имѣя въ виду, что въ Высочайше утвержденномъ 4 іюля 1861 года положеніи о питейномъ сборѣ нѣтъ запрещенія относительно устройства винокуренныхъ заводовъ на землѣ, принадлежащей городамъ, я считаю не излишнимъ поставить въ извѣстность гг. управляющихъ питейно-акцизными сборами, что лицами, имѣющими право на винокуреніе, могутъ быть устроиваемы винокуренные заводы въ предѣлахъ городскихъ поселеній на общемъ основаніи, т. е. съ вѣдома мѣстнаго окружнаго акцизнаго управленія (ст. 114 положенія о питейномъ сборѣ) и полиціи и съ соблюденіемъ установленныхъ въ строительномъ уставѣ (т. XII) правилъ объ устройствѣ въ городахъ фабрикъ, мануфактуръ и заводовъ.

ВИЛЬНО.

Виленская губернская почтовая контора симъ объявляетъ, что съ 6-го числа сего ноября мѣсяца, поѣзды въ Варшаву по желѣзной дорогѣ стали отправляться изъ Вильно по Понедѣльникамъ, Средамъ и Субботамъ въ 11 часовъ 10 минутъ вечера; въ Вильно же изъ Варшавы прибывать по Понедѣльникамъ, Средамъ и Пятницамъ въ 5 часовъ утра. По этому измѣненію движенія поѣздовъ по желѣзной дорогѣ, наборъ корреспонденціи въ этой конторѣ будутъ производиться, а именно: въ Варшаву и вообще въ Царство-Польское а также въ Гродно, Соколку и Бѣлостокъ, только простой, въ дни отхода поѣздовъ до 7 часовъ вечера.— Въ Ковно, заграницу и Царство-Польское ежедневно, денежная, посылочная и страховая до 6-и, а простая до 7-и часовъ вечера. Въ С.-Петербургъ и во всѣ мѣста по линіи желѣзной дороги до С.-Петербурга и оттуда до Москвы и въ города за Москвою,—денежная до 6 часовъ, а простая до 8 часовъ вечера также ежедневно.

— W Wileńskiéj izbie skarbowéj 19 b. m. października przeniesiony został urzędnik szczególnych poleceń assesor kolleg. FLIORKOWSKI na kontrolera wydziału trunkowego a sprawujący obowiązek kontrolera KOLCZYCKI mianowany urzędnikiem dla szczególnych poleceń izby.

— Okolnik zarządzającego ministerstwem skarbu do izb skarbowych z d. 23 października za N. 170, o kolei wydawania obywatelom zaliczkowych rekruckich kwitów.

Jedna izba skarbowa donosi departamentowi podatków i poborów, że dziedziczka drobnéj posiadłości prosi o przyjęcie do skarbu należącego jéj kwitu na włościanina, który wstąpił z tego majątku w r. 1855 do milicji, i w zamian za to o wydanie jéj pieniędzy na zasadzie Najwyższego rozkazu ogłoszonego w ukazie rządzącego senatu z d. 3-go stycznia bież. roku za N. 283. Izba uznaje za możliwe uczynić zadość téj prośbie; lecz ponieważ okolnikiem ministerjum skarbu z d. 9 sierpnia 1861 r. za N. 8 zalecono wstrzymać się z wydawaniem obywatelom wszystkich w ogóle zaliczkowych rekruckich kwitów, izba więc napotyka wątpliwość, czy należy w obecnym czasie wydawać drobnym dziedzicom kwity za ubyłych milicjantów, albo czy w myśl § 203 ogólnéj ustawy o włościanach wyszłych z poddańczéj zależności, kwity te mają być zostawione gromadom włościańskim, w skład których weszły te majątki, i właściwym rodzinom milicjantów.

W okolniku ministerjum skarbu i w ukazie rządzącego senatu, na które się powołuje izba, powiedziano:

a) W okolniku b. ministra skarbu: „Na mocy § 203 Najwyżéj utwierdzonéj d. 19 lutego 1861 roku, ogólnéj ustawy o włościanach wyszłych z poddańczéj zależności, kwity rekruckie, wydane obywatelom na rachunek przyszłych zaciągów, należą do gromad wiejskich lub oddzielnych rodzin.“

„W skutek tego, po porozumieniu się z p. zarządzającym ministerstwem spraw wewnętrznych, daję wiedzieć izbom skarbowym, że na zasadzie powyższéj uchwały, należy się wstrzymać z wydaniem obywatelom wszystkich w ogóle zaliczkowych rekruckich kwitów, dla tego, ażeby po urządzeniu gromad wiejskich i zarządów gminowych, odsyłać takowe do tych ostatnich, gdzie to będzie należało, dla wręczenia włościanom.“

b) W ukazie powiedziano: 1) Na zasadzie art. 401 ust. rekr. drobnym właścicielom, u których liczyło się nie więcéj 20 rewizyjnych dusz płci męzkiéj, po złożeniu przez nich rekruckich kwitów za milicjantów i za ludzi przyjętych od nich w rekruty na rachunek przyszłych zaciągów, do otrzymania w izbie skarbowéj Najwyższego rozkazu, ogłoszonego w okolniku ministerjum skarbu z d. 24 listopada 1858 r. wydaje się ze skarbu po 300 rub. sr. za każdy kwit za potrąceniem summy, jaka przypadała do skarbu od drobnego właściciela rekruckiego uczątku; i 2) Na zasadzie p. 1 i uwagi 2 do art. 519 ust. rekr. prawo do otrzymania powyższego wynagrodzenia posiadają tacy właściciele: a) u których w chwili otrzymania na miejscu pomienionego Najwyższego rozkazu 1858 r. liczyło się nie więcéj 20 dusz, chociażby według rewizji liczyło się u nich i więcéj, i b) u których przy stawieniu rekruta lub milicjanta, liczyło się nie więcéj 20 dusz, chociaż by w końcu 1858 r. liczba ta się i powiększyła.

Z tego co powiedziano wyżéj pokazuje się, że pomienionym okolnikiem za N. 8 zalecono wstrzymać się z wydaniem obywatelom rekruckich kwitów zaliczkowych na zasadzie § 203 ogólnéj ustawy 19 lutego 1861 r., w myśl któréj wszystkie w ogóle kwity zaliczkowe były zostawione dla gromad włościańskich lub oddzielnych rodzin; lecz ponieważ po tém zaleceniu, w Najwyższym rozkazie, ogłoszonym w ukazie rządzącego senatu 3 stycznia bieżącego roku, objaśniono, że z tych kwitów niektóre należą właścicielom, a mianowicie w takim razie, jeżeli majątek przy stawieniu rekruta lub milicjanta należał do rzędu drobnych posiadłości, lub przed otrzymaniem przez izby skarbowe okolnika ministerjum skarbu z d. 24 listopada 1858 r. liczyło się w nim, nie więcéj 20 dusz, wynika więc ztąd, że z wyjątkiem kwitów, które na zasadzie przytoczonego Najwyższego rozkazu należy wydać obywatelom, wszystkie inne w myśl § 203 ogólny ustawy, powinny być odesłane do właściwych zarządów włościańskich.

Daję o tém wiedzieć izbom skarbowym dla należytego przewodniczenia się w razie potrzeby.

— Okolnik pana zarządzającego ministerjum skarbu do izb skarbowych, z d. 6 października 1862 r. N. 145, o poborze opłat za świadectwa handlowe tylko na pierwszą połowę 1863 r.

CESARZ JEGO MOŚĆ, mając na względzie, że od ministerjum skarbu złożony został na rozpatrzenie wyższéj władzy, nowo ułożony projekt ustawy o opłatach za prawo handlu i innych przemysłów, 5 b. października Najwyżéj rozkazać raczył: natychmiast wydać rozporządzenie, żeby świadectwa na handel i przemysł w 1862 r. z należącemi do takowych świadectw biletami na kramy i handlowe zakłady, a także oddzielne na kramy i zakłady bilety wydawane były w przepisanym terminie i kolei istniejącéj lecz tylko na pierwszą połowę następnego roku t. j. do 1 lipca 1863 i żeby przy tém urzędy, które wydają świadectwa i bilety pobierały za takowe połowę opłat, prawem istniejącem przepisanych, tak na rzecz skarbu państwa jako też miejskich i ziemskich powinności.

O takowym Najwyższym rozkazie podaję do wiadomości izb skarbowych, dla należytego wykonania; jednocześnie też zakomunikowałem o tém pp. naczelnikom gubernji dla uczynienia należnego z ich strony rozporządzenia.

— Okolnik p. zarządzającego ministerjum skarbu do pp. gubernjalnych zarządzających poborami akcyzy od trunków z 3 października N. 137 o wyznaczeniu przy każdym gorzelniczym zakładzie dozórcy i o nieodzownem przeznaczaniu dla nich water przez producentów gorzelnianych.

Przez Najwyżéj zatwierdzone, 17 przeszłego września zdanie rady państwa, w dopełnieniu do art. 76 Najwyżéj zatwierdzonéj 4 lipca 1861 r. ustawy o poborze trunkowym, postanowiono; „Producenci obowiązani są, wyznaczonym od zarządu akcyznego do zakładów, dozórcom dla przestrzegania słuszności w wydawaniu trunków, dawać przy samych zakładach, albo w bliskości takowych, przyzwoite kwatery za pomiarkowaną cenę. Cena ta za każden pokój, nie powinna przechodzić 30 rub. sr. rocznie.

Przez Najwyżéj zaś zatwierdzoną, 21 przeszłego września decyzję komitetu skarbu postanowiono: Dozórców mieć przy każdym zakładzie gorzelnianym i od 1863 r. zamiast pobieranéj przez nich pensji po 120 rub. przeznaczono 180 r. rocznie.“

O takowych Najwyższych rozkazach zawiadamiam pp. zarządzających poborami akcyzy dla należytéj informacji i wykonania.

Następnie, zważywszy iż w gubernjach wielko-rossyjskich i nowo-rossyjskich, postanowiono już mieć dozórcę przy każdym zakładzie gorzelnianym i że przez okolnik departamentu poborów i podatków, z 13 przeszłego września N. 115 (wiad. gield. N. 197), dozwolono w tych gubernjach, w miarę odkrywania nowych zakładów, najmować dla każdego z nich osóbnego dozórcę, znajduję zatém, że ze strony pp. zarządzających poborami akcyzy w gubernjach wielkorossyjskich, w bieżącym roku, wzmiankowany Najwyższy rozkaz z 21 września osóbnych rozporządzeń nie wymaga.

Co się zaś dotycze gubernij przywilejowanych (nie włączając nadbałtyckich), w których przy rozdziale ogólnéj liczby dozórców po gubernjach, postanowiono mieć ich o połowę mniéj niż jest liczba zakładów czynnych, to pp. zarządzający w tych gubernjach mogą natychmiast wyznaczyć dozórców do każdego zakładu z pensją do 1 stycznia 1863 r. według uprzedniéj wysokości t. j. po 10 rub. niesięcznie dla każdego, o wysłaniu jakowych pieniędzy z 1 października b. r. do każdego gubernjalnego zarządu akcyzy w gubernjach przywilejowanych, podług liczby istniejących tam zakładów jednocześnie zostało wydane rozporządzenie. Wrzeszcie naznaczona do 1 stycznia 1863 r. pensja dla dozórców po 120 rub. rocznie, zgodnie z okolnikiem 1 września N. 94 (wiad. gield. N. 190), tak w wielkorossyjskich i nowo-rossyjskich, jako też i w przywilejowanych gubernjach może być powiększona według uznania pp. zarządzających, na rachunek summy etatowéj, przeznaczonéj na pensje w tym roku w ogólności dla dozórców i summy pozostałéj bez użytku, z przyczyny, iż nie było potrzeby dozórców w pierwszych miesiącach przy odkryciu zarządów akcyzy.

Prócz tego pp. zarządzający poborami akcyzy obowiązani są w swoim czasie zawiadomić departament poborów i podatków, jaka jest liczba zakładów gorzelnianych, mających być czynnemi od 1 stycznia 1863 r. i liczba dozórców, których mieć wypadnie w każdym zarządzie akcyzy trunkowéj, dla rozporządzenia o wydawaniu z właściwych podskarbstw powiatowych, potrzebnych na pensję dla dozórców summ do 1 stycznia 1863 r. w ilości po 180 r. każdemu na rok.

— Okolnik p. zarządzającego ministerjum skarbu o budowaniu gorzelni na gruncie miejskim.

Zdarza się często, że pp. zarządzający poborami trunkowo-akcyznemi udają się do ministerjum skarbu z zapytaniem: czy urządzenie zakładów gorzelniczych może być pozwoloném w obrębach linji demarkacyjnéj posiadłości miejskich.

Mając na uwadze, że w Najwyżéj zatwierdzonéj z 1 lipca 1861 r. ustawie o poborze unkowym nie ma zakazu tyczącego się urządzenia gorzelniczych zakładów na gruntach należących do miast, uważam za potrzebne, uwiadomić pp. zarządzających poborami trunkowo-akcyznemi, że osoby mające prawo pędzenia okowity, mogą urządzać gorzelnie w obrębach posiadłości miejskich, na ogólnéj zasadzie, t. j. za wiedzą miejscowego okręgowego zarządu akcyzy (art. 114 ust. o pob. trunkowym i policji, oraz z zachowaniem przepisanych w ust budow. (T. XII.) prawideł o zakładaniu w miastach fabryk i rękodzielni.

WILNO.

Wileński gubernjalny pocztowy kantor niniejszém ogłasza, iż począwszy od 6 bież. listopada pociągi kolei żelaznéj do Warszawy odchodzić będą z Wilna, w Poniedziałki, Środy i Soboty, o godz. 11 i min. 10 wieczorem; a z Warszawy do Wilna, przychodzić w Poniedziałki, Środy i Piątki o godzinie 5-éj z rana. Stosownie do téj przemiany w ruchu pociągów, będą w kantorze przyjmowane korrespondencje, a mianowicie: do Warszawy i w ogóle do Królestwa Polskiego, oraz do Grodna, Sokółki i Białegostoku, tylko zwyczajne listy w dniach odejścia pociągów do 7 godz wieczorem. Do Kowna, za granicę i do Królestwa Polskiego, pieniężna i assekurowana korrespondencja, tudzież posyłki,—codziennie do 6-téj a zwyczajna korrespondencja do 7-méj godziny wieczorem. Do Petersburga jako też do wszystkich punktów kolei do Petersburga, Moskwy i do miast za Moskwą leżących, pieniężna— do 6 godziny, a zwyczajna do 8-éj wieczorem, również codziennie.

Fryderyk Bachström.

USTĘP Z ŻYCIA KSIĘCIA HIERONIMA FLORJANA

RADZIWIŁŁA.

Jak mnie tu dobrze, myślałem sobie, siedząc w wygodnem krześle, w mieszkaniu, którego okna wychodziły na Zamkową ulicę. Szara już była godzina, myśl jedna goniła drugą, cofając się w przeszłość i przebiegając pamięcią ubiegłe lata, dobrych znajomych, naostatek chwile, w których mi najlepiéj było. Dziś i wiekiem i przeciwnościami życia znękany, czułem, że odosobnienie się moje od zgiełku większego świata prawdziwy spokój duszy mojéj powróciło, i tak mi jakoś zrobiło się lekko na sercu, że będąc w tym błogim stanie anim się spostrzegł jak zupełnie zciemniało. Wszystko cichością oddychało, tylko gwar wieczorny na ludnéj ulicy stawał się coraz głośniejszym, a pojazd latarniami oświetlony przejeżdżając około okien, jakby wznawiając nowe przypomnienia, przebiegł magicznym blaskiem po ścianach mojego mieszkania, — i wtenczas zobaczyłem portrety dawnych znajomych, co mi na nowo marzenia moje rozkołysało.

Wśród tych obrazów, był wizerunek jednego ze starych niegdyś sług ojca mojego, a potém wiecznego rezydenta, który w młodości swojéj trzymał się klamki Radziwiłłowskiéj. Ztąd Nieśwież był dla niego źródłem ciągłych wspomnień i opowiadań, a imię domu książęcego najwyższym blaskiem chwały i wielkości. Myśl o nich nie opuszczała go nigdy, a kiedy opowiadał co o dawnym dworze książęcym, zdawało się, że młodość wracała mu na chwilę. Wspominając osoby jaśnie oświecone, którym służył, zwykle zdejmował z białéj swej głowy czapkę barankiem oszywaną, a kiedy przyszło mu mówić o upadku Nieświeża, zawsze łzy z oczu swoich ocierał, i kiwając głową: „niech się dzieje wola Jego przenajświętsza,“ powtarzał.

Mogłoż być co milszego nad chwile w słuchaniu tych opowiadań spędzone? Ta postać szanowna, na którą jakbym dziś patrzał; ten kontusz i pas jedwabny, tak dobrze do téj postaci przeszło-wiecznéj przypadający; to mnóstwo drobnych szczegółów z życia dworskiego, sejmików i dziwactw dawnych panów; to nieudane nabożeństwo, któremu zwykle ludzie przy schyłku życia się oddają, — wszystko to silnie na wyobraźnię młodą działało. Ileż to w tych opowiadaniach obrazów szczeréj prawdy, obyczajów dziś zgasłych, konceptów wiek charakteryzujących się znalazło. Umysł młodzieńczy nie wszystko w swéj pamięci mógł zatrzymać, ale pamiętam dobrze, że w opowiadaniach swoich, wspominał często słyszane z ust naocznych świadków wypadki życia księcia chorążego, i nie raz obiło się o moje uszy nazwisko Bachströma. W téj chwili, gdym ujrzał portret staruszka dawno już zmarłego, stanął mi żywo w oczach ten ganek domu rodzicielskiego, gdzie wieczorami wśród letniéj pogody siadaliśmy zwykle przed wieczerzą ze staruszkiem, ale nie wiem dla czego z pomiędzy innych przez niego wspominanych osób, imie Bachströma przyszło mi na myśl.

Ciemno było w pokoju, ów pojazd jak błyskawica zgasł w chwili, w któréj te wspomnienia obudził, już piec zamykać potrzeba było, tylko żar ognistym blaskiem swoim oświecał trochę krzesło, na którém siedziałem, a wzrok mój tak się weń wlepił, i taką to mnie przyjemność robiło, że resztę mojego życia w tym stanie odrętwienia chciałbym pozostać.

W tém drzwi się otworzyły, i stary mój przyjaciel, co mnie odwiedzał zwykle o téj porze, wszedł do pokoju. A gdy podano świece i siedliśmy przy stoliku, mój przyjaciel tak do mnie mówił:

— Cóż to ja dziś kochanego pana tak zamyślonego znajduję, czy nie co złego się przytrafiło?

— Broń Boże! Ot tak sobie siedziałem i rozmaite myśli snuły się po głowie. Nieprawdaż, panie Mikołaju, że czasem przyjemnie być samemu, i że są chwile, w których towarzystwo dokucza i nudzi.

— Prawda— odpowiedział pan Mikołaj—ale potrzeba jednéj rzeczy nie zapomnieć, że temu kto jak pan żadnego familjnego życia nie ma, towarzystwo jest koniecznie potrzebne. Inaczéj, wierzaj mi, że można ztetryczeć, a życie wówczas stanie się nieznośne.

— Podzielam zupełnie zdanie twoje, panie Mikołaju, ale w téj chwili, zupełnie o czém innem myślałem. Wiesz sam, jak wspomnienia młodości i miejsc rodzinnych są drogie i nigdy niczém nie zatarte, otoż myślałem sobie o dawnym naszym rezydencie, a ztąd nawinęło się mi, Bóg wie skąd, imię Bachströma, którego wypadki opowiadał mi ów staruszek, a które mi zupełnie z głowy wywietrzały. Czy pan, który najlepiéj znasz dzieje domu Radziwiłłowskiego, nieśłyszałeś kiedy o tym człowieku, i czy to nazwisko nie jest dla pana obce?

— I bardzo nie. W archiwum Nieświeżskiem z jego papierów i listów pisanych do księżny Hetmanowéj, wiele o nim dowiedziałem się szczegółów.

— Któż to był taki? Co to za tragiczne sceny z nim się działy? Cóż to dla jednego przybłędy, dla jakiegoś stawinogi, oniemal, że się wojna domowa nie zapaliła? Dziś mnie przyrzekłeś cały wieczor zabawić u mnie, pogoda prawdziwie jesienna, dżdżysta i brzydka, pewno będziemy sami, opowiedz mi proszę, opowiedz ten ustęp z życia księcia Hieronima.

Pan Mikołaj wziął podaną sobie herbatę, zażył tabaki i tak mówić począł:

— Potrzeba wiedzieć, że księżna kanclerzyna Anna z Sanguszków Radziwiłłówna, matka Michała, hetmana, zwanego od przysłowia Rybeńko, i Hieronima, chorążego litewskiego, była to pani rządna, światła i na ów wiek wysoko ukształcona. Ogromne dobra swoje ulepszała w sposób prawdziwie wzorowy, szczególny mając pociąg do fabryk i rękodzieł. Część ogromna dobr Radziwiłłowskich linji Birżańskiéj, dana w posagu Ludwice córce księcia Bogusława, która wyszła za księcia Brandeburgskiego, a owdowiawszy, secundo voto, została księżną Nejburgską, spadła na jedyną jéj córkę Elżbietę-Augustę, małżonkę księcia Sulcbachskiego. Księżna kanclerzyna nabyła od nich te dobra litewskie, a jaka ich była wielkość, dosyć powiedzieć, że przez to: Słuck, Birże, Kiejdany, Zabłudów, Kojdanów, Bilica, Popielany, Wiżuny i Wiżunki, Soły, Cytowiany, Nowe-miasto, Delatycze, Jaszuny, Żuprany, Dubinki, Radziwiliszki i t. d. przeszły w jéj dziedzictwo.

W dobrach swoich Nalibokach, założyła księżna hutę szklanną i fabrykę żelaza, które dosyć miernie urządzone były. W owéj epoce, pani ta potrzebując nadwornego lekarza, sprowadziła z zagranicy Fryderyka Bachströma, który lubo był kaznodzieją połkowym, przy jednym z regimentów wojska duńskiego, nie mniéj jednak posiadał stopień doktora medycyny. Ów Bachström, osiadłszy w Nieświeżu, zapewno w cudzych krajach oznajomiony z rękodziełami, zwrócił uwagę jéj na nizki stan fabryk wspomnionych, i z woli téj pani objąwszy ich zarząd, osóbną hutę szklanną w Urzeczu, o mil kilka od Słucka, założył. Tam prawdziwie piękne szkło i zwierciadła wyrabiać zaczęto, które dotychczas w tamtych stronach, w domach obywatelskich, często jeszcze widzieć można, a Bachström stał się koniecznie potrzebnym tak dla zdrowia, jak i dla podtrzymania ulubionych fabryk księżnéj pani.

Działo się to około 1740 roku. Pomyślny ten byt jego trwał do śmierci pani kanclerzynéj, a po jéj zgonie Nieśwież, jako ordynacja, został przy księciu hetmanie; Słuck zaś dostał się dziedzictwem księciu Hieronimowi-Florjanowi Radziwiłłowi, młodszemu bratu hetmana. Chorąży litewski utrzymał Bachströma przy zarządzie nieodległéj od jego rezydencji huty Urzeckiej, a następnie mianował go nadwornym swoim lekarzem. Musiał jednakże ten cudzopaniec mieć dar podobania się i łatwość wkradania się w łaski, bo wkrótce został ulubieńcem i powiernikiem, człowieka najburzliwszego charakteru, jakim był książe Hieronim.

Pan ten staranne otrzymał wychowanie. Powierzchowność jego była nadobna, a wrodzona chęć podobania się płci pięknéj, miłym i na pozor ujmującym go czyniła. Ale duma jego żadnych nieznała granic: złorzeczył przeznaczeniu, że go od ordynacji jako młodszego oddaliło, nie lubił brata, że chcąc być popularnym, roje szlachty zgromadzał około siebie. Nie potrzebuję, mawiał, sadzać u stołu obok siebie szlachcica, kiedy ich mogę tyle ile mi się podoba trzymać za krzesłem mojem. Nie znosił hulanek i trzeźwość największą zachowywał, co go także różniło z bratem, narażającym się często przy zjazdach licznych gości na zbyteczne wiwaty. Zazdrośny do wściekłości, surowy do okrucieństwa, pogardzający wszystkiemi, tylko ślepego wykonania swoich rozkazów żądał od ludzi. Twarz jego na sztychowanym współcześnie portrecie nadzwyczajnie rysy Piotra Wielkiego przypomina. Życie jego było monotonne, dwór nieludny, wojska liczba znaczna, bo ośm tysięcy głów wynosząca. Słuck rezydencjonalny był forteca, od któréj komendant Karling na noc klucze do rąk księcia odnosił, odbierając w zamian rozkazy codziennych egzekucij, które jego za kata, a rezydencję pańską za pręgierz uważać kazały. Dzielnie pracował w zarządzie dobr swoich, za jedyną rozrywkę mając polowanie w blizkim zwierzyńcu lub bażantarni nadwornéj. Miłostki księcia Hieronima ograniczały się na sprośnych związkach z wybranemi z włości młodycami; gwałt, porwanie, zmuszenie karami cielesnemi niczém były u niego, zdawało się jemu, że świat dla niego tylko był stworzony, a wszystkie kięcia rozporządzenia, w jakimkolwiek bądź rodzaju, zawsze nacechowane były najgwałtowniejszą namiętnością.

Wielkość urodzenia, najznakomitsze w kraju imię, bogactwa ogromne i powierzchowność przyjemna, nie kazały mu wątpić o odpowiednim jego osobie związku dożywotnim; jakoż wybor księcia padł na Teresę Sapieżankę, córkę podskarbiego nadwornego litewskiego, a każda z kobiet będąc na jéj miejscu, byłaby pewną swojego szczęścia, bo wszystko przyszłość najpomyślniejszą z takiego zamążpójścia zdawało się rokować. (D. c. n.)

Kurjer Wileński

wychodzić będzie w r. 1863 w tym samym składzie.

Osoby życzące prenumerować to pismo upraszają się o wczesne zgłoszenie się, przed 1 grudnia, jeżeli nieżyczą doznać zwłoki w otrzymaniu pierwszych numerów.

Cena roczna w Wilnie rsr. 10
Z przesyłką — 12
Półroczna w Wilnie — 5
Z przesyłką — 6
Kwartałowa w Wilnie — 3
Z przesyłką — 3 k. 50
Miesięcznie w Wilnie — 1

Prenumerować można w Wilnie: w biurze Redakcji, oraz w Expedycji gazet.
W Warszawie u Gebethnera.
W Mińsku u W. Prokopowicza.
W Kijowie u p. Idzikowskiego.
W Żytomierzu u p. Butkiewicza.
W Kamieńcu Pod. u p. Kallenbacha.
W Kownie u p. Emila Mrongowiusa.
W St. Petersburgu u pp. Wolfa i Kraszeninnikowa.
W Moskwie u Czerenina (ul. Nikolska, d. hr. Szeremetjewa).
Nadto w kancelarjach JW. marszałków powiatowych, w biurach pocztowych i u osób uproszonych.

Redaktor A. H. KIRKOR.

Dział nieurzędowy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Pogląd ogólny.

Pierwszeństwo, które dać należy depeszom dyplomatycznym, nie dozwoliło nam obszerniejszego przedstawienia czytelnikom ruchu ogólnych spraw europejskich. Wprawdzie nic tak stanowczego nie zaszło, żeby widoczna zmiana, żeby przechylenie się na stronę wyzwoloną lub wsteczną, wybitny już wzięło kierunek; dla bacznego atoli postrzegacza dziejowych zdarzeń, niemoże i nie powinno być obojętném to nieustanne ścieranie się i równoważenie sprzecznych zamysłów i dążeń, bo z nich wywija się przyszłość społeczeństwa, szczęście lub niedola ludzkości. Zaprzeczyć niepodobna, że świat znajduje się w chwili przejścia; w którąkolwiek stronę tęskny wzrok rzucimy, wszędzie uderza nas praca wieku, zmierzającego do ustalenia zasad, które rozum za sprawiedliwe osądził. Na stałym lądzie, przed innemi zastanawiają uwagę myśliciela powikłania pruskie. Nieraz już przychodziło nam o nich mówić. Walka między zasadami feodalnemi i wyzwolonemi, trwa już od dawna w tém państwie; zdawało się, że przed czterma laty, kiedy dziś panujący król Wilhelm obejmował regencję w zastępstwie dotkniętego obłąkaniem brata, kiedy za radą hrabiego Schwerin, ogłosił w listopadzie 1858, znany swój programmat, zdawało się, mówimy, że ta walka nazawsze ustanie. Prusy, skutkiem dziejowych przyczyn, powołane do przewodniczenia wyzwolonemu ruchowi niemieckiemu, miały doprowadzić wielką ojczyznę do jednolitego bytu, i tym końcem, przyświecać wzorem rozwoju wszystkich rozumnych i upragnionych zasad. Pojedyńcze ludy niemieckie, na widnokręgu pruskim widziały już wschodzącą jutrzenkę swobody; gdy tymczasem wojna włoska wywołała chwilową potrzebę reorganizacji wojskowéj. Król Wilhelm I namiętnie poślubił to przedsięwzięcie, którego niezbędnéj potrzeby wyzwolona część narodu nie widziała, a które pociągało za sobą nietylko konieczność dłuższéj przymusowéj służby wojennéj, ale ogrom wydatków, przewyższających siły kraju, zwłaszcza jeżeli wszystkie inne gałęzie zarządu zaniedbane być nie miały. Skoro wsteczni, z których rąk, z objęciem regencji i powołaniem na ministra spraw wewnętrznych hrabiego Schwerin, rząd kraju wypadł, postrzegli, że król Wilhelm reorganizację wojskową obrał za główne zadanie życia, wnet ze zdumiewającą zręcznością wystąpili jak najgorętsi jéj obrońcy, a jawném i gorliwém popieraniem królewskiéj myśli, do tego doszli, że całą ufność panującego przechylili na swoją stronę. Prusy, przedstawiają dziś dziwną sprzeczność. Król, przy każdéj zręczności powtarza że jest wiernym konstytucji, i że jéj obalićnie dozwoli! Nie można niewierzyć w szczerość tych uręczeń, bo już Wilhelm I, w boleśnéj chwili doświadczenia, kiedy ręka zbójcy sięgała po jego życie, dowiódł, że go żadne niebezpieczeństwa, śmierć nawet, z oprzysiężonéj drogi nie sprowadzą. Ale spółcześnie, kiedy słowa królewskie wlewają otuchę w obywatelskie serca, ministrowie, którzy dziś tron otaczają, tak postępują, jakby konstytucja stała się głoską martwą. Szczególniej p. von Bismarck-Schönhausen z niesłychaną lekkomyślnością igra z ustawą rządową. Nie podał on wprawdzie królowi do podpisu dekretu zawieszającego konstytucję, ale rządzi samowładnie, tak jakby wola jego żadnych przepisów nie znała. W jednym z ostatnich październikowych numerów Kurjera, umieściliśmy list z Berlina pisany, w którym umiejętna jakaś ręka skreśliła wizerunek dzisiejszego prezesa rady. Pan Bismarck-Schönhausen nie rządzi się namiętnością, niedostępny jest zapędom gniewu, nie tchnie nienawiścią do nikogo, niema upodobania w prześladowaniu dziennikarstwa i pozwolił by wszystkim żyć spokojnie, byle by mu nie przeszkadzali w doprowadzeniu do skutku jego zamiarów. Cała trudność na tém bylko polega, że te zamiary są niewiadome, a ponieważ je tajemnicą okrywa, trudno więc narodowi uwierzyć w ich prawość. Lecz jeżeli piérwszy minister tak lekko, że nie powiémy płocho, obchodzi się z konstytucją, za to współpracownicy jego, albo ją wyraźnie łamią, albo różnemi sposobami usiłują omijać. Największym może ich błędem, są prześladowania, które na wielki rozmiar wytężyli przeciw wyzwolonym posłom sejmowym, będącym razem urzędnikami, i przeciw wyzwolonemu dziennikarstwu. Sprawy, wytaczane dziennikom jak grad lecą, a chociaż sądy często uniewinniają obwinionych, zawsze niepokój, wydatki, ciąganie się po sądach, nęka redaktorów i jątrzy powszechność. Inaczéj mają się rzeczy z posłami-urzędnikami: ministrowie wnet po rozjechaniu się sejmu, pogonili za nimi dekretami przenoszącemi ich z zajmowanych posad na inne, o ile tylko być mogło, dla nich najniedogodniejsze. Oburzyło to uczucie sprawiedliwości ludu pruskiego, który widząc, że te przerzucania mężów zasłużonych, często ojców licznych rodzin, są dla nich pod względem majątkowym nader uciążliwemi, oświadczył się z gotowością wynagrodzenia im sowicie strat poniesionych, i wszędzie w królestwie pozagajał składki. Ta myśl znalazła rozgłos, daleko za granicami pruskiego państwa; ze wszystkich krajów niemieckich, pieniądze płynąć poczęły, spółziomkowie nawet, w obcych stolicach przebywający, dary swoje nadsyłają, komitet naprzykład londyński stowarzyszenia niemieckiego, znaczną summę do pana Unruh do Berlina nadesłał, przy liście, który czytelnicy w dzisiejszym Kurjerze znajdą.

Ale składki okazały się nawet niepotrzebnemi; posłowie-urzędnicy, w uczuciu godności obywatelskiéj, przyjęcia pomocy odmówili. Żaden z nich urzędu nie złożył, przeniesienie na inną choć nie najdogodniejszą posadę każdy przyjął, ale obok tego umocowanie poselskie zachował, by w duchu sumiennych przekonań i nadal krajowi służyć. Kilka główniejszych miast pruskich, jako to: Gdańsk, Wrocław i Kolonja, chciały dotkniętych przeniesieniem urzędników, wybrać na swoich prezydentów; są to posady zaszczytne, znakomicie uposażone, od wyboru współobywateli zależne, lecz i na ten raz cześć wzięła górę nad majątkowemi względami. W Gdańsku i Wrocławiu wybrani odmówili, a pan Bockum-Dolffs, przeciw któremu ksiądz kardynał arcy-biskup koloński, oświadczył się, że jak protestant burmistrzem katolickiego miasta być nie powinien, niechcąc zapalać religijnéj rozterki, doniósł wyborcom, że się dobrowolnie usuwa. Zdarzyły się wybitniejsze jeszcze przykłady obywatelstwa; jeneralny prokurator Opermann, przeniesiony na daleką posadę, narażony zpstał na znaczną majątkową stratę, komitet składkowy uchwalił w sposób wynagrodzenia zaliczyć mu 20,000 talarów, lecz pan Opermann, przenosząc cnotliwe ubóstwo nad zarzut, że mniéj czyste pobudki rządzić nim miały, daru nie przyjął.

Są to wszystko objawy, świadczące o dojrzałości ludu pruskiego, i o szlachetności posłów, którzy w tak świetny sposób położoną w sobie ufność usprawiedliwili.

Czegoż po takim stanie rzeczy oczekiwać należy? W chwili, w któréj piszemy, odbywają się już wszędzie w Prusiech sejmy ziemskie. Jeżeli ministrowie zamkną się ściśle w obrębach dla tych sejmów przepisanych, i nie wytoczą na nie żadnych zadań politycznych, obradom ziemskim obcych, nie wpłynie to na zmianę stanu rzeczy; jeżeli przeciwnie użyją tych zjazdów za narzędzia do swych widoków, jeżeli w adresach do króla ośmiu prowincij, wypowiedziane będą prośby o zmianę prawa wyborczego, o przeniesienie go w ręce warstw uprzywilejowanych, wówczas mogą dokazać swego, mogą otworzyć wrota do zapełnienia izby posłami służebnymi; ale choćby rzeczy najspokojniéj poszły, czyż nie należało by zastanowić się nad następstwami, dania przewagi pierwiastkowi oligarchicznemu, boć w obec tak wyraźnych dążeń wieku, w obec gotowości wszystkich rządów do podzielenia się częścią władzy z narodem, niepodobna myśleć o zaprowadzeniu systematu wyłączności.

Ale jakiekolwiek skutki wywarło by to na wewnętrzne stosunki pruskie, to pewna, że zwrót ministrów ku zasadom wstecznym, zadał cios niepowetowany znaczeniu Prus zewnętrznemu. W téj walce, jaką Prusy z Austrją od roku 1850 toczą o przewodnictwo w Niemczech, walce, która miała nietylko Prusom zapewnić zwycięztwo, ale utorować drogę do jednolitego niemieckiego państwa, dziś szala widocznie przechyliła się na stronę Austrji. Rzecz dziwna a jednak niezaprzeczona, że zasady wyzwolone większego doznają teraz poszanowania w Wiedniu, niż w Berlinie! Tak więc niewczesnemi zachceniami, płocho zniweczono ten urok, jakim Prusy dotąd w Niemczech jaśniały, p. Schmerling skwapliwie z tego korzysta, i wówczas kiedy ministrowie pruscy posłów prześladują, minister stanu austryjacki godzi się z nimi i za pośrednictwem dwóch posłów, biskupów, księży Litwinowicza, Dobryla i księdza opata Edera, z większością izby wyborczéj przychodzi do porozumienia.

Zapewne, że Austrja sama złożona z różnorodnych plemion, nie może utworzyć jednolitego niemieckiego państwa, ale przewaga jéj choć chwilowa nad Prusami, opóźni tę pracę wieku, rządy zaś niemieckie jeszcze silniéj z Wiedniem zespoli. Pierwszym skutkiem zatargów między gabinetem i narodem pruskim, jest oczywisty opór Bawarji i Würtemberga w przystąpieniu do traktatu handlowego francuzko-niemieckiego; nawet dwór saski, który przystąpienie do tego traktatu przez sejm krajowy przeprowadził, cofa się dzisiaj i ostateczne wprowadzenie jego w swojem królestwie, czyni zależnem od przyzwolenia wszystkich krajów, wchodzących do związku celnego. Wprawdzie hrabia Itzenplitz, tymczasowy minister handlu w Prusiech, zaręczył deputację sejmu handlowego, świeżo odbytego w Berlinie, że rząd raczéj traktat celno-związkowy rozwiąże, niż na odrzucenie traktatu zawartego z Francją, zezwoli; ale ten środek zerwałby jeszcze jedno ogniwo, w tym pracowicie utworzonym przez Prusy łańcuchu, mającym jednotę Niemiec skojarzyć, i tyleby tylko na tém zyskano, że Austrja pochwyciła by we własne ręce kierunek spraw celnych niemieckich. Jeśliby zaś tego niedokazała, wrócił by znowu stan odmętu, w jakim Niemcy znajdowały się przed utworzeniem związku celnego, kiedy co kilka godzin, przychodziło przebywać coraz nową granicę, ulegać coraz nowym taryfom, co musiałoby zabić handel środkowych Niemiec, nic już nie mówiąc o zepsuciu obyczajowem, o pladze przemytnictwa, która z Prus rozlała by się na Niemcy i jeszcze coraz bardziéj lud na nich zażalała.

Wszakże, oprócz trudności, jaką pod tym względem, upadek zewnętrznego znaczenia na Prusy ściąga, domowe ich zatargi okrywają kraj lekceważeniem. Danja znowu podnosi głowę, i lubo ulegając naciskowi Anglji, Francji i Rossji, księstwo holsztyńskie pod względem polityczno-administracyjnym z pod sejmu kopenhagskiego wyzwala i osobny rząd księstwa, pod namiestnictwem hrabiego Moltke tworzy, za to księstwo szlezwigskie zupełnie na prowincję duńską przerabia i język niemiecki do szczętu wytępić w niem zamierza.

Z drugiéj strony, elektor hesski, korzystając z domowych pruskich kłopotów, obietnice cofnienia narzuconéj konstytucji łamie i ani myśli o przywróceniu dyplomatycznych stosunków z Berlinem. To postępowanie tém więcéj jest upokarzające, że elektorat hessko-kasselski ze wszystkich stron okrążony posiadłościami pruskiemi, zdaje się, że powinienby okazywać się na sprawiedliwe wymagania berlińskie powolniejszym.

Mniejsze rządy niemieckie nigdy Prus nie lubiły, bo przewidywały w domu hohenzollernskim swego spadkobiercę, ale dziś z powodu wstecznych dążeń ministrów pruskich, i ludy odstrychać się od tegoż domu poczynają. Całe Niemcy trzęsą się od najdotkliwszych zarzutów, rządowi pruskiemu czynionych; oskarżają go o narażanie nawet całości granic państwa. Pan Bismarck, podczas niedawnego swego pobytu we Francji, był łaskawie przyjmowany przez cesarza Napoleona; dzienniki skorzystały z téj okoliczności, i rozniosły pogłoskę, że cesarz pokrzepiał go w zamiarze przeprowadzenia reorganizacji wojskowéj, co dziwnie pana Bismarck pocieszyć i ośmielić miało. Dzienniki zdumiewają się nad ślepotą prezesa rady i następnie rozumują: Napoleon nie może pragnąć nadzwyczajnego rozwoju siły zbrojnéj pruskiéj, w podawanéj więc przezeń zachęcie tai się zdrada. Napoleon przewiduje, że doraźne, przemocne dokonanie reorganizacji, wywoła powstanie, co skoro nastąpi, wnet skorzysta z domowego Prus zaburzenia i zagarnie kraje nadreńskie, z różnych przyczyn do rządu pruskiego zniechęcone, bo Napoleon wie dobrze, że nic może więcéj nie przyczyniłoby się do utrwalenia dynastji, jak powrócenie Francji jéj przyrodzonych granic. Nie raz już przyszło nam mówić, że do liczby zbutwiałych dyplomatycznych pewników, należy i nauka o przyrodzonych granicach.

Tak jak jest teraz, długo w Prusiech być niemoże. Król ani przemocą, ani podstępem, konstytucji obalić nie pozwoli; zuchwalstwo stronnictwa krzyżowego idzie już za daleko, pozory powodzenia ćmią jego rozsądek do tego stopnia, że bezwstydnie rzuca się nawet na mężów, których król wysoko ceni a naród szanuje. Oto niedawno hrabia Schwerin oskarżony został przez Gazetę Krzyżową że przewodniczył konwentowi nieprzyjaciół królewskich. Kto pamięta jak krwawo i okropnie skończył się konwent angielski za Karola I i konwencja francuzka za Ludwika XVI, ten pojmie całą ohydną doniosłość tego oskarżenia. Hrabia Schwerin nie pominął milczeniem téj obelgi, oświadczył w liście przesłanym do dzienników, że przewodniczył zgromadzeniu téj części izby, z którą zawsze głosował, a to dla naradzenia się co począć wobec postępku izby panów, która przywłaszczyła sobie prawo uchwały budżetu, nigdy do niéj nie należące. Ponieważ zaś chodziło o utrzymanie konstytucji, hrabia Schwerin głośno zapowiada, że najsilniejszy opór w obronie jéj od uszczerbku, jest obowiązkiem każdego wiernego sługi królewskiego i prawego obywatela kraju.

Niepodobna, aby głos tak poważny, którego rady Wilhelm I cenić przywykł, nie znalazł wstępu do jego przekonania. Spodziewać się więc jeszcze godzi, że jeśli sejmy ziemskie powtórną jaką uchwałą nie zasilą pana Bismarck, jeśli niezłamani na duchu posłowie, w początkach stycznia, na sejm wrócą, lub jeżeli po rozwiązaniu izb i nowych wyborach, ciż sami co dotąd umocowanie narodu przyniosą, wówczas król Wilhelm na zawsze stronnictwo feodalne w samolubnych widokach pracujące oddali, i mężów prawdziwie wyzwolonych do rady swojéj powoła.

W Austrji sejmy ziemskie we wszystkich krajach cesarstwo składających, prócz Węgier, Siedmiogrodzia, i tak zwanego królestwa Lombardzko-weneckiego otworzą się współcześnie dnia 10 grudnia. Jeżeli zadania czysto-polityczne, nie będą w nich zadrażnięte, mogą wielki sprawić pożytek dla pojedyńczych krajów, ale nie wpłyną na spojenie tego co od wieków wzajemnie się odpycha. W wyobrażeniach rządowych, zdaje się wyrabiać właściwsze pojmowanie konstytucyjnego trybu, ministrowie zdają się pojmować, że i dla nich służą ogólne przepisy; w krajach więc, które nie myślą o rozbracie, konstytucja lutowa, może krzewić się coraz głębiéj, ale o Węgrzech w żaden sposób powiedzieć tego nie można.

Dzienniki wiedeńskie cieszyły nadzieją pojednania, możnowładzcy węgierscy a na ich czele hrabia Jerzy Maylath kołatali o zagajenie zgody, pan Schmerling miał oświadczyć, że konstytucja lutowa nie stanie jéj na zawadzie; mówiono już, że Węgrzy powinni wskazać artykuły, które ich w konstytucji lutowéj rażą, rząd zaś ze swojéj strony wymieni co z uchwalonych ustaw w 1848 wykreślić by żądał. Tymczasem musiał p. Schmerling, w rodzicielskiéj czułości dla tego dziecka swéj głowy, tak uwierzyć w jego doskonałość, że na najmniejszą zmianę ustawy lutowéj nie przyzwala, a przynajmniéj kanclerz Forgach nie ośmiela się radzić spółziomkom odstąpienia od części praw, na sejmie zagłosowanych i przez ukoronowanego króla Ferdynanda potwierdzonych, kiedy im żadnych w zamian ustępstw rządu cesarskiego okazać nie może. Trwa więc, jak dotąd, opór bierny, ale niezachwiany. Wielki prawoznawca węgierski Franciszek Deak w niedawno ogłoszonym liście oświadczył, że nawet na dziennikarstwo węgierskie nie wpływa, że największą część czasu w wiejskiéj zaciszy przepędza, snać rozumiejąc, że działanie obywatelskie, tylko na sejmie, płodne w następstwa i zbawienne być może. Znowu więc sprawa węgierska w pomrokę zapadła i chyba bieg zdarzeń popęd nadać jéj zdoła.

Izba poselska rady cesarstwa uchwaliła powiększenie podatków na jeden rok tylko, rząd będzie więc miał środki do prowadzenia nawy krajowéj po burzliwém morzu politycznego swojego bytu; wszystko od tego zależy, jak skorzysta z tego czasu spokojności, który mu przedstawicielstwo narodowe zapewniło.

We Włoszech, parlament narodowy otworzył się w przeszły wtorek 18 listopada. Chwila jest uroczysta, bo naród wyrzec musi, czy trwa niezłomnie przy uchwale przeniesienia stolicy do Rzymu, czy ulękłszy się trudności tamujących mu drogę do wiecznego miasta, zaniecha przedsięwzięcia, które dotąd za niezbędne poczytywał. Czytelnicy znajdą w dzisiejszym Kurjerze, treść depeszy p. Drouyn de Lhuys rzekomo odpowiadającéj na okolnik jenerała Durando. Podaliśmy ją wiernie, z dziennika p. de la Gueronnière, lubo nie możemy zrozumieć, na czém doniosłość jéj polega. Senator publicysta twierdzi, że rząd włoski wezwanym został, aby sam podał takie warunki zgody, które w Rzymie przyjętemi być by mogły. Przyznać należy, że jeżeli pomysł p. Drouyn de Lhuys nie jest ani głęboki, ani trafny, to przynajmniéj jest nadzwyczaj wygodny. Oto w skutek niezliczonych błędów, których Napoleon III dopuścił się w sprawie włoskiéj, przyszło do tego, że ministrowie zupełnie nie wiedzą co czynić. Wyczerpali już cały zapas sofizmatów, przeszli całą skalę mglistych rozumowań o obowiązkach wyższego, powszechnego rzędu, o podaniowéj polityce francuzkiéj we Włoszech, o niepodobieństwie utrzymania w dotychczasowym składzie władzy świeckiéj, a jednak o jéj konieczności, o tém nakoniec, że cesarz ani Włoch papiestwu, ani papiestwa Włochom nie poświęci; a gdy nakoniec wszystko już wypowiedzieli i ujrzeli, że ta logomachja do niczego nie doprowadziła, p. Drouyn de Lhuys, naiwnie żąda od ministrów i parlamentu włoskiego, aby go nauczyli, co czynić wypada. Na to pytanie jest odpowiedź jedyna, któréj rząd francuzki w żaden sposób odrzucać niepowinien. Oto, niech wojska otrzymają rozkaz ustąpić na 24 godzin z Rzymu i ze wszystkich miast obwodowych państwa kościelnego, niech podobnie ustąpią urzędnicy, a pozostaną tylko dla utrzymania porządku władze municypalne, i niech w jednym dniu naznaczonym, odbędzie się powszechne głosowanie całéj męzkiéj dorosłéj ludności państwa kościelnego. Wówczas co z urny wypadnie, niech będzie poczytane za nieodzowne prawo, głos ludu, głos Boga!

Nikt nie zaprzeczy, że to, pod jakim rządem mieszkańcy państwa kościelnego żyć pragną, przez nich tylko rozstrzygniętém być powinno.

Czytelnicy znajdą pod Włochami wiadomość o przeniesieniu Garibaldiego ze Spezzia do Pizy. Gdziekolwiek ten niezrównany mąż, sam, choćby w najdrobniejszych zdarzeniach działa, rozlewa około siebie niewysłowiony urok; ale tam gdzie za niego występują niczém niepoprawieni jego doradcy, rozsiewają wokoło nienawiść lub potwarz. Wiktor-Emmanuel dał niejednokrotne dowody braterskiego niemal przywiązania dla wielkiego wodza, ale względy przyzwoitości nie pozwalają mu odwiedzać go jawnie w chorobie. Ubodło to nie Garibaldiego, ale posła sejmowego Nicotera, znanego z zawichrzeń we Włoszech południowych a z zapędnéj opozycji w izbie. Owoż p. Nicotera ogłasza przez telegraf Turynowi, że Garibaldi nie radził królowi objęcia dyktatury i że nie pojednał się z Wiktorem-Emmanuelem. Dyktatura zależy od woli narodu, przedstawianego w parlamencie, poruczana ona była w uroczystych chwilach kraju, Wiktorowi-Emmanuelowi, który ją święcie nazad w ręce narodu składał. Wiktor-Emmanuel przebaczył Garibaldiemu, wdzięczność jego jest rękojmią posłuszeństwa na przyszłość, o zgodzie mowy być nie może, bo strony nie są równe. Dalsze wiadomości z kilku dni ostatnich, czytelnicy znajdą pod właściwemi krajami.

Włochy.

Turyn, 7 listopada. Wiadomości otrzymywane z Grecji są sprzeczne, stosownie do drogi jaką dochodzą. Przesyłane przez Triest mówią o stronnictwach, rozruchach i nieporozumieniach między członkami rządu tymczasowego; przesyłane przez Marsylję są bardzo pomyślne.

Rząd nie myśli popierać kandydatury książęcia Aosty kandydatura księcia Leuchtenbergskiego dobrze jest widzianą we Włoszech.

Listy pisane z Rzymu natrącają o niezgodzie między głównymi dostojnikami dworu papieskiego. Pius IX zu-

pełnie ufa w przyszłość, pragnie tylko, aby go teraz zostawiono spokojnym i nie mówiono z nim nawet o polityce.

Liczni członkowie arystokracji neapolitańskiéj opuszczają Franciszka II-go i wracają do domowych ognisk; rząd włoski chce szanować ich przekonania, ale spiskować im nie pozwoli.

Ksiądz Caccia, biskup in partibus, administrator archidiecezji medjolańskiéj ogłosił wyrok, rozwiązujący stowarzyszenie kapłanów w Medjolanie; zaniosło ono skargę na ten wyrok do Rzymu.

Dziennik paryzki Temps otrzymał listy z Rzymu z d. 4 listopada. Najważniejsza wiadomość, jaką zwiastują, jest, że droga żelazna rzymska aż do granicy neapolitańskiéj będzie mogła być otwartą. Dotychczasowe przeszkody stąd pochodziły: ksiądz Milesi, siestrzan papieski, dzisiejszy kardynał, ten sam, którego Rzymianie nazywają Madre badessa (Matka ksieni), zaręczył był panu Salamanca czystego dochodu od kilometra tej drogi 15,000 fr. Kiedy ksiądz Ferrari objął po księdzu Milesi ministerstwo skarbu, pod pozorem złej budowy drogi, marnotrawstwa w jéj zarządzie, odmówił rękojmi 15-tu tysięcy franków czystego dochodu i zmusił pana Salamanca, aby poprzestał na 25-ciu tysiącach franków ryczałtowego dochodu z kilometra. Po długiém drożeniu się, Salamanca zgodził się i droga będzie otwartą.

O książętach rzymskich donoszą, że panuje między nimi wielki żal do dworu rzymskiego. Cała rodzina Pamphili-Doria i Colonna, jest zagniewana; członkowie jej powyjeżdżali z Rzymu, podobnież jak książęta Piombino, Gabrielli i Cezarini. Książe Colonna, oburzony na księdza de Merede za to, że zabrał jego willę Marino na koszary dla żuawów, oświadczył, że nie wróci do Rzymu, dopóki ta zaraza belgijska będzie ministrem. Książe Pamphili-Doria osiadł w Genui; może poszedł za tajemną pobudką zostawić w Rzymie domowe podania Pamphilich (Innocenty X) i zostać Włochem, przypomniawszy sobie, że się nazywa Doria.

Księżna Borghese w domu swoim utrzymuje ognisko, przy którém zbiera się cała arystokracja watykańska.

Wkrótce sąd kryminalny rzymski ma zawyrokować w sprawie komandora Sterbini głównego dyrektora komor celnych i jego podręcznego pana Petrilli. Ten ostatni poruczył obronę swoję adwokatowi Bruni. Według zwyczaju rzecznik głos swój wydrukował dla rozdania go sędziom. Owoż pokazuje się z tego głosu, że Petrilli, który zajmował dość ważny urząd, pobierał pensję ze skarbu w ilości po trzy szkudy na miesiąc; daje to wyobrażenie, jak urzędnicy są w Rzymie opłacani. Tymczasem Petrilli pobierający taką płacę trzymał pojazd i konie i przyjmował gości; po kilku latach dopiero zwróciło to uwagę, że niemając żadnego majątku prócz owéj pensji po trzy szkudy na miesiąc, musiał skarb okradać i to właśnie jest przedmiotem sprawy; odkryto bowiem wielkie nadużycia i nieład w rachunkach dochodów celnych.

— Czytamy w dzienniku paryzkim Opinion Nationale: Około 9000 kapłanów włoskich przesłało ojcu ś. adres błagalny, aby dla dobra religji wyrzekł się władzy świeckiej.

Dla zrozumienia ważności tego objawu, nie należy zapominać, że ci kapłani narażają się na karę zawieszenia od ołtarza, to jest na nędzę i głód; że prócz tych 9-ciu tysięcy musi znajdować się nierównie większa liczba kapłanów podzielających też same przekonania, ale niemających dosyć odwagi; bo iluż to księży we Włoszech za cały sposób do życia ma tylko swój stan; ileż to licznych i ubogich rodzin utrzymywanych jest przez krewnych ze stanu duchownego!

Turyn 9 listopada. Posłowie zewsząd przybywają, bo zbliża się dzień otwarcia parlamentu. Już narady wstępne rozpoczęły się między posłami rozmaitych odcieni. Mówią, że margr. Gustaw Cavour, p. Buoncompagni i inni, porozumieli się już z członkami dawnéj większości, w celu odwrócenia wybuchu, jakim niektórzy posłowie skrajnéj lewéj grożą. Od wczoraj krąży wieść o nowéj pożyczce; trudno jednak temu wierzyć. Może rozpuszczono ją umyślnie, aby zniechęcić ludzi rachunkowych do ministrów w chwili, w któréj mają stanąć przed parlamentem. To pewna, że czas do zaciągnienia pożyczki byłby źle wybrany. Papiery włoskie aż dotąd dosyć mocno się trzymały, nawet podczas kiedy państwo musiało przechodzić przesilenie niezmiernéj doniosłości. Ale dziś pożyczka inaczéj dokonaną być by nie mogła tylko ceną rujnujących poświęceń na przyszłość... Należy wprzódy zaprowadzić oszczędności i to na wielki rozmiar, nim by mi'ano uciekać się do kredytu publicznego.

Uzbrojenie narodu pochłania ogromne pieniądze, lecz to uzbrojenie skutkiem powszechnéj woli postępuje wielkiemi krokami; bez względu na to, pożyczka oddziałała by szkodliwie na umysły pragnące skutków, niezważając nawet, że należy naprzód zapewnić środki prowadzące do ich osiągnienia. Tego rodzaju wrażenie najsilniéj działa na właścicieli ziemskich.

Król wkrótce wyjedzie do Placencji a następnie do Bolonji, gdzie jenerał Cialdini przedstawi mu pyszny korpus wojska, będący pod jego rozkazami. Ta podróż królewska niema żadnéj pobudki zdolnéj obudzić nieufność, ani wewnątrz, ani zewnątrz kraju, i nie ukrywa żadnéj myśli wstecznéj, jak by radzi wmówić to pewni wichrzyciele, twierdząc, że te przeglądy są przedsłańcami zamachu stanu.

— Posąg Wiktora Alfieri w Asti zawdzięczają Włochy dłutu rzeźbiarza Dini, którego arcydzieła są rzeczywiście cudowne.

Wencja 7 listopada. Wylew rzek zrządził ogromne szkody. Najwięcéj ucierpiały obwody Vicencki i Padewski. Potoki Gna i Gorzone, kanały: ś. Katarzyny, Bisatto, Roncajette, Monselice, Brancaglia i inne rozniosły zniszczenie po kraju, który przerzynają: Pad, Adiga, Bacchiglione, Brenta i Livenza podobnież przerażały obawą. W obwodzie Bassańskim tama Cartigliano o mały włos, że nie została zerwaną; a gdy wody zatopiły późniéj Dolo, ta okolica przybrała pozór ogromnéj laguny.

Systemat hydrauliczny kraju weneckiego, który pod rządem naj. rzeczy-pospolitéj, a późniéj pod pierwszem królestwem włoskiem, oddawał niezmierne usługi ludności, upadł przez niedbalstwo rządu austryjackiego. A jednak nie zbywało krajowi na inżynjerach. Nie sięgając już czasów Poleni, Rompasio, Zendrini, kraj posiadał Fossombroniego, Artico, Scottini i sędziwego Paleocapa, tak zasłużonéj sławy.

Żaden kraj w Europie, wyjąwszy wszakże Hollandję, nie jest tak poprzecinany rzekami, kanałami, bagnami, lagunami, jak kraj wenecki. Rząd austryjacki z umysłu lub mimowolnie zajmując się tą gałęzią, nigdy nie starał się poprawić niedogodności przyrodzonych. Najbrudniejsze i najnierozsądniejsze skąpstwo, niweczyło zawsze najwłaściwsze rady. Skarb państwa stoi tylko otworem dla wojska,— a zresztą niech wszystko ginie!

Turyn 10 listopada. Dziennik Constitutionnel przedstawia następny podział 8,943-ch podpisów duchowieństwa włoskiego na adressie do papieża, ogłoszonym przez ojca Passaglia, w zamiarze proszenia Piusa IX-go, aby zrzekł się władzy świeckiéj: oficjałów 76; monsignorów kanoników katedralnych 1,095; archiprezbiterów, dyroboszczów, plebanów 783; kapelanów, jałmużników 317; koadjutorów i wikarjuszów po parafjach 861; teologów, doktorów, kaznodziejów, professorów 343; kapłanów spełniających obowiązki duchowne lub nauczycielskie 168; zwyczajnych księży 4,533; zakonników 767.

Zbytecznem byłoby nastawać na ważność téj liczby. Duchowni piastujący dostojeństwa i ważne urzędy nie wahają się przyznawać, że obalenie władzy świeckiéj jest potrzebne nawet dla saméj religji. Niepodobna wątpić, ani o szczerości ich przekonań, ani o tożsamości podpisów. Rzeczony adres zagajony przez dziennik Il Mediatore i liczne dokumenta dołączone do oświadczeń będą wydane w osóbnym tomie.

— Piza 8 listopada. List pisany z tego miasta do dziennika Ruch (Il Movimento) podaje następne szczegóły o jenerale Garibaldim:

„Chciał on być przeniesionym na łóżku mechanicznem nadesłanem mu z Anglji; odbyło się to prędko i doskonale. Sam wskazał jak należało to uskutecznić i kierował całym obrótem.— Utrzymując obu rękami nogę, z któréj zdjęto przyrząd, kazał zbliżyć łóżko angielskie do tego, na którém leżał i prosił abygo wziąć pod pachy, że oprze się o ziemię lewą nogą. Co gdy nastąpiło, okręcił się na lewéj nodze i tym sposobem mógł mieścić się na nowem łożu; uskutecznił to cudownie doskonale i zręcznie.

Po tém przeniesieniu, które przedstawiało najwięcéj trudności, wszystko poszło najgładziéj. Noga została przywiązana, opatrzona, okryta od zetknięcia się z powietrzem, a jenerał wdziawszy na siebie płaszcz biały wełnianny ze szkarłatną podszewką, włożył na głowę czarną aksamitną złotem szytą czapeczkę, przekąsił trochę dla nabycia sił i dał rozkaz do drogi. Wówczas otaczający go przyjaciele podnieśli łóżko i wyszli z niem na plac. Przybywszy z tym słodkim ciężarem na tamę morską, posunęli je na kółkach na mostek przyrządzony w tym celu, po którym dostał się na parostatek Moncalieri. Tam łóżko podniesiono w górę na maszynie okrętowéj i złożono na środku pokładu paropływu pod namiotem urządzonym z chorągwi, aby zasłonić go od słońca i wiatru dość silnie wiejącego z morza. Pogoda była pyszna, morze bardzo spokojne i Garibaldi wielce zadowolony ze swojego przeniesienia. Mieszkańcy Spezzia tłumnie zbiegli się na miejsce odjazdu, pozdrawiali go ze łzami w oczach i życzyli mu prędkiego wyzdrowienia w nowo-wybranem mieście.

Jenerał niecierpliwie czekał chwili odpłynienia, bo niechciał późno przybyć do Pizy; o pół do 9-téj zrana Moncalieri podniósł kotwicę.

Jenerał postanowił był wczoraj udać się do Pizy przez Liwurnę; ale zrana odmienił zdanie. Pomyślawszy, że Piza leży na brzegu rzeki Arno, że ta rzeka ma swe ujście niżéj Liwurny, że na łodzi wygodniéj przepłynie niż przejedzie koleją żelazną, oświadczył, że woli aby Moncalieri przewiozł go nie do Liwurny, ale do ujścia rzeki Arno.

O pół do pierwszéj odkryto ujście. Przeniesienie Garibaldiego z parostatku na łódź odbyło się tym samym co wyżéj sposobem. Towarzyszyli mu w drodze aż do Sombo lekarze i syn Menotti. Tam znowu go przesadzono na wielkie czółno na przeciw niemu wysłane i popłynięto w górę rzeki. We dwie godziny przybył do Pizy, gdzie ludność przyjęła go z pełnemi zapału okrzykami. Ośmiu rzeźkich młodzieńców wzięło na ramiona łóżko, na którém wódz leżał i zanieśli go aż do hotelu Trzech Dziewcząt (Tre Donzelle) położonego na ulicy Lung-Arno, w którym od wczoraj przygotowano pokoje. Wszystko jak najlepiéj poszło w tych ostatnich przenosinach. Skoro jenerał stanął w hotelu, ogromne tłumy ludzi zebrały się pod oknami jego mieszkania i nieustannie tam przebywały.

W krajach południowych objawiło się żywe spółczucie dla helleńskiéj rewolucji. Wiadomo skądinąd, że mieszkańcy niektórych obwodów są potomkami synów Wielkiéj Grecji. Dotąd wyznają obrządek grecko-katolicki i noszą strój zupełnie do greckiego podobny. Wyprawa ochotników zebranych przez komitet neapolitański została zawieszona, dopóki rząd tymczasowy grecki nie oświadczy czy ich przyjmie.

Jenerał Garibaldi skorzysta ze swego pobytu w Pizie, dla podyktowania swoich pamiętników. Ta wiadomość wszędzie została przyjętą z najwyższem zajęciem. Co do jego zdrowia, polepszenie jest rzeczywiste.

Dziennik France podaje następną treść noty, którą pan Drouyn de Lhuys miał przesłać gabinetowi turyńskiemu:

Dziennik włoski Harmonja podał o depeszy przesłanéj przez p. Drouyn de Lhuys przedstawicielowi francuzkiemu przy dworze turyńskim wiadomości niedokładne, które powtórzone zostały przez dzienniki paryskie.

Jeden z korespondentów naszych turyńskich, któremu stanowisko jakie zajmuje dozwoliło bliżéj poznać to pismo, przesyła nam następną jego treść, widocznie zgodną z prawdziwym kierunkiem polityki francuzkiéj we Włoszech:

„P. Drouyn de Lhuys miał wyłożyć w swojéj depeszy, że gabinet francuzki ograniczył się na uchyleniu wszelkiego rozbioru okolnika jenerała Durando, wyraźnie oświadczając, że ten okolnik nie może służyć za podstawę rokowań i że ten jest w sprzeczności ze statecznemi podaniami polityki francuzkiéj we Włoszech.

Bystry rzut oka na wydatki 1848 roku wystarcza do uwydatnienia téj oppozycji.

Rzeczywiście bowiem, kiedy rząd papieski przez anarchiczne wstrząśnienie obalony został w 1848-m, Francja wdała się zbrojnie w zamiarze przywrócenia go i utrzymania w imię potrzeb wysokiego i powszechnego porządku. Okoliczności wymagały zachowania w Rzymie części wojska dla bezpieczeństwa i niepodległości ojca św. Ówczesny rząd sardyński, pod ministerstwem księdza Gioberti okazał się przychylnym téj polityce i oświadczył na nię swoję zgodę.

Od owego czasu Francja oddała Piemontowi w szczególności, a Włochom w ogóle, znakomite usługi. Pamięć i dobrodziejstwa wyprawy 1858 roku, głośno o tém świadczą.

Lecz po zawarciu pokoju, kiedy w Zurich szło o urządzenie nowego stanu rzeczy, rząd cesarski, dając najjawniejsze dowody swego dla Włoch spółczucia, nie przestawał uwiadamiać gabinetu turyńskiego, że nie myśli zrzekać się orędownictwa nad państwem kościelném i że wojska swoje utrzyma w Rzymie.

Nieco późniéj Włochy straciły męża stanu rzadkiéj wzniosłości umysłu. Francja pojmując wielkość téj straty dla rodzącego się państwa, dla którego ręka silna i zręczna w dziele trudnéj jego organizacji była tak potrzebną, pragnęła przyjść nowemu królestwu w pomoc i urzędowie je uznała.

Ale obok tego uznania wyraźnie oświadczyła, że co do zajęcia Rzymu, nic zmienionem nie będzie.

Kiedy gwałtowny najazd wyzuł stolicę świętą z niektórych z jéj prowincij, gabinet francuzki nie wahał się surowo krok ten naganić i przerwał stosunki dyplomatyczne z Turynem.

Rząd więc cesarski statecznie objawiał niezłomne postanowienie zasłaniania Rzymu od wszelkiego najazdu i bronienia w tém mieście niezależności i najwyższéj władzy papieskiéj.

Niedawno zuchwały zamach zdawał się zagrażać państwu stolicy św. Francja nie pozwoliłaby rokoszaninowi zgwałcić ziemi papieskiéj; potrafiłaby wyciągnąć opiekuńczą rękę dla odwrócenia tego niebezpieczeństwa. Rząd włoski potrafił mądrze sam wstrzymać to rewolucyjne poruszenie.

Francja przyklasnęłą téj sprężystości, ale byłoby błędem myśleć, że w nagrodę umiarkowania i siły, jakie rozwinął gabinet turyński, rząd francuzki powinien zboczyć ze swéj polityki i Rzym opuścić.

Widocznie, że ten błąd natchnął okolnik jenerała Durando. Gabinet francuzki nie może przyjąć go za stanowisko zagajenia rokowań; w żadnym czasie nie dawał ani Piemontowi, ani Włochom nadziei, że pośwęci im Rzym i państwo.

Polityka rządu cesarskiego wybitnie odznacza się we wszystkich dotychczasowych postępkach, które p. Drouyn de Lhuys wylicza w swojéj depeszy. Ta polityka była zawsze kierowaną w duchu pojednawczym, nieoddzielającym potrzeb Włoch od praw papiestwa. Francja ciągle pracowała nad tém pojednaniem, do którego minister na nowo wzywa."

Nasz korespondent, przesyłając nam co poprzedza, dodaje, że nota pana Drouyn de Lhuys tchnie duchem najwyższego umiarkowania i głębokiego spółczucia dla przyszłości ziemi włoskiéj.

Francja.

Paryż 9 listopada. Liczne dzienniki paryzkie umieściły następną wiadomość nadesłaną: Dziennikarstwo poruszyło niedawno pytanie: czy liczba posłów na parlament ma być ustaloną podług list wyborczych i otatniego popisu ludzkości, za wykreśleniem osób niezdolnych lub niegodnych?

To pytanie w drodze prośby wytoczone zostało na senat w ciągu przeszłego parlamentu; było ono przedmiotem rozbioru równie sumiennego jak głębokiego i w skutek sprawozdania wice-hrabiego de la Gueroniére, który pracowicie zbił przytaczane dowody, senat przeszedł do porządku dziennego. Wszakże te rozprawy nie przedstawiają nic istotnego; bo rzeczywiście, pokazuje się ze sprawozdania komissji senatu, że zastosowanie systematu rozwiniętego w owéj prośbie, nie wywarłoby ważnego wpływu na liczbę posłów, ponieważ w małym tylko stosunku zwiększyłoby liczbę wyborców. Cokolwiek jednak bądź, jeżeli to pytanie nie zostało rozwiązaném przez uchwałę senatu, dosyć będzie odczytać przepisy artykułu 1-go dekretu organicznego 2-go lutego 1852 r. aby znikła wszelka wątpliwość co do jego znaczenia.

Rzeczony artykuł brzmi jak następuje:

„Każdy departament wysyłać będzie po jednym posle w stosunku 35,000 wyborców; wszakże każdy departament jeszcze ma prawo do wysyłania drugiego posła, skoro liczba jego wyborców przewyższa o 25 tysięcy wyżéj zakreśloną liczbę 35 tysięcy. Skutkiem czego ogół posłów na blizko przyszłe posiedzenie ciała prawodawczego wynosi 261 osób."

Widoczna zatém, że dekret organiczny nieprzestaje na położeniu zasady, lecz wnet czyni jéj zastosowanie. Nie zarząd więc ale samo prawo oznaczyło liczbę posłów na 261 osób, która wypadła z dokładnéj rachuby liczby wpisanych wyborców.

Słowem, jeśliby konstytucja i dekret organiczny potrzebowały objaśnienia, senat tylko byłby na to władzą właściwą, lecz senat jednomyślnie oświadczył się za systematem aż do dziś dnia używanym. Ale niema nawet potrzeby żadnego tłómaczenia; prawodawca troskliwie usunął wszelką niepewność, jasno rozstrzygnął pytanie, sam oznaczając z jednéj strony liczbę posłów na pierwszy parlament, a z drugiéj biorąc za osnowę tego oznaczenia nie księgi popisowe, lecz listy wyborcze.

— Czytamy w dzienniku France: Jesteśmy za tolerancją religijną we wszystkich krajach i pod wszystkiemi rządami. Niedawno kiedy w Grenadzie protestanci dotknięci zostali srogiem potępieniem, wynurzyliśmy naszą boleść, że taki kraj jak Hiszpanja zachował prawodawstwo tak sprzeczne z zasadami nowoczesnéj cywilizacji. Dziś zasmuca nas dowód nietolerancji, jakiéj w Szwajcarji dopuścił się kantor Argauski. Wielka rada ogłosiła porównanie izraelitów w prawach politycznych z chrześcijanami, ale zgromadzenie ludowe niezmierną większością tę uchwałę Rady obaliło.

P. Mires był właścicielem dziennika Pays. Po jego bankructwie rząd wziął w administrację rzeczony dziennik i mianował wice-hrabię d'Anchald. Książę Napoleon miał wydać broszurę pod napisem: „Rząd papieski osądzony przez dyplomację francuzką"; rzeczone dzieło podpisane zostało przez pana Hubaine sekretarza książęcego. Nim jeszcze broszura wyszła na jaw, dziennik Pays umieścił z niéj wyjątki, w skutek czego minister spraw wewnętrznych ukarał wice-hrabię d'Anchald, odbierając mu zarząd dziennika za to, że ośmielił się dopomódz do upowszechnienia pisma, którego autorem jest jeden z członków rodziny cesarskiéj. Ta surowość ministra spraw wewnętrznych obudziła wielkie wrażenie.

Anglja.

Londyn 7 listopada. Dzienniki angielskie napełnione są sprawozdaniami o meetingach, odbywanych w celu przyjścia z pomocą obwodom, w których przemagają rękodzielnie bawełniczne. Jest to tém niezbędniejsze, ponieważ lord John Russell zawiadomił, że choćby porty amerykańskie natychmiast zostały otwarte, niepodobna będzie sprowadzić więcéj nad 2 miljony wantuchów bawełny, zbiór bowiem 1862-go nie przenosi miljona wantuchów; a to z powodu braku rąk zajętych wojną. W razie dłuższego trwania wojny, Amerykanie zajmą się w roku przyszłym uprawą zboża, w razie jéj ustania upłynie jakiś czas, nim Stany południowe wznowią uprawę bawełny. Ta wiadomość wpłynie zapewne na podniesienie uprawy bawełny w Indjach.

Londyn 8 listopada. Dziś z rana odbyło się ze zwykłemi obrzędami w Guild-hall, wprowadzenie w obowiązek nowego lorda-majora londyńskiego, pana Williama Anderson-Rose. Po złożeniu przysięgi nowy lord-major zajął krzesło pierwszego urzędnika stolicy.

Piszą z Dublina. Hrabstwo Tipperary znowu było widownią krwawych zatargów między katolikami i protestantami. Doktor Leoby, arcy-biskup rzymsko-katolicki diecezji Cashel, przesłał list pasterski, w którym gorąco nagania nieszczęsne zapędy. Protestanci wywiesili w Londonderry chorągiew barwy pomarańczowéj z brzegami purpurowemi, ozdobioną we środku wizerunkiem Wilhelma III i przez cały dzień bili we dzwony katedralne, ale katolicy zachowali się spokojnie.

Londyn, 10 listopada. Dziś odbyła się instalacja nowego lorda-majora. Zwykła processja udała się z Guild-Hall do mostu Black-Friars, gdzie urzędnicy miejscy wsiedli w starodawne łodzie, dla udania się przez Tamizę do Westminster-Hall. Tam lord-major wychodzący z urzędem razem ze swoim następcą odwiedzili baronów składających to odwieczne sądownictwo. Po wzajemnych mowach i grzecznościach, rekorder zaprosił sędziów na uroczysty bankiet dawany dzisiejszego wieczora przez lorda-majora i szeryfów, dla ministrów, sądownictw, osób znakomitych, aldermenów, słowem wszystkich mających związek z miejskim urzędem stolicy. Zwykle odznaczają takie uczty ważne mowy; nadto w tym roku pełnoletność książęcia Walji będzie przedmiotem toastów i osóbnych przemówień. Według dawnego zwyczaju, kiedy domniemany następca tronu zostaje pełnoletnim, lord-major bywa mianowany baronetem. Niewiadomo, czy udzielenie tego zaszczytu nastąpi teraz, czy podczas wesela królewicza.

Lord-major p. Cubitt, który przez dwa lata urzędował, odznaczył się zbieraniem składek na pomnik książęcia Alberta, a szczególniéj na robotników Lankashirskich; ta ostatnia wyniosła ogromną summę 125,900 funt. (więcéj 750,000 rub. rs).

Szkocja straciła przez śmierć jednego z naczelników swéj arystokracji, w osobie John Campbella margrabiego Breadalbane, którego cudowny zamek Taymouth jest podziwem podróżnych całego świata. Margrabia zajmował w polityce miejsce podrzędne, ale z powodu stanowiska osobistego, niezmiernego majątku i związków pokrewnych stał na czele całéj rodowitości kraju. Szczodrobliwy, światły, odznaczał się szczególniéj przywiązaniem do rodziny królewskiéj i piastował przez długie lata godność lorda-szambelana. Margrabia de Breadalbane był jednym z naczelników rozgłośnego klanu szkockiego Campbellów; nosił zaś tytuły hrabiego Onuela, barona Breadalbane, Tymarth, para Anglji i t. d. Urodził się 26 października 1796 r. umarł w Lozannie. Jako po bezpotomnym, zaszczyty jego i majątek przechodzą na młodego dalekiego krewnego.

Dnia 10 listopada wieczorem, lord-major i szeryfowie dali doroczną ucztę w Guild-Hall. Z powodu pełnoletności książęcia Walji, przybrano salę z niesłychaną świetnością. Umieszczony w niéj został piękny posąg królowéj dłuta Durhama; po prawéj stronie wizerunek książęcia Walji na koniu, a po lewéj księżniczki Aleksandry duńskiej. Przy wejściu do sali, wielu biesiadników okrywano żywemi oklaskami, szczególniéj książęcia Cambridge, lorda Palmerstona, lorda Brougham, hrabiego Russell i aldermana Cubitt, byłego lorda-majora. Uczcie przewodniczył lord-major, mający po prawem ręku lady-majoressę i sędziów, po lewem byłego lorda-majora, książęcia Cambridge, lorda Palmerstona, książęcia Sommersset, margrabiego Salisbury, hrabiego Russell, i t. d.— Lord-major wniosł przezdrowia na cześć królowéj, książęcia Walji, wojska i floty. Książe Cambridge, odpowiadając w imieniu wojska rzekł:

„Milord-major uprzejmie wyraził, że wojsko znajduje się dziś na lepszéj stopie. Wierzę i spodziewam się, że ta pochwała jest zasłużoną. Nie mamy potrzeby posiadania wojska znacznego, ale posiadamy takie, które zasilane jak dziś przez prawe i patryotyczne uczucie kraju, przez milicje i ochotników, dostateczne jest do obrony potrzeb i do utrzymania potęgi tego wielkiego narodu. Lord-major powiedział nam, że dzień dzisiejszy jest 21-ą rocznicą jego królewskiéj wysokości książęcia Walji. Jest on więc razem i pożądanym i nadzwyczaj ważnym dla kraju.

Co do przymiotów młodego i dostojnego książęcia, powiedzieć mogę, że jestem głęboko przekonany, iż jego wychowanie i skłonności usprawiedliwiają nadzieję, że będzie ozdobą tego wielkiego państwa i że w ciągu swego zawodu będzie jako głowa narodu, przedmiotem dumy i sławy dla kraju. Jest wszakże okoliczność, którą w tym dniu zauważać musimy, a mianowicie nieobecność książęcia Walji. Dla czego nie znajduje się on w Anglji? Przyczyna leży w wielkiem nieszczęściu, które w roku przeszłym dotknęło królowę i kraj; bez niego znajdował by się on dzisiaj w ojczyznie. Opatrzność inaczéj zrządziła, a chociaż razem z królową cieszy nas dzisiejszy dzień szczęśliwy, ubolewamy jednak, że radość jego nie jest podzielaną przez tego, który stanowił z nią jedno tylko serce. Milordzie-majorze, w imieniu wojska i floty, dziękuję wam za wniesione na ich cześć przezdrowie."

Następnie lord-major wzniosł zdrowie ministrów naj. pani. Wice-hrabia Palmerston odpowiedział:

„Jest okoliczność wiążąca się z tym obchodem, która przywodzi mi na pamięć słowa lorda-majora, wypowiedziane dziś w wieczor. Rzecz zaiste godna uwagi, a obok tego szczęśliwéj wróżby, że dzień w którym władze miejskie wezwane zostały do wyboru, milord-major pozwoli mi, że tak się wyrażę, swego rocznego króla, jest także rocznicą dnia w którym kraj został ubłogosławiony narodzeniem książęcia, mającego, oby Bóg raczył ziścić aby to najpóźniéj nastąpiło, być królem tego kraju i który przez przymioty, jakiemi go Boska Opatrzność osypała przeznaczony jest stać się źródłem szczęścia dla narodu, mającego ulegać jego rządom.

Milord-major mówił o przedmiocie przenikającym boleścią każdego mieszkańca tego kraju; chcę mówić o niedostatku naszych obwodów rękodzielnych. Możemy mieć ufność i należy spodziewać się, że przyczyny tego niedostatku długo istnieć nie będą, chociaż aż dotąd, wyznać należy, bezpośrednio przewidzieć niepodobna, czy uczucia bardziéj ludzkie przemogą między wojującemi stronami w Ameryce; powinniśmy wszakże mieć mocną ufność, że Indje aż do pewnego stopnia zastąpią nam Amerykę i dostarczą ziemiopłodu istotnego dla przemysłu naszéj ludności rękodzielnéj i jeżeli nie wywozimy téj bawełny wnet po jéj przywiezieniu, dla zaspokojenia potrzeb innych narodów, wierzę najmocniéj, że Indje znajdą środki wypełnienia aż do pewnego stopnia próżni sprawionéj przez wojnę amerykańską. Zadawalającą jest rzeczą, że pod wszelkiemi innemi względami kraj znajduje się w dobrych i zdrowych warunkach."

Po wniesieniu przez lorda-majora przezdrowia lorda Brougham, sędziwy mąż stanu w odpowiedzi swojéj w następnych słowach dotknął wojny amerykańskiéj:

„Ta wojna domowa okrutna, wyrodna, jest jednem z najopłakańszych zdarzeń naszego wieku. Anglja i Francja dały dowód serdecznych uczuć względem stron obiedwóch i dla tego może żadna z nich ani Anglji, ani Francji nie lubi.

Oprócz cierpień zwyczajnych, oprócz niezmiernego rozlewu krwi i marnotrawstwa pieniędzy, oprócz nędz i dolegliwości wszelkiego rodzaju, następstw wojny, które powinny obudzić w nas żądzę ujrzenia jéj końca, istnieje jeszcze wielkie niebezpieczeństwo, które każdy dzień pomnaża. Chcę mówić o tych ludziach zbrojnych, z każdym dniem liczniejszych, którzy przywykają do rozlewu krwi, do zdzierstwa i rabunku. Powiedziano, że nic niema gorszego nad ciemięstwo motłochu. Skoro go uzbroisz, wnet staje się niesposobnym do żadnego spokojnego zatrudnienia; zdziczały przez wojnę, wdrożony do rozlewu krwi, do łupiestwa, do kradzieży, nałóg zamieni w drugie przyrodzenie i wyjdzie na najstraszliwszego wroga, na najnieznośniejszego tyrana. Szczęściem i na zaszczyt ludzkości, miejmy nadzieję, że potrafimy uniknąć tak opłakanego i poniżającego stanu."

Po wielu innych przezdrowiach biesiadnicy rozjechali się.

Londyn 12 listopada. Oświecenie Londynu w poniedziałek było bardzo przerywane, jednak mnogie tłumy mrówiły się po ulicy West-End. Mowy miane na uczcie lorda-majora, pozbawione są wszelkiéj politycznéj doniosłości. Lord Palmerston ograniczył się ubolewaniem nad

wojną amerykańską. Z powodu wyrazów o przesileniu Lankashirskiém, pierwszy minister obudził grzmiące oklaski, gdy oświadczył, że je poczytuje za blizkie końca. Ale oblicza zgromadzonych nagle się zasępiły, gdy mówca myśl swoją tłómacząc powiedział, że spodziewa się tego szczęśliwego następstwa z zapowiedzianego w wielkiéj ilości nadesłania bawełny indyjskiéj. Lord Palmerston opiera na tém nadzieje, których mniemanie powszechne nie podziela. Rzeczą jest pewną, że wielkie zapasy bawełny nadejdą z Indji, a w obec wysokiéj ceny tego ziemiopłodu, uprawa bawełny nie omieszka rozwinąć się na wielki rozmiar w tém państwie osadniczém. Ale bawełna indyjska jest krótka, nizkiego rodzaju, i przesyłana niedbale niemoże być należycie przygotowaną teraźniejszemi narzędziami; wyroby z niéj są bardzo mierne. Niepodobna więc na nią liczyć dla zapełnienia straszliwego braku, jaki wojna amerykańska spowodowała. Nakoniec uprawa może upowszechnić się tylko pod wpływem wysokich cen obecnych z powodu rzadkości towaru; ale nigdy spodziewać się niemożna, aby Indje zastąpiły targi amerykańskie.

Z każdym dniem tymczasem nędza w Lancashire wzrasta; z każdym dniem nowe usiłowania podniecają miłosierdzie ogółu; ale mimo to wszystko wątpliwość o skuteczności praw ściągających się do ubóstwa coraz się wzmaga, które nawet przy pomocy dobroczynności niepodołają wzrastającéj nędzy. W przeszły poniedziałek lord Derby, jako wielki właściciel ziemski, czynnie zajął się obecném przesileniem i przewodniczył na tygodniowém zgromadzeniu w Manchester. Komitet zagłosował 30,000 funt: sterl. co połączone z poprzednią składką dało dochodu w tym miesiącu 60,000 fr. sterl. Doradzał zakładanie komitetów miejscowych po wszystkich hrabstwach, miastach i parafjach królestwa, i odezwanie się do wszystkich, którzyby pojedyńczém działaniem mogli dopomódz dziełu. Osoby prywatne przyjmują do siebie rodziny dotknięte nędzą, wątpić nienależy, że wszystko co naród uczynić zdoła będzie uczynione, ale w ostatnim wypadku pomoc rządowa nie stanie się niezbędną? Na tém głównie rzecz polega.

P. Rose, nowy lord-major, występuje w Southampton jak kandydat do izby gmin. W wyznaniu wiary oświadczył, że jest wyzwolonym zachowawcą, ale stronnictwo wyzwolone postanowiło go uważać za kandydata torysowskiego.

— Wczoraj przy rozdaniu nagród za celność strzelania, p. Gladstone głos zabrał. Podajemy wyjątek z jego mowy:

„Nie oddając się próżnym marzeniom, nie mogę jednak wyrzec się nadziei, że tak po téj jak i po tamtéj stronie Atlantyku, da Bóg, ludzie z każdym dniem nabędą coraz głębszego przekonania o téj prawdzie, że dobro ich wymaga jedności i zgody, nie zaś, aby się mieli wzajemnie szarpać jak leśne zwierzęta. Ale nie możemy jeszcze przewidzieć czasu, i Bóg wie czy nadejdzie a dałoby Niebo aby co najprędzéj, kiedy ludzie złożą broń, przekują włócznie na sierpy, a miecze na pługi. Poświęcenia, jakie ponieśliście w utworzeniu tego środka obrony kraju, najwłaściwiéj do wrażenia postrachu za granicą, to jest utworzenie wojska ochotniczego, dowodzą, że jakikolwiek może być między nami wpływ pokoju, dawne męztwo bretońskie nie przestaje zagrzewać piersi każdego Anglika, do jakiéjkolwiek warstwy społeczności należy, i że godzina niebezpieczeństwa znajdzie go na wszystko gotowym. Mości panowie nie mnie przystoi mówić przed wami o szczegółach wojska ochotniczego, to tylko powiedzieć mogę w imieniu rządu, że ochotników ceni on równie wysoko jak ktokolwiek w kraju i że każde przełożenie dążące do ich pomyślności może być pewném jego troskliwego poparcia.“

Londyn 13 listopada. Dziś lord-kanclerz z komisarzami królowéj udał się do izby lordów, dla odczytania poselstwa odraczającego parlament do dnia 13 stycznia. Zdaje się, że posłowie nie zbiorą się dla załatwienia spraw przed pierwszym tygodniem lutego.

Ilość wywozu do Stanów Zjednoczonych w pierwszych 9-ciu miesiącach bież. roku podniosła się o 8,146,121 funtów, to jest o $2^1/_2$ miljona niemal więcéj jak w roku 1861 w podobnymże przeciągu czasu. To powiększenie nadewszystko przypada na przedmioty rękodzielne bawełniczne, nicianne i wełniane. Wywoz żelaza na koleje przedstawia niedobor o 94,656 funtów i żelaza w sztabach zmniejszony o 30,807 funtów. Wszystkie kruszce i wyroby kruszcowe przedstawiają powiększenie wywozu, a szczególniéj ołów i wyroby ołowianne.

Austrja.

Wiedeń 5 listopada. Ponieważ budżet na 1862 rok zagłosowany przez izbę otrzymał sankcję cesarską, projekt do prawa powiększenia podatków bezpośrednich został wniesiony na kommisję i pójdzie pod rozbiór w przyszłym tygodniu.

Dziennik Pesti-Naplo umieścił na czele swego N-ru następne oświadczenie:

„Dziennik Wiedeński Prassa obejmuje artykuł pod nazwą: Znak życia stronnictwa Deaka. Nie chcę wydawać sądu o istotnéj treści tego artykułu, lecz przemilczeć nie mogę twierdzenia autora o mnie, że w dzienniku Pesti-Naplo nie drukuje się ani jeden ważniejszy artykuł, bez pozwolenia klubu, któremu mam przewodniczyć. To twierdzenie nie jest prawdziwe. Nie znam klubu zajmującego się przezieraniem w rękopiśmie artykułów Pesti-Naplo; nie jestem więc ani prezesem ani członkiem podobnego klubu, lub innego towarzystwa jakiejkolwiek nazwy. Ten błąd spółpracownika Prassy tem więcéj mię zdziwił, że powszechnie wiadomo w Peszcie, że corok wszystkie miesiące letnie i jesień przepędzam na wsi, w stronie oddalonéj od drogi żelaznéj, że zwykle wracam dopiéro pod koniec października, jak to i w tym roku jeszcze uczyniłem. Zważywszy na tak wielką odległość, nie mógłbym choćbym chciał, ani jako członek, ani jak prezes podobnego klubu z uwagą przezierać artykułów Pesti-Naplo.“

Franciszek Deak.

Wiedeń 6 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu izby poselskiéj rady cesarstwa, rozbiór statutu banku narodowego bardzo znacznie postąpił, tak że artykuły od 14-go do 60-go zostały zagłosowane. Artykuł 42 wywołał żwawsze nieco spory—i na wniesienie pana Winterstein został uchylony. Minister skarbu, p. Plenner, najusilniéj za tem obstawał, aby z ilości 400 miljonów biletów bankowych będących w obiegu, tylko $^1/_5$ część była zabezpieczoną brzęczącemi pieniędzmi; pozostałość zaś bank miał być obowiązany zabezpieczyć w połowie,—ale izba poselska nie przychyliła się do zdania ministra i na całéj linji odniosła zupełne zwycięztwo. Można spodziewać się, że w dniu jutrzejszym cały statut przejdzie, a wnet i umowa rządu z bankiem podobnież zostanie przyjętą.

— Hrabia Jerzy Majlath, dawny tawernik węgierski znajduje się od kilku dni w Peszcie.

— Dziennik *Surgöny* mówi o odbytéj prywatnéj konferencji w Peszcie, na któréj naradzano się nad środkami pojednania Węgier z rządem.

Piszą też z Ostryhomia, że w połowie listopada wiele znamienitości węgierskich zjedzie się w podobnymże celu do tego miasta, zapewne dla naradzenia się z książęciem prymasem Scitowskim.

Wiedeń 7 listopada. Odbyła się wczoraj konferencja posłów rady cesarstwa, zaproszonych do ministra stanu pana Schmerling, a która trwała od godziny 7-éj do 9-éj. Cel został osiągnięty, zniesienia różnic, jakie w ostatnich czasach zdawały się wynurzać między ministrami i większością izby poselskiéj. Około 50-ciu posłów, między którymi przewodnicy klubu skarbowego, jak naprzykład pp. Giskra, Herbst, Schindler, Tschabuschnigg i Taschek znajdowali się na tem zebraniu. Ministrowie Schmerling i Lasser przedstawiali rząd, a opat Eder zabierał głos jako prezes, na przemian z księżmi biskupami Litwinowiczem i Dobrila. P. minister stanu w mowie nadzwyczaj pojednawczéj i uprzejméj wspomniał o krótkości trwania jeszcze sejmu, ponieważ najjaśniejszy pan naznaczył dzień 10-ty grudnia na zwołanie sejmów prowincjonalnych. Zwrócił następnie uwagę na potrzebę, aby izba poselska przed zamknięciem obrad, roztrząsnęła prawo podwyższenia podatków, budżet 1863, i nakoniec sprawę banku narodowego. W ciągu mowy minister dotknął szczegółu osobistego. Rzekł, że dowiedział się z głębokim żalem, iż dwukrotnie niektóre jego słowa izba nieżyczliwie wytłómaczyła; raz przy roztrząśnieniu prawa o druku i drugi raz z powodu rozpraw nad statutem bankowym. Wyraził, że nigdy nie miał myśli kłaść w jednym rzędzie uchwał izby poselskiéj z postanowieniami kommitetu bankowego. Dodał, że najskwapliwiej skorzysta z pierwszéj zdarzonéj zręczności do złożenia w téj mierze dostatecznych objaśnień na zupełnem posiedzeniu izby. P. Lasser przemawiał w tymże duchu.

P. Giskra wyraził potrzebę uchwalenia prawa o kontroli długu krajowego i wynurzył życzenie, aby gabinet nie zachęcał izby panów do oppozycji uchwałom izby wyborczéj, ściągającym się do sprawy bankowéj. Obaj ministrowie pochwalili pierwszy pomysł i zaprotestowali przeciw wszelkiemu zamiarowi oppozycji co do uchwały izby w rzeczy bankowéj. Ministrowie zakończyli, że zgodzą się na jednoroczne podwyższenie podatków.

— Dziennik Prassa oznajmuje, że z powodu zwołania sejmów ziemskich, rząd zamyśla osadzić próżne dziś posady gubernatorskie w Czechach i w Triescie. Hr. Beleredi, poseł sejmowy i gubernator szląski—ma objąć zarząd Czech; a baron Kellersperg wice-gubernator czeski, mianowany zostanie gubernatorem triestyńskim.

— Wiedeń 8 listopada. Gazeta Wiedeńska ogłosiła dziś w części urzędowéj uniwersał cesarski z dnia 4 listopada, zwołujący wszystkie sejmy ziemskie (prócz węgierskiego i siedmiogrodzkiego) *na dzień 10 grudnia*.

Izba poselska ukończyła na wczorajszem posiedzeniu rozbiór umowy, jaką rząd może zawrzeć z bankiem narodowym.

Dziennik Bolesława donosi, że księżna Jenny Taxis otrzymała od naczelnika powiatu bunzlańskiego w Czechach ostrzeżenie, że bez wiedzy zwierzchności, wezwała wiele pań do zbierania składek na rzecz ranionych Czarnogórzan.

— Ksiądz Władysław baron Bemer, biskup wielkowaradyński, który w latach 1848-m i 1849-m czynnie należał do powstania węgierskiego i wyrokiem sądu wojennego został potępiony, umarł dnia 4-go listopada w 77-m roku życia w Ungwar, dokąd kilka dni przedtém przyjechał i kupił dom, w którym zamierzał przepędzić ostatnie dni życia.

Wiedeń, 10 listopada. *Narodni listy* praskie oznajmują, że dr. Greger, redaktor tego dziennika, będący w więzieniu za wykroczenie druku, prosił o wolność czytania wszystkiego co wychodzi z jego drukarni, a również o to, aby mógł otrzymywać kilka dzienników politycznych; nakoniec aby podczas długich wieczorów zimowych wolno mu było palić świecę w celi. Sąd praski odmówił téj prośbie, a więc p. Greger udał się do sądu appelacyjnego.

Dziennik wiedeński *Prassa* otrzymał z Pesztu następne ostrzeżenie: „Doszły tu wiarogodne wiadomości z Wiednia, podług których objawy pojednawcze świeżo przez dzienniki zapowiedziane, nie wezmą żadnego skutku.

„Między gabinetem i kanclerstwem węgierskiem wynurzyła się różnica, która przybrała znamie przesilenia. Spór dotyka przedmiotów nie będących w bezpośrednim związku z zadaniem konstytucyjnem ale których rozstrzygnienie w duchu węgierskim hr. Forgach poczytuje za niezbędny warunek wstępny do zgody.“

Nie potrzebowaliśmy tego ostrzeżenia, mówi *Prassa*, żeby niedowierzać temu co w Węgrzech nazywają pomyślniejszym prądem. Mimo całą baczność, z jaką przypatrywaliśmy się symptomatom objawiającym się w ostatnich czasach, nie mogliśmy odkryć w dziennikarstwie po obu stronach Ljety najmniejszéj iskierki wskazującéj zagajenie zgody.

Głos namiętny i gorycz dzienników ustąpiły zapewne miejsce głębszéj rozwadze, ale na tém wszystko się ograniczyło i jeżeli nie chcemy oddawać się złudzeniom, przyznać musimy, że wszystko pozostaje na téj saméj stopie jak w dzień rozwiązania sejmu.

Potrzeba przystąpić do rzeczy. Dopóki Węgry mówić sobie niedadzą o zbiorowem przedstawicielstwie cesarstwa dopóki zaprzeczać będą zasadniczemu pierwiastkowi istniejącéj konstytucji, dopóty wszelka myśl zgody z nimi jest daremna. Owoż kiedy sam kanclerz węgierski zasiadający w radzie ministrów, jeszcze choć może pozornie, opiera się konstytucji cesarstwa, czegoż można oczekiwać po Magjarach?

Prusy.

Goniec magdeburski uwiadamia, że król przyjął w Letzlingen d. 6 listopada dwa adresa, jeden z obwodu Stendahl-Salzwedel, drugi z Letzlingen. Pan von Schulenburg, były radca ziemski, stał na czele deputacji. Po odczytaniu adresów n. pan odpowiedział: „Dziękuję wam, mości panowie, żeście przybyli w tak wielkiéj liczbie dla wynurzenia mi uczuć wyrażonych w adresach. Cieszę się, widząc zgromadzonych około mojéj osoby tylu ludzi wszystkich stanów podzielających moje przekonanie, Tak jest, żyjemy w czasie trudnym; są ludzie co niechcą ufać moim słowom i starają się podawać w podejrzenie uczucia moje u ludności miejskich i wiejskich, tudzież trwożyć i burzyć umysły. Pozostanę wiernym danemu przezemnie słowu i utrzymam konstytucję; wprawdzie nie w duchu żądanym przez tych, którzy wyciągają ręce na tron i koronę i usiłują zwątlić władzę daną mi od Boga. Wziąłem w przeszłym roku koronę ze stołu Pańskiego; przyjąłem ją w pokorze, chce ją nosić w pokorze; ale nie ścierpię, aby władza królewska upadła pod natarczywością swych nieprzyjaciół.

„Osądziłem, że reorganizacja wojska była potrzebną, dla zmniejszenia ciężarów krajowych w czasach trudnych, dla jednostajnego rozkładu obowiązku służby wojennéj w czasie pokoju. Nastają na wojsko, ale ja potrzebuję wojska dla osłonienia ojczyzny od nieprzyjaciół zewnętrznych i innych skądkolwiek ukazać by się mieli. Raz jeszcze wam dziękuję za wypowiedziane uczucia; rozpowszechniajcie je wszędzie, a wszystko najlepiéj pójdzie. Bądźcie zdrowi“.

Tegoż dnia podczas obiadu, król oznajmił panu von Schulenburg, że go mianuje dyrektorem ziemskim (Landesdirector); jest to stopień, który istniał aż do r. 1795, lecz ustał za zniesieniem obowiązków, które do niego były przywiązane.

Berlin, 10 listopada. Gazeta Krzyżowa donosi, że baron Budberg (domniemany ambasador rossyjski przy dworze paryzkim) wyjechał wczoraj do Petersburga.

— Wyborcy szczecińscy wyprawili ucztę dnia 31 października dla posła sejmowego swojego obwodu pana Prince Smith. W zabranym głosie wypowiedział on otwarcie, że rozwiązanie zadań wojskowego i konstytucyjnego stało się nadzwyczaj trudnem przez zarody goryczy i nieufności, jakie feodalni zaszczepili i rozwijają w sercu królewskiém od roku 1858-go. Oppozycja między władzą królewską i władzą przedstawicielstwa narodowego, jest wymysłem feodalnego stronnictwa; te obie władze powinny oprzeć prawdziwą swą siłę na nierozdzielnéj i przyrodzonéj jednocie między sobą. Feodalni wmówili rządowi, że przedstawicielstwo ludowe ma za główny cel swych usiłowań nadwerężenie praw korony.

Jakoż rząd oświadczył, że w reorganizacji wojskowéj oprócz obrony zewnętrznéj kraju, widzi sposób utrzymania pokoju wewnętrznego, przy pomocy wojska stałego przeciw tak zwanemu wojsku ludowemu. Przeciwnie, przedstawicielstwo narodowe ma na celu największe możliwe bezpieczeństwo od przemocy zagranicznéj, przy zmniejszeniu rozchodów i ciężarów, i pojąć nie może, aby korona potrzebowała innéj obrony prócz miłości Prusaków do dynastji i nietykalnéj rękojmi prerogatyw korony przez konstytucję. Nie rozumi też, aby koronie dopomagał wzrost ciężarów ludowych.

Ale, zapytacie mości panowie, rzekł mówca kończąc, jak zatarga da się załatwić? Jak każda zatarga załatwiana polubownie; ten, który w walce najgorzéj stoi i najwięcéj ucierpieć może, kończy ustępstwem. Co do mnie, sądzę, że posłowie i wyborcy są zasłonieni od niebezpieczeństw, zasiadłszy w świątyni konstytucji; tymczasem rząd biwakuje pod gołem niebem ze swojem reorganizowanem wojskiem. Długo wytrwać nie zdoła; zechce podobnież znaleźć ochronę, zakołata do naszych podwojów, otworzymy je na oścież, bo dla niego są przygotowane najpiękniejsze miejsca w pałacu konstytucji“.

— Wydany rozkaz najwyższy zalecił wszystkim radcom prowincjonalnym ogłosić w dziennikach powiatowych szereg odpowiedzi uczynionych aż do dziś dnia przez n. pana rozmaitym deputacjom, które złożyły adresa. Pierwsza z nich sięga dnia 14 października.

Berlin, 9 listopada. *Czytamy w Gazecie Narodowéj:* Odpowiedzi duńskie na ostatnie noty, austryjacką i pruską zostały wyprawione zawczoraj z Kopenhagi. Nic pewnego nie wiadomo dotąd o ich treści. Ale należy przewidywać, że Danja odrzuci wymagania niemieckie, mimo ostatnią depeszę angielską, i nieustąpi dopóki Prusy będą wątlone wewnętrznemi niezgodami i dopóki działalność rządu pochłaniać będzie walka, którą toczy z obrońcami konstytucji. Rzecz ciekawa, czy stan rzeczy w Prusiech ośmiela Danję do oporu, a nawet do zaczepki. Zdaje się, że tak jest rzeczywiście.

Podług dziennika ministerjalnego Dagbladet, miano postanowić na ostatniem posiedzeniu rady ministrów. odbytem w Kopenhadze, przeniesienie ministerstwa holsztyńsko-lauenburskiego do Ploenn pod zarząd pana von Moltke, gubernatora w Reinbeck przy pomocy dwóch radców, naczelnika departamentu pana Rumohr i adjunkta pana von Warnstedt, z Tremsbuttel. W Kopenhadze pozostanie tylko sekretarjat ministerstwa; p. Hall daléj spełniać będzie obowiązki ministra holsztyńskiego. Byłby to krok do oddzielenia Holsztynu, co jest tylko grzecznym sposobem mówienia, bo rzeczywiście znaczyło by to wcielenie Szlezwigu do królestwa, chybaby i w tém księstwie zniesiono konstytucję 1855-go. Jeśli to nastąpi, nic nie pozostanie do zarzucenia odłączeniu Holsztynu. Ale w żadnym razie Niemcy nie przestaną domagać się obalenia spólnéj konstytucji, co stanowi treść ostatnich wymagań niemieckich, popieranych teraz i przez inne państwa.

Berlin 10 listopada. Gazeta Spennera zdaje sprawę z posiedzeń komitetu sejmu handlowego odbywanych przez 4 dni w Berlinie. Komitet uznał potrzebę uzupełnienia się przez przybranie członków krajów, które jeszcze nie są przedstawianemi w jego gronie, a nawet w niektórych zdarzeniach członków austryjackich. Następnie zajmowano się ułożeniem obszernego memorjału, mającego wytłómaczyć uchwały sejmu handlowego, dla doręczenia go rządom niemieckim i innym władzom, które to obchodzić może. Memorjał został wypracowany przez prezesa komitetu pana von-Beckerrath i ogólnie najżywiéj został pochwalony, ponieważ obok umiarkowania zaleca się wielką zupełnością.

W przeszłą sobotę hrabia Itzenplitz, tymczasowy minister handlu i pan Delbruck dyrektor tego ministerstwa dali posłuchanie komitetowi. Minister przypomniawszy oświadczenie prezesa rady, uczynione na jednem z ostatnich posiedzeń izby panów, wyraził w sposób stanowczy przekonanie, że Prusy bądź co bądź utrzymają traktat handlowy zawarty z Francją; lecz obok tego dodał, że skoro traktat wejdzie w życie, Prusy postarają się o ustalenie stosunków handlowych z Austrją w sposób najbardziéj pojednawczy. Ponieważ art. 31 wywołał mnogie zarzuty, minister dodał, że ten artykuł nie przeszkodzi swobodnemu zawarciu układu z Austrją; pan Delbruck przemówił w tymże duchu. Zdaje się, że komitet zbierze się znowu za dwa miesiące.

— Król dał dnia 9 listopada po południu w pałacu królewskim w obecności p. von-Bismarck, ministra spraw zagranicznych, baronowi de Talleyrand nowo umocowanemu nadzwyczajnemu posłowi i ministrowi pełnomocnemu francuzkiemu posłuchanie, na którém miał on zaszczyt złożyć listy wierzytelne.

Piszą z Poznania d. 9 listopada do Gazety Bałtyckiéj wychodzącéj w Szczecinie:

„Dowiadujemy się z dobrego źródła, że policja odkryła spisek polityczny między uczniami gimnazjum św. Marji, tudzież, że zabrano papiery komitetowe. Spisek mający na celu wskrzeszenie Polski w granicach 1772 roku, miał zajmować 4 gimnazja księstwa i liczyć wielu członków seminarjum katolickiego, oraz kilku młodych księży i żołnierzy, którzy weszli jak ochotnicy na jeden rok do wojska. Mówią nawet, że znani przewodnicy stronnictwa polskiego ruchu w Księstwie nie byli obcymi spiskowi, lecz go zachęcali.“

Nadwiślanin donosi, że z rozkazu sądowego odbyło się przetrząśnienie domu pana Wybickiego w Niewirzu, niedaleko Brodnicy i że znaleziono pół kwintala prochu, strzelby, formy do odlewania kul i wielką liczbę świec woskowych używanych przy processjach.

Berlin, 12 listopada. *Gazeta krzyżowa* pisze w swojem wydaniu wieczornem: Wiadomość, że sejm zwołany będzie w grudniu, jest tak bezzasadną, jak wszystko co mówią o zamiarach rządu w rzeczy rozwiązania izby poselskiéj.

Dowiadujemy się co do spisku polskiego, że radca ziemski zażądał przysłania batalionu piechoty do Brodnicy.

— Unruh otrzymał list następny:

„Członkowie *stowarzyszenia narodowego* mieszkający w Londynie jednomyślnie oświadczyli na posiedzeniu 1 listopada spółczucie swoje dla czynności izby poselskiéj prus-kiéj, w dowód którego otworzyli składkę, aby przyczynić się do wynagrodzenia osób prześladowanych w Prusiech z pobudek politycznych.

Przesyłam więc przy niniejszem zebraną składkę w ilości 200-tu funtów szterlingów. Spółcześnie mianowany został komitet dla dalszego zbierania w Londynie składek na fundusz narodowy.“ (podpisano) *Berndas* prezes, *Kalsch* sekretarz.

Dnia 10 listopada wieczorem zebrali się członkowie stronnictwa postępowego w Kolonji i uchwalili, że p. von Bockum-Dolffs będzie wybrany na burmistrza mimo to, że zrzekł się kandytatury. W ciągu posiedzenia nadszedł list od pana von Bockum z uwiadomieniem, że stanowczo uchyla się od wyboru na burmistrza z pobudek: 1-o wyznania do którego należy; 2-o chęci pozostania i nadal posłem sejmowym, co sądzi, niemogłoby mieć miejsca gdyby był burmistrzem wielkiego miasta; 3-o) urzędu, który piastuje. Zgromadzenie jednak postanowiło wyprawić deputację ze złożeniem panu von Bockum-Dolffs swojéj uchwały.

Donoszą z Gdańska, że jeneralny prkurator p. Oppermann uchylił się od kandydatury do urzędu burmistrza, chce bowiem zatrzymać umocowanie swoje, jako poseł sejmowy.

Grecja.

Ateny, 6 listopada. Największa część dzienników powtórzyła depeszę, podług któréj jenerał Griwas miał wydać d. 4 listopada proklamację do ludu greckiego, aby powstał jak jeden człowiek dla obrony wszechwładności ludowéj. Też dzienniki dodały, że rząd tymczasowy ateński zaprzeczył téj proklamacji przed posłami mocarstw słusznie zdziwionych podobnym objawem.

Pośpieszamy zawiadomić, że następna okoliczność dała powód do téj wieści.

Proklamacja, której dzienniki europejskie dają dzień 4-go listopada, była rzeczywiście wydaną 17-go października i powtórzoną przez dziennik grecki *Ethno fylax* (strażnik ludu), a więc przed wybuchem rewolucyjnym zdarzonym 21 i 22 tegoż miesiąca. Brzmi zaś ona jak następuje:

„Spółobywatele!

„Biorąc się znowu do oręża w obronie swobód narodowych zdeptanych przez nienawistny systemat rządowy, zaklinam was w imię ojczyzny, gromadźcie się około chorągwi narodowéj, którą załoga wonicka odważnie wywiesiła!

„Spółobywatele, wszyscy jesteśmy braćmi, wszyscy żywimy też same uczucia, wszyscy pragniemy zagoić też same rany. Powstańcie więc na głos mój jak jeden człowiek w obronie zdeptanego wszechwładztwa ludowego. Wonica, $^5/_{17}$ października 1862 r.“ (podpisano) jenerał *Theodor Griwas*.

Depesze telegraficzne.

BERLIN, piątek 14 listopada. Mówią, że odpowiedzi rządu pruskiego na ostatnie oświadczenie bawarskie i wurtembergskie, ściągające się do traktatu handlowego, zostały wysłane. Prusy w żaden sposob nie zejdą ze swego stanowiska widzenia i miały oświadczyć, że ostateczne odrzucenie traktatu zawartego z Francją, poczytają za rozwiązanie traktatu zasadniczego związku celnego.

Mówią także, że Prusy przychylą się do wezwania rządu bawarskiego i wyszlą przedstawiciela na zgromadzenie związku celnego mające odbyć się w Monachjum, ponieważ to wezwanie opiera się na zastrzeżeniach, które traktat handlowy poprzedziły; ale że nie wezmą uczęstnictwa w żadnych innych rozprawach, prócz tych, jakie są przewidziane w artykule 34-m zasadniczego traktatu związku celnego.

LONDYN, sóbota 15 listopada. Dziennik Morning oznajmuje, że hr. Russell wysłał wczoraj odpowiedź na notę pana Drouyn de Lhuys. Hr. Russell rozumi, że czas pośrednictwa w Ameryce jeszcze nie nadszedł; a za dowód swojego zdania uważa, że oczekiwać nie można przyjęcia pośrednictwa przez strony wojujące, i że odmowa teraźniejsza nie dozwoliła by mocarstwom wystąpić z przełożeniem pojednawczem w czasie właściwszym.

Lord Russell więc oświadcza, że Anglja uchyla się od przełożenia pośrednictwa, w nadziei, że wkrótce zmiana mniemania powszechnego w Ameryce ułatwi rozjemstwo.

WIEDEŃ, sóbota 15 listopada. Komitet skarbowy izby poselskiéj postanowił przełożyć powiększenie o 7% podatku od kuponów i podwoić dodatkowe opłaty do podatku ziemskiego, podatku od domów, podatku klasowego, przemysłowego i dochodowego, na jeden rok.

LONDYN, sóbota 15 listopada wieczorem. Wiadomości z New-Yorku z dnia 5 bieżącego miesiąca, donoszą, że wybrano tam na urzędników miejskich, kandydatów demokratycznych; pan Horatio Seymour został gubernatorem New-Yorku większością 30,000. W stanie New-Yorskim, wybory dały 19 głosów demokratom, a 12 republikanom. W New-Jerscy znaczna większość głosowała za kandydatami demokratycznemi. W stanie Michigan, republikanie odnieśli zwycięztwo.

Zdobycie przez związkowych miasta Mobile jeszcze się nie potwierdziło; jenerał Siegel wygnał oderwańców z Thorougnarecap.

Okręta Vanderbilt, Dacotach i Ino gotowe są wyjść pod żagle, dla odszukania statku Alabama.

TURYN, niedziela 16 listopada. Dzienniki ogłaszają depeszę podpisaną przez pana Nicotera, który zbija w imieniu Garibaldiego, rozniesioną pogłoskę, jakoby miał radzić królowi objęcie dyktatury, ostrzega też, że żadna zgoda nie nastąpiła między królem a Garibaldim.

LONDYN, niedziela 16 listopada wieczorem. Wiadomości z Shang-haï z dnia 7 października, oznajmują, że miasto jest spokojne.

Niedaleko Ning-po zaszła utarczka między powstańcami i kontygensem chińskim, dowodzonym przez jenerała Ward, który poległ.

W Japonji popełniono zabójstwo polityczne. Japończycy napadli na trzech mężczyzn i jednę niewiastę; zabito jednego Anglika.

WIEDEŃ, poniedziałek 17 listopada. Otrzymano depesze z Korfu z dnia 15, które przyniosły wiadomości z portu pirejskiego z dnia 13. Podług nich władze pirejskie i syrańskie dały ucztę dla floty angielskiéj. Grecy pili zdrowie książęcia Alfreda, a Anglicy wnieśli toast niepodległości Grecji. Za powrótem na pokład, admirał rozkazał okrętom angielskim wywiesić flagę grecką i pozdrowić ją 21 wystrzałami działowemi.

FERMA WZOROWA.

Kwestja założenia u nas fermy wzorowej w obecnym czasie podjęta, żywe ze strony ogółu znalazła poparcie. Każdy czuje tego potrzebę, każdy ocenia ważność wpływów, jakie tego rodzaju instytucja na ogół krajowego rolnictwa wywrzeć może, jaką korzyść wykształcenie indywidualne praktykantów, oraz naoczne badanie wszelkich ulepszeń, wszelkich nowych wynalazków i odkryć dla każdego przyniesie.

W fermie wzorowéj znajdziemy: 1) uprawę wszelkich rodzajów zbóż, roślin pastewnych, handlowych, okopowych; 2) wszelkie sposoby uprawy ziemi; 3) przygotowanie i użycie wszelkich rodzajów nawozów, tak z miejscowych materjałów powstałych, jak skąd inąd sprowadzonych; różne systemata gospodarskie do różnych celów skierowane, hodowlę wszystkich rodzajów zwierząt gospodarskich nie jednéj rasy, lecz wszystkich ras celniejszych; tu właśnie odbywać się winny próby krzyżowania, tu zastosowane być winny różne systemata hodowli i utrzymania zwierząt. Tu gabinet najkompletniejszy wszelkich narzędzi i machin rolniczych, zbadanych, wypróbowanych, i dokładnie praktycznie ocenionych. Drenowanie pól i łąk, osuszenie, nawodnianie, nareszcie technologja rolnicza t. j. fabrykacje choć na małą skalę ścisły związek z rolnictwem mające, laboratorjum chemiczne, nareszcie ogrodnictwo, pszczelnictwo, rybołówstwo, a co najważniejsza gospodarstwo leśne, tak pod względem sztucznéj uprawy lasów, jak i systematycznego ich zagospodarowania, szczególną zwrócić powinny uwagę.

Oto jest pobieżny obrazek fermy wzorowéj, o jakiej myślimy i w jakiéj wszelkie potrzeby krajowego rolnictwa znalazłyby swoje zaspokojenie, a któ raby[rzeczywistą korzyść dla ogółu przynosić mogła. Lecz założenie i utrzymanie takiéj fermy wymaga tak z początku ogromnych nakładów, jak i nadal pewnych wydatków,—co przewyższa możność nie już jednego powiatu ale nawet gubernji.

Dlatego też wielu z ukształconych i dbałych o dobro krajowego rolnictwa obywateli i z innych gubernij jest za tém, aby wszystkie gubernje tutejszéj prowincji powołać do uczęstnictwa, co właśnie w czasie zjazdów i wyborów obywatelskich najwłaściwszą jest porą.

Zgadzają się wszyscy na to, aby ferma ta znajdowała się tuż pod Wilnem, bo Wilno jak zawsze, tak tém bardziej teraz,połączone kolejami żelaznemi, jest punktem pod tym względem centralnym prowincji, gdzie każdy obywatel kilkakroć w ciągu roku być musi dla innych interesów, a teraz tém łatwiej.

Gubernja Wileńska, a mianowicie powiat Wileński dał pierwszą tego inicjatywę, niewątpimy, że inne gubernje, jakeśmy to z ust ich delegatów słyszeli, otoczą ten projekt całém współczuciem, i do tego pierwszego i stanowczego kroku na drodze postępu krajowego rolnictwa czynnie się przyłożą, niech to będzie naszym pierwszym objawem na drodze prac naszych, podniesienie kultury kraju mających na celu, niech będzie dowodem, że nietylko piękmie mówić, ale i działać umiemy.

Ferma taka wzorowa może tylko przynieść prawdziwy pożytek dla ogółu i w czasie coraz obszerniejszych nabierać rozmiarów: ona może z czasem stworzyć stacje rolnicze specjalnie zastosowane do miejscowości w gubernjach lub powiatach, bo z niej jak z głównego ogniska promienie światła pod względem wiedzy rolniczej rozchodzić się mogą i powinny.

Zakładanie zaś g o s p o d a r s t w w z o r o w y c h będzie zawsze jednostronném,bo innem gospodarstwo wzorowe t. j. korzyściowe być niemoże, jak również fermy niemogącej się dla braku funduszów należycie rozwinąć i objąć wszelkich potrzeb tak licznych krajowego rolnictwa bardzo małe i drobiazgowe może tylko przynieść korzyści i wpływu na ogół nie wywrze.

Od ludzi więc dobrej woli, od ludzi stojących dziś na czele i miłujących prawdziwie swój kraj, a tém samem starających się o podniesienie rolnictwa, tego źródła krajowego bogactwa, zależy poparcie dziś tej inicjatywy, tém bardziej, że to rzecz nie przez jednostkę, ale przez ogół ziemian uznana, przyjęta i podniesiona na stopień kwestji żywotnéj chwili obecnéj.

Drugą ważną kwestją jest zapytanie rządu do ziemian naszych uczynione, czy życzą sobie nadal i czy to korzyść dla kraju przyniosło, utrzymywać kosztem ziemskim stacje gubernjalne ogierów skarbowych. Tyle już o tém było mówiono i pisano, rezultata tu tak widoczne, że ogół niemoże ich nieocenić. Bo pominąwszy przymioty zwierząt rozpłodowych w tutejszych stajniach znajdujących się, już sama niemożność korzystania z nich z miejsc odleglejszych, oprócz okolic samego gubernjalnego miasta, już jest wielką zawadą; dalej czyż można przypuścić dziś, przy tak rozlicznych potrzebach i warunkach hodowli koni, aby jedna jakaś rasa choćby i ustalona (czegośmy jeszcze dotąd oprócz mięszańców nie widzieli) mogła odpowiedzieć wszystkim potrzebom, jakie dziś chów koni zaspokoić powinien.

Naszem zdaniem winien się utworzyć komitet w każdéj gubernji dla nadzoru nad hodowlą koni. Za pieniądze, z których się teraz utrzymują ogiery rządowe, co do 10,000 rs. w każdej gubernji kosztuje, powinien zakupić corocznie pewną liczbę ogierów czystej rasy, jaką na ogólnéj sessji za najstosowniejszą do poprawy krajowej uzna, z uwzględnieniem, aby produkować konie wierzchowe i pojazdowe, a co najważniejsza konie robocze, któréj to rassy dotąd niemamy właściwie, a która z zaprowadzeniem gospodarstwa parobczanego stworzyć się musi. Mylne to bowiem zdanie, że byle jakiego brakownego kopia do roboty się przeznaczy; tu właśnie należy stworzyć rassę silną, wytrwałą, bo taka tylko się opłaci i gospodarzowi zysk przyniesie.

Takim sposobem przyjdziemy do własnych ogierów i to ogierów rasowych i do potrzeb nietylko całego kraju, ale każdéj wyjątkowéj miejscowości zastosowanych. Tu, nie w miastach gubernjalnych, ale w każdéj parafji stanie z czasem po kilka odpowiednich ogierów, dla wszystkich dostępnych; tu koszt administracji i utrzymania całkiem znika, bo ogier oceniony i pod nadzorem komitetu zostający, na odpowiedzialność obywatela, będącego razem członkiem komitetu, oddaje się, i ilość odchowanych klaczy z jakim ogierem i czyim do księgi się wpisuje.

Tym sposobem przyjdziemy do własnych, dobrych i odpowiednich naszym potrzebom ogierów, tym sposobem zrobimy ich przystępnemi dla wszystkich, utworzymy oddzielne rassy koni w kraju, do różnych usług potrzebne, jednem słowem, tym tym tylko sposobem ogólna hodowla koni w kraju wskrzeszona, rozwinięta i na właściwą drogę sprowadzona być może.

T. S.

Przegląd
Pism czasowych.

Gazeta Polska (do N. 261).

— Piszą z Pleszewskiego, 5 listopada. Któż sobie z czytelników nie przypomni owego p. P., który jeżdżąc niedawno temu po tutejszym, krotoskim i innych powiatach, wyprowadzał lud nasz z Poznańskiego. Zaprzestał on wprawdzie tego rzemiosła, spowodowany zapewnie słusznemi wyrzutami, jakich wszędzie, a osobliwie w Krotoszynie u kupca pewnego doznał, ale namnożyło się dotąd kilku u nas przemysłowców podobnych, którzy codziennie niemal za wynagrodzeniem po talarze od każdego paszportu, wiele i wiele wywożą ludu do Królestwa. Wiemy niestety z doświadczenia, że pozostali krewni od roku pisują do swych ojców lub dzieci na miejsce oznaczonego niby pobytu, ale nadaremnie, bo głuche ich tylko dochodzą posłuchy, że biedni ci ludzie o kilkadziesiąt mil daléj ku wschodowi, jednakowoż do tychże samych dóbr, zostali wysłani. Wartoby w istocie zwrócić uwagę ludu polskiego na to smutne doświadczenie. Dnia 1 listopada 10 familij z 50 osób złożonych przejeżdżało przez wieś naszą, wysłani przez Polaka p. M. z G. i przez niejakiego P. z Pleszewa: dokąd? sami nie wiedzieli, bo paszporty dopiero im do granicy handlarze za niemi przywiozą; powiadali że 2 mile za Kalisz—„błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli.“ Wielka w tym względzie cięży odpowiedzialność obywatelska na niektórych dziedzicach, Polakach, którzy ustawicznem uszczuplaniem dochodów i obciążaniem kontraktu służbowego darmochą i t. p. rok-rocznie wiele familij polskich zmuszają do tak smutnych wędrówek a na przekładania sług, że w razie niezgadzenia warunków służby do Królestwa się wyniosą, oddowiadają lakonicznie „ja ludzi dostanę.“ Dostanąć ich pewnie, ale z zachodu, bo wschód ich nie dostarczy. Już 30 kontraktów znamy, mocą których z tutejszéj okolicy na św. Wojciech r. p. sami Polacy do Królestwa się wyprowadzą. Z D. aż 5 rodzin a do nowego roku więcéj się pewno zobowiąże, bo warunki kontraktowe tam o wiele łagodniejsze jak tutaj. Spodziewać nam się należy, że dziedzice gruntowniej zgłębiający sprawę naszą, więcéj w téj nieszczęśliwej emigracji nad zysk chwilowy dopatrzą.

— Dnia 3 b. m. odbyło się ośmdziesiąte czwarte posiedzenie wydziału nauk historycznych i moralnych Towarz. przyjaciół nauk Poznańskiego. Dary złożono następujące: 1) Od p. Faustyna Haaka z Nowca: rycinę, galerją królów polskich; 2) od p. Nikodema Biernackiego: starożytną gruchawkę, wykopaną w Torsku, w Galicji; 3) od p. Szymańskiego, nauczyciela z Miłosławia: przywilej nadawczy Wacława z Leszna, arcybiskupa gnieźnieńskiego z r. 1653 na pargaminie pisany, z pieczęcią. Zarząd przesłał do ocenienia pracę: „Historja włościan i stosunków ekonomicznych w dawnej Polsce,“ oddaną Towarzystwu w skutek ogłoszonego konkursu i zażądał odnośnego sprawozdania. Wydział odroczył zamianowanie stosownej komissji do następnego posiedzenia, ażeby w wyborze członków jej postąpić sobie z oględnością. Na poprzedniém posiedzeniu poruszoną kwestją, co do umieszczenia tablic ze stosownemi napisami w Żninie, miejscu urodzenia Śniadeckich i w Pile, w miejscu urodzenia Staszyca, na parafjalnych kościołach katolickich, załatwiono w ten sposób, że p. Górecki, któremu Zarząd polecił zredagowanie napisów, odczytał je, a wydział zatwierdził pozostawiając wykonanie saméj rzeczy Zarządowi, który to zapewnie niebawem dopełni. Z wdzięcznością przyjął wydział ofiarę p. Krzyżanowskiego, oświadczając się z gotowością złożenia w darze w jednéj na ten cel białéj marmurowéj tablicy. Pan Nehring następnie zdawał sprawę w przedmiocie zaprojektowanéj przez pana Leonarda Chodźkę bibljoteki historycznéj polskiéj; uznając wielką ważność przedsięwzięcia, zwrócił uwagę na trudność i rozległość jéj i oświadczył, że z grona Towarzystwa zdaniem jego p. Lekszycki Józef, jako obeznany wielostronnie z bibliografją historyczną polską, z pożytkiem mógłby wesprzeć p. Chodźkę. W końcu p. Wegner odczytał rozprawę historyczną, drukującą się w następnym roczniku Towarzystwa: O konfederacji województw wielkopolskich z r. 1792.

— Piszą z Łuckiego: Niedawno jeden z sędziów pokoju tutejszego powiatu, chcąc mieć majątek swój w wyższej klassie umieszczonym, posłał prośbę w tym interesie pod adresem Szczęsnego Sokołowskiego, sekretarza żytomierskiego gubernjalnego komitetu, dołączając przytém do listu prywatnego, kwotę 170 rs. niby dług jakiś, a rzeczywiście kuban mający służyć p. Sokołowskiemu za podziękowanie po pomyślném załatwieniu interesu. Lecz p. Sokołowski natychmiast po odebraniu owego listu, wyprawił napowrót pieniądze do znajomego sobie drugiego sędziego tegoż powiatu, domagając się, aby ten na pierwszym powiatowym zjeździe w Łucku, publicznie ogłosił, że datek nie był przyjętym, bo komitet szlachecki przedajnym nie jest. Proszony o tę usługę sędzia dopełnił ją sumiennie; zredagowano tegoż dnia list z kilkunastą podpisami, dziękując p. Sokołowskiemu za jego postępek, a pieniądze za radą marszałka E. Steckiego obrócono na cele dobroczynne. Imienia ofiarodawcy nie wymieniamy.

— Piszą z Mohylewa nad Dnieprem: Z przyjemnością i rozrzewnieniem, pod wpływem jeszcze uczucia świeżego, śpieszymy wam donieść, że dziś po raz drugi, na ten raz już w kościele Archi-Katedralnym Ś. Stanisława pomodliliśmy się gromadnie, z prawdziwą skruchą za duszę drogiego pieśniarza ś.p. Ludwika Kondratowicza. Od godziny 6-tej lud był zebrany w świątyni, od tejże godziny poczęły wychodzić msze żałobne aż do godz. 1-éj, o któréj rozpoczęło się żałobne nabożeństwo solenne w assystencji kks. świeckich, kleru i OO. Bernardynów. Summę celebrował czcigodny kapłan, kanonik asesor konsystorza, ks. Piotr Kiewlicz. Katafalk płonął światłem rzęsistem. Odśpiewane zostały egzekwje. Tłumy ludu zalegały obszerną świątynię i przedsionki. Śpiewom księży w zgodnem uczuciu towarzyszyły śpiewy pełne rozrzewnienia, zgromadzonego ludu. Musimy dodać te słowa mówcy kaznodziei podczas nabożeństwa: „Lirniku! przetrwasz wiecznie w sercach i podaniach ludu, pośród którego się zrodziłeś, urosłeś, i któremu śpiewałeś na jego własną nutę! Lirniku! łzy ludu i ten wieniec wawrzynu, złożony spólnie na katafalku dzisiaj, najwymowniejszym są dowodem, że ty nas a my ciebie umieli pojmować.“ Po skończonem nabożeństwie tłumy żebrane od pana do żebraka zanuciły zgodnie: „Aniol Pański...“ a łzy wymówne towarzyszyły smutnym śpiewom. A łza, co się stoczyła po smutnych licach, stała się niewątpię, skuteczną ofiarą przyniesioną Panu nad Pany, bo pochodziła z serca.

— W dniu 8 b. m. zakończył życie w dziedzicznéj włości swojéj Kołkach, b. kurator gimnazjum rowieńskiego, Antoni Kamieński.

Gazeta Warszawska: (do N. 261).

— Jednym z niemałych grzechów naszych — pisze redakcja — grzechów, któreśmy nabyli w ostatnich dziesiątkach lat, jest szczególna obojętność na to wszystko co się znajduje lub dzieje tuż o miedzę. Jakiś rodzaj zgubnéj powiatowszczyzny nas ogarnął,—siedzimy w swojém kółku zasklepieni, nie chcemy wiedzieć co się dzieje w innéj okolicy, w innéj prowincji, nie przyjmujemy w tém żadnego współudziału, choćby tylko biernie, wiadomością, życzeniem, prawie nie znamy się i poznać nie chcemy. Najlepszym podobno dowodem tego owa obojętność do wszelkiego rodzaju opisów kraju naszego pod jakimkolwiek weźmiemy względem książkę, czy to ze stanowiska historycznego, archeologicznego, opisowego, obyczajowego, statystycznego lub naturalnego, napisaną o naszym kraju, to pewno możemy być przekonani, iż spoczywać ona będzie pod pyłem na półkach księgarskich, lub też nie rozcięta w niektórych bibljotekach. Lepiéj są nam znane kawiarnie pazyzkie, hotele wszystkich wód zagranicznych, nakoniec wiele miejscowości Szwajcarji saskiéj i nie-saskiéj, niż sąsiednia okolica, sąsiedni powiat lub prowincja. Z większą znajomością rozprawiamy o stosunkach różnych hrabstw angielskich, znamy lepiéj malownicze stroje Włochów z różnych prowincij, niż nasze stosunki i nasz lud. Co może być przyczyną téj apatji do tego, co mówi o nas, co opisuje nasz kraj?... trudno nam odgadnąć. Biorąc bezstronnie, nie brak nam nawet zdolnych podróżo-pisarzy po kraju, malujących w zajmujący sposób, czy to pod względem artystycznym, czy historycznym lub obyczajowym różne cząstki téj ziemi, któréj znać dokładnie niechcemy. Nie zrażeni jednak tą obojętnością, do liczby dawnych współpracowników przybywają nowi, zdolni i do tych ostatnich liczymy pana Kazimierza Łapczyńskiego, którego artykuł: „Lato pod Pieninami i w Tatrach,“ pomieszcza „Tygodnik Illustrowany,“ z licznemi drzeworytami. Jest to opis żywy Tatrzańskich okolic, kreślony pod świeżemi wrażeniami ych uroczych miejsc; wszystko tu harmonijnie jest ujęte: natura, ludzie, ich obyczaje, wyobrażenia.., opowiadanie żywe, zajmujące... A jednak czy piękna ta praca będzie tak czytaną jak na to zasługuje? Pragniemy nie powątpiewać, choć przeciw temu walczą przykłady zapomnianych tylu pięknych opisów Tatrów... choćbyśmy tylko przytoczyli Goszczyńskiego.

— Numer 23 „Postępu“ donosi, że Wiedeńczycy po latach 180 przypomnieli sobie nareszcie, że należy uczcić pamięć oswobodziciela Wiednia (rozumie się bez kosztów) i w tym celu ochrzcili jednę ulicę i plac imieniem Sobieskiego. Miejsce to znajduje się na przedmieściu Himmelpfortgrund, którędy r. 1683 król Jan III, po pobiciu Turków pod Kalenbergiem, wjeżdżał przy okrzykach ludu do Wiednia.

— Pod tytułem: „Ofiary dla rodziny Wł. Syrokomli,“ redakcja G. W. ogłosiła następujący artykulik: „Pisma nasze, tak codzienne jak i tygodniowe, różnych barw i odcieni, przepełnione są wspomnieniami, biografjami, wzmiankami, wizerunkami zmarłego niedawno poety. Nabożeństwa żałobne odbywają się tu i ówdzie gęsto a okazale; cieszy nas to wszystko, bo jest dowodem, iż publicznie pragniemy oddać hołd talentowi, pokazać, iż umiemy godnie oceniać ludzi pracy, zasługi i nieszczęścia. W całym tym jednak świetnym obrazie jest niestety, jedna ciemna strona, którą wytknąć czujemy obowiązek, nie dla tego abyśmy z przyjemnością odszukiwali i wytykali plamy, ale dla tego, iż może uwaga nasza zdoła rzecz całą dość wcześnie naprawić. Tą ciemną plamą jest szczupłość składek dla pozostałéj rodziny. Z razu posypały się one dość chętnie, wkrótce jednak osłabły i coraz słabiéj idą.... przynajmniéj tak sądzić musiemy ze sprawozdań pism którym składki są nadsyłane. Przedmiot to nader delikatny, choćby tylko ze względu na pozostałą rodzinę—nie rozszerzamy się więc bardziéj, tém więcéj, że to przypomnienie powinno być dostateczne. Cześci naszéj dla zgasłego wieszcza nie czczemi słowy ale czynami dowodzić powinniśmy. My zaś mamy większy niż inne ludy obowiązek względem swoich wieszczów. Przy téj sposobności wspomnieć nam należy, iż oczekujemy otwarcia prenumeraty na kompletny zbiór pism Syrokomli, może być bowiem, że licznym współudziałem w prenumeracie zdoła się osiągnąć lepsze rezultaty niż bezpośredniemi składkami.“ Ze strony naszéj winniśmy powiedzieć: iż jakkolwiek nie możemy się różnić w uczuciu, które te słowa redakcji G. W. podyktowały; niemniéj przeto uważamy je za zarzut przedwczesny. Ogłoszona w Kurjerze cyfra podała tylko te składki, które bezpośrednio do rąk komitetu wpłynęły; inne, a mamy prawo powiedzieć, że daleko znaczniejsze, ogłoszone zostaną dopiero wówczas, gdy marszałkowie gubernjalni i powiatowi cyfrę ich komitetowi podadzą. Wówczas dopiero wyrzec można będzie, czy społeczność nasza zasłużyła na zarzut obojętności względem swoich wieszczów i przedstawicieli, albo przeciwnie.

— Lubo wydawnictwo różnych książeczek dla ludu znacznie zwolniało, odpowiadając ograniczonemu bardzo rozkupowi, to przecież od czasu do czasu jakaś książeczka ukazuje się na widok publiczny. Cieszyć się nam jednak wypada, iż to cośmy stracili na ilości, zyskujemy na jakości, z liczby bowiem t e r a z wychodzących książeczek ludowych rzadko która świeci zupełną nędzotą, a wiele jest bardzo dobrych i odpowiednich. Do takich policzyć musimy właśnie i „Obrazki historyczne,“ redagowane przez Janka z Bielca. Poczet drugi mamy właśnie przed sobą, a zawiera on kilka bardzo udatnych obrazków, jak o pewnym mazurze, żołnierzu z czasów wojen Napoleońskich. P. Grajnert, kreśląc ten prosty obrazek, bardzo dobrze z zadania swego się wywiązał. Krysztof Strzemski, powiastka wierszem, Zawisza Czarny, Wanda, Pustelnicy św. Romualda i Chryzostom Dobrosielski, zajmują resztę téj pożytecznéj książeczki.

Kurjer Warszawski (do N. 258).

— „Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności“ podaje do publicznéj wiadomości rezultat działań kass groszowych Oszczędności, za upłyniony kwartał III r. b. a mianowicie: a) przyjęto w 7,241 wnioskach summę złp. 19,529 gr. 20 i wydano uczęstnikom 711 książeczek; b) wypłacono 462 uczęstnikom złp. 3,563 gr. 7, i umorzono 193 książeczek; c) wniesiono do głównéj kassy Oszczędności summę złp. 13,107 w 910 wnioskach, i wyjednano 278 uczęstnikom książeczki głównéj kassy Oszczędności. Z końcem przeto miesiąca września r. b. pozostało 3,038 uczęstników kass groszowych, którzy oprócz funduszu przelanego na ich imiona do kassy głównéj oszczędności, posiadają w kassach groszowych summę złp. 8,349 gr. 26, deponowaną w kassie głównéj oszczędności, oraz kwotę złp. 1,598 gr. 20, znajdującą się w kassach groszowych na wypadek zażądania wypłat. W ogóle zaś kassy groszowe od daty ich założenia przyjęły w drobnych kwotach złp. 54,458 gr. 16, z tego wypłacono żądającym zwrotu złp. 7,805, a do kassy głównéj oszczędności wniesiono złp. 36,705 na imię 1,209 uczęstników.

— Zdaje się, że z d. 1 grudnia, r. b. oddaną zostanie na użytek publiczny na całéj przestrzeni nowa koléj żelazna Warszawsko-Bydgoska.

— Sprawozdanie dyrekcji Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie na rok bieżący, przedstawia bardzo pomyślnie stan tego Towarzystwa. Przybyło w tym roku o 300 członków więcéj akcjonarjuszów, było więc razem 2,503, z 2,721 akcjami. Przychody roczne wynosiły 19,295 zł.; a rozchody 14,381 zł. Pozostało zatem w kassie 4,914 zł. Za premję rozesłano tego roku członkom obraz „śmierć Czarneckiego.“

— W dobrach Dąbrowie pod miastem Wieluniem, znaleziono węgiel kopalny. Z nadesłanych próbek, po rozpoznaniu ich przez właściwego naukowego znawcę, okazało się: że węgiel ten kamienny należy do gatunku lignitu. Ważność tego odkrycia zależeć będzie od bogactwa pokładu, o którem na teraz jeszcze nie można podać pewniejszych wiadomości, w każdym jednak razie, i mniejsze nawet warstny przy wyniszczaniu u nas lasów, na baczną zasługują uwagę.

— Otrzymana wiadomość, co do stanu zdrowia znanego pisarza Karola Szajnochy, brzmi zupełnie niepomyślnie.

— W skutek ogłoszenia przez Dyrektora Instytutu muzycznego, o mających się otworzyć kursach wieczornych dla młodzieży uczęszczającéj do zakładów naukowych wiele już bardzo zgłasza się po informację, pragnąc z nich korzystać. Zapisy na te kursa w kwietniu zostaną otwarte.

— Od Nowego Roku wychodzić ma we Lwowie: „Czasopismo dla gospodarzy polskich“ w zeszytach miesięcznych trzech lub cztero-arkuszowych z drzeworytami.

WŁOKNISTA ROŚLINA TROJEŚĆ, CZYLI TOJEŚĆ

(Asclepias Syriaca):

W chwili, gdy brak dowozu bawełny z południowych Stanów Zjednoczonych Ameryki północnéj wprawia w rozpacz miljony ludności robotniczéj w Anglji, Francji i Niemczech, uwaga wszystkich rolników zwrócona jest na wyszukiwanie roślin bawełnę zastąpić mogących. Włókno rośliny Trojeścią zwanéj, jedwabistym połyskiem, miękkością, białością i mocą mogłoby z łatwością zastąpić bawełnę w fabrykach niezliczonych, na których potęga Anglji i wyżéj wymienionych krajów w wielkiéj część polega.

Już w północnych stanach Unji amerykańskiéj, jak w Illinois i Indiana, posiadających klimat podobny do naszéj Ukrainy i Podola, próby siania bawełny wydały téj jesieni nad wszelkie spodziewanie 20000 worów wybornéj bawełny. Nasz korrespondent z Ameryki zachęca rolników Podolskich i Ukraińskich do prób, rokujących z pewnością prawie pomyślny skutek. W Algierze, Australji, w Ameryce centralnéj, Indjach wschodnich i na Antyllach, próby mniéj więcéj szczęśliwe w téj mierze przedsiębrano.

Chemicy rzucili się do szukania sposobów kolonizowania włókna wszelkich roślin włóknistych, zamieniając je przez chemiczny bardzo prosty proces na włókno krótkie a delikatne i mocne, by w przędzalniach zastępować mogło bawełnę, i do ważnych w téj mierze doszli rezultatów. Nie tylko ze lnu i konopi, ale z pokrzywy, lnu australskiego, a nawet z łodyg chmielu wyrabia się w Ameryce i Anglji materjał wybornie bawełnę zastępujący.

Gdyby ktoś nam powiedział: otoż i kraj nasz posiada roślinę, z któréj włókno srebrzystym połyskiem przewyższa bawełnę, a która raz starannie zasiana trwa lat kilkadziesiąt i obchodzi się wybornie bez wszelkiego starania, kontentuje się byle jakim gruntem byle nie mokrym, a co do produkcji nie ustępuje żadnéj włóknistéj roślinie u nas uprawianéj, z któréj prócz włókna otrzymuje się jedwabisty puch wyborny do napychania poduszek, materaców, pierzatów,—możeby nie jeden głową kiwnął z niedowierzaniem i wspomniał o Baju, inny by się zaśmiał a ledwo setny chciałby spróbować—a i ten lada przeciwnością gotówby się zniechęcić.

A w istocie kraj nasz posiada taką roślinę, i tu w naszem Wilnie widzieliśmy ją, ale nikt o nią się nie troszczy, uważając ją za badyl lub nieużyteczny pasożyt. Nieświadomi jéj użytku ogrodnicy narzekają tylko, że jéj żadnym sposobem wyplenić nie mogą. Tą rośliną jest Trojeść czyli Tojeść (Asclepias Syriaca) znana już w starożytności, bardzo używana w końcu przeszłego stulecia w Europie i Ameryce, zapomniana z powodu ukazania się właściwéj bawełny, a dziś z powodu braku téjże w zimniejszych strefach przypomniana, i już w wielu południowych gubernjach Cesarstwa rossyjskiego z dobrym skutkiem uprawiana. A że klimat i grunta nasze mogą służyć jeszcze ku rozpowszechnieniu i u nas kultury téj tak pożytecznéj rośliny, sądzimy, że obszerniejsza mowa o niéj i jéj uprawie nie od rzeczy będzie w naszym Kurjerze.

Nowo wychodzące w Warszawie bardzo szacowne dzieło pod tyt. R o l n i k P o l s k i, traktując o roślinach włóknistych tak mówi, zachęcając do jéj uprawy (Tom I. str. 541 i 543). Trojeść Syryjska, Asclepias Syriaca jest rośliną ozdobną, stąd może się nawet pielęgnować w ogrodach kwiatowych. Dla praktycznych jednak ludzi inną jeszcze przedstawia korzyść,wydaje bowiem (prócz włókna z łodyg) wiele miękkiego puchu, trzymającego środek między włóknem bawełny i jedwabiu, z którego można wyrabiać bardzo piękne i mocne tkaniny. Roślina ta była już dobrze znana naszemu Klukowi, który ją uważał za bardzo ważną roślinę już przyswojoną w naszéj ojczyznie, a nawet zdziczałą, gdyż dotąd w niektórych miejscach naszego kraju rośnie ona dziko, jak np. nad brzegami Teterowa. Roślina ta posiada mocny korzeń, obdarzony w wysokim stopniu władzą wypuszczania odrostków, przez co staje się ona niezmiernie łatwą do upowszechnienia. Jeden korzeń Trojeści jest w stanie wydać do 20 łodyg, a w przeciągu lat 3-ch lub 4-ch pozostawiony sobie zajmie 20 stóp kwadratowych ziemi, tak, że ją nawet trudno wyniszczyć z tych miejsc, które raz zajęła.

Łodyga trojeści jest pojedyńcza, pół cala lub cal średnicy mająca, wypełniona sokiem mlecznym, który wielu autorów za jadowity uważa, kwiat jéj ukazuje się w środku czerwca i jest wypełniony obficie płynem słodkim z którego to powodu jest bardzo przez pszczoły lubionym i poszukiwanym. Po okwitnięciu, nasienniki Trojeści w połowie lub na końcu sierpnia dojrzewają, poczém dobrowolnie pękają, wydając wiele puchu włoskowato jedwabistego, który się na przędzę używa. W październiku wszystkie łodygi, których jest kilka z jednego korzenia, usychają i dopiéro w końcu kwietnia lub na początku maja karpy jéj wydają nowe pędy.

Roślina ta, jak powiedzieliśmy, jest trwała i nie łatwo też ginie, a jeżeli dla jakich przyczyn cierpi, to zwykle wtedy ginie w zupełności. Na gatunek ziemi jest obojętną i równie na pulchnéj jak na kamienistéj utrzymać się może, co podwyższa jéj wartość, gdyż korzystnie zapełnić może wszelkie miejsca nieużyteczne. Lepiéj jednak udaje się na gruncie pulchnym, wysokim i od wiatrów północnych zasłoniętym.

Trojeść rozmnaża się z nasion, które zasiewają się nie głębiéj jak pół cala w ziemi, ale tym sposobem pielęgnowana, dopiéro trzeciego roku korzyść przynosi nasiennikami swojemi. Daleko wygodniéj rozmnażać ją z korzeni i w tym celu grunt orze się raz lub dwa w jesieni, robią się brózdki na 4 cale głębokie i sadzi się w nie w odległości półtora do dwóch stóp cięte kawałki korzeni. Odbywa się to najwygodniéj w kwietniu, a tak zasadzona w pierwszym roku już kwitnie a zatém i puch wydaje. Chwasty ona zupełnie swemi liśćmi zagłusza, stąd też nie potrzebuje żadnych starań wielkich koło siebie. Jedyna, najważniejsza czynność przy jéj utrzymywaniu polega na wycinaniu zbyt gęstych pędów korzeniowych, które zwykle umniejszają siłę jéj wzrostu i ilość nasienników. Jeśli będziemy to wycinanie pędów uskuteczniać, a roślina rosnąć będzie na gruncie suchym, to otrzymamy więcéj i większego wzrostu nasienniki, których plon tak się oblicza: na 300 prętowym morgu, rachując po 2 stopy kwadratowe na jedną tojeść, mieści się tych roślin 33000 na téj przestrzeni, a każda roślina wydaje średnio po 20 nasienników, tych zaś sztuk 30 wydają 1 łót puchu, zatém z morga otrzymamy około 700 funtów puchu czyli jedwabistego włókna, którego funt przedaje się najmniéj po pół rubla, co wcale piękny zysk z téj łatwéj uprawy dla wielu okolic kraju naszego przyniosłoby.

Puch ten używa się do wyrobu waty i najcieńszych

tkanin, jak najlepszego gatunku. Może też być użytym ten puch, gdyż jest sprężystym, do wyścielania poduszek piernatów, zamiast zwyczajnego puchu, a oprócz tego zamiast włosów końskich do wyścielania materacy i mebli.

Łodygi zaś Trojeści, dochodzące przeszło sążniowéj wysokości, zawierają obficie w sobie bardzo piękne włókno, które się tak samo jak z konopi otrzymuje, a które służy do najkosztowniejszych wyrobów.

Oprócz tego czynią teraz doświadczenia nad użyciem resztek nasienników do wydobycia z nich włókna dla wyrobu papieru.

Z tych to więc powodów Trojeść syryjska bardzo na uwagę gospodarzy zasługuje, Tyle „Rolnik Polski."

Inne obrachowanie plonu téj rośliny jest następne: z morga ziemi włókna przędzalnego z łodyg daje trojeść do 17 cetnarów (42½ pudów), oraz z kwiatu, jedwabiu roślinnego do 3-ch cetnarów (7½ pudów) na rok, nie licząc nasion. Prócz pierwszego roku, żadnéj uprawy nie potrzebuje prócz wycinania zbytnich pędów, które do rozmnożenia jéj lub do jedzenia, przygotowane jak szparagi, służyć mogą. W Ameryce robiono przed laty z 8 funtów tego puchu materac, 2 poduszki i przykrywę czyli becik. Pościel ta była wszakże zbyt gorąca w porównaniu z materacami z sierści i wełny powszechnie tam używanych. Pszczoły nadzwyczaj lubią miod obfity w kwiatach trojeści znajdujący się, a biały sok z liści odłamanych sączący się truje muchy etc.

Tak użyteczna a do uprawy tak łatwa roślina, dla czego dotąd jest zaniedbana? trudno wytłómaczyć, lecz chcemy wierzyć, że w czasie gdy bawełny brak okropnie czuć się daje w Europie, i nasi gospodarze zwrócą oko na tę niepoczesną a tyle korzyści w sobie łączącą i tak plenną roślinę. Chodzi o początek i doświadczenie z rzeczą, która lubo u nas nowa w Małorossji jest przecież bardzo obszernie i z korzyścią uprawiana. *H. D.*

KORESPONDENCJA KURJERA WILEŃSKIEGO.

Paryż, 6 listopada.

(Dokończenie).

— Z nadejściem zimy sztuki nowe pojawiły się we wszystkich prawie teatrach, żadna atoli nie odlana z jednéj sztuki — żadna nie jest płodem natchnienia. Dramaturgi francuzkie mają teraz oddech krótki: dla tego zasmakowali w romansopisarskiéj manjerze Dumasa. Dumasowi potężna wyobraźnia dozwala prowadzić na raz kilka intryg w jednym romansie: cały bataljon osób postawi, a każda z nich ma odrębną fizognomją i odrębne interesa. Pisarze teatralni chcieli ten układ przenieść na scenę: wprowadzają tedy mnóstwo figur, z których każda ma w dramacie swój dramacik osobny, wszystkie zaś razem zaledwie tytułem ogólnym związane.

Stąd pochodzi, że sceny następują po sobie jakby wyciągane trafem z kapelusza. Czasem zdarzają się ładne, częściéj wysmażone, niedorzeczne i nieprawdopodobne. Postacie poważne stają obok płochych, niby obrazki świętych, przy figurkach z dziennika mód. Trochę talentu, wiele dowcipu, wiele wprawy mechanicznéj — natchnienia nic zgoła — oto charakterystyka ogólna paryskich utworów scenicznych chwili obecnéj.

Do najwięcéj chwalonych należą: pięcio-aktowa komedja pana Plouvier „Les Fous." Komedja w pięciu aktach Teodora Barrière „Les Ivresses"— i „Les Ganaches" komedja pana Sardon. Wszystkie trzy, napisane w jednaki sposób, są zbiorem scen niemających związku, galerją mniéj więcéj trafionych portretów i zabawnych karykatur. Ale gdzie w tych kawałkach sama sztuka? gdzie sens moralny? próżnoby szukać. Na próbkę podajemy treść „Upojeń." Ta jedna osnowa da pojęcie o wszystkich, bo wszystkie na jedną formę przykrojone. Intryga główna jest następująca:

Hrabia Jerzy Limours, podróżując po Włoszech poznał śpiewaczkę Paolę, poznał, pokochał i ożenił się z nią. Hrabina dla miłości sztuki występowała jeszcze na scenie; ale pewnego razu jakiś wzgardzony wielbiciel, mszcząc się, wygwizdał primadonnę. Z téj na pozór drobnéj nieprzyjemności, wynikło mnóstwo nieszczęść ogromnych! Najprzód Paola z przerażenia straciła głos — następnie powiła niemą córkę. Nie na tém koniec. Wraz z głosem postradała miłość męża. Zobojętniały małżonek przeniósł ją do Turenji i tam zakopał w odludnym zamku.

Kiedy tak nudzą się we dwoje, wpada przypadkiem do ich domu w przelocie hrabina Rontzoff.

Typ egzotycznych awanturnic, pojawiających się na paryzkim firmamencie jak spadające gwiazdy, wart bliższego obejrzenia. Wybitne cechy jego następujące: tytuły wątpliwe; wdzięki przywiędłe; ubiór loretański; salon wyzywającéj gościnności; wysłowienie należy niby do wykształconego towarzystwa — ale wpatrzywszy się bliżéj, skazy znać: pokost popękany; fałszywa pozycja przebija; wyblanszowane zepsucie przedziera maskę cnoty. W salonie jawią się jakieś dwuznaczne figury — obiad szulerskim table d'hotem trąci... Czujesz się w atmosferze kłamstwa — i niemal nad to zamaskowanie, przekładasz otwarte zepsucie... Ale rozmaite są gusta.

Hrabia Jerzy zakochuje się w hrabinie Rontzoff i jedzie za nią do Paryża.

Paola, przekonana o niewierności małżonka, tłumi boleść — ale nareszcie wybucha. Skoro rywalka przychodzi do jéj domu i bezczelnie do siebie na bal zaprasza, włoszka bieży do kantorka, wydobywa garść złota i rzuca w twarz zagranicznéj hrabinie wraz z temi słowy: Mąż mój może zapomniał zapłacić — zapłać sobie acpani.

Brutalny ten frazes, wypowiedziany jeszcze dobitniéj, co wieczór wywołuje grzmot oklasków.

Pani Rontzoff mszcząc się, postanawia uwieść z sobą oczarowanego Francuza, co najmniéj aż pod bieguny — i tam go na śniegu porzucić. Nieszczęściem projekt nie przychodzi do skutku. Ktoś szepnął z boku w ucho mężowi, że jego Paola ma kochanka, zazdrość sprowadza męża do żony. Nawrócenie następuje w mgnieniu oka. Drugi cud je utwierdza: niema córeczka widząc płaczącą matkę odzyskuje mowę. Co za przesada! Że niemy z urodzenia syn Krezusa ujrzawszy żołnierza mającego zamordować ojca, wykrzyknął: nie zabijaj Krezusa!... przemówiła, to się pojmuje. Ale że ta dziewczynka, widząc matkę trzymającą chustkę u oczów, zawołała: mamo! to przy najlepszych chęciach zrozumieć trudno. Koniec końców przemówiła i papa pod bieguny nie pojechał.

W poprzek powyższéj intrygi, padają rozmaite drobne, nieprawdopodobniejsze od głównéj. Wszędzie fałsz, nawet w tytule. Bo rozważmy tylko. Są rozmaite upojenia: oprócz gorzałką, upić się można miłością, sławą, władzą, mordem, zemstą, szulerką, rozpustą i t. d. Charakter wspólny wszystkim upojeniom, wielka egzaltacja wzbudzona używaniem i niedozwalająca nic widzieć prócz przedmiotu swéj namiętności. Nie maluje więc upojenia, kto przedstawia męża wahającego się pomiędzy żoną, córką a kochanką. Tu może być walka, wyrzut sumienia — ale upojenia nie ma. Jeszcze mniéj widzimy go w drugiéj figurze sztuki, owym kochanku, który odrazu zrywa związek z cudzą żoną, dowiedziawszy się, że mąż zamierza... nie wyzwać go, ale grzecznie prosić, żeby odtąd sam był łaskaw zająć się utrzymaniem i opieką swéj lubéj. Ten nie tylko nie był upojony, ale arcytrzeźwy. Scena rzucenia w twarz pieniędzy rywalce, nie jest także skutkiem upojenia: jest brutalstwem po prostu.

Upojenia więc nigdzie niema: rafinująca trzeźwość układa, że tak powiem, loterją ze scen wychodzących jak numera z worka: jedne wygrywają, drugie przegrywają — żadna nie wygrywa wielkiego losu. Ale teraz tak piszą wszyscy: jak w umysłach, tak w teatrze, nastąpiła decentralizacja.

Najdziwniejsza mięszanina grubego materjalizmu ze spirytualizmem posuniętym do absurdum, daje się spostrzegać nawet w głowach ścisłych. I tak naprzykład, Wiktoryn Sardon o którym wspomnieliśmy, autor wielu sztuk najprozaiczniejszych, mający wielkie stąd u ziomków poważanie — w wolnych chwilach oddaje się rozmarzeniu niepojętemu w tak praktycznéj czaszce. Wydał teraz dokładny opis planety Jowisza, dostrzeżonego nie za pomocą, teleskopów, ale za pomocą duchowych mieszkańców téj planety przyciągniętych siłą magnetyczną na ziemię. Sceptyczny autor „Ganaszów" i „Nos intimes" z najnaiwniejszą wiarą daje szczegółowy pomiar gruntów i plany miast na Jowiszu, gdzie wiele osób na ziemi pomarłych, zamieszkuje, gdzie przebywają tylko dobrzy i szczęśliwi, obsługiwani przez zwierzęta (co zdaje się być dalszem następstwem zniesienia pańszczyzny.)

Dzięki stosunkom, jakie tam zawiązał, nie wyszedłszy ze swojego gabinetu, pan Sardon wie lepiéj co się dzieje na Jowiszu, niż tutejszy prefekt policji co się dzieje w Paryżu. Nie dość na tém. Nie umiejąc, powiada, rysować, ani sztychować — wyrysował i wysztychował pod kierunkiem niewidomych współpracowników, krajobrazy Jowisza i mnogie szkice obyczajowe. Nie jestto bynajmniéj satyra, ułożona jak wiele tym podobnych, ku wyszydzeniu ziemskiego porządku rzeczy. Autor mówi ciągle serjo— w przedmowie powiada:

„Jeżeli czytelnik nie znajdzie dostatecznych dowodów prawdziwości podanych szczegółów; jeżeli nie zostanie uderzony, jak my, zupełną zgodą relacij duchowych z danemi nauki astronomicznéj — jeżeli będzie widział tylko mistyfikacją w podanych tu opisach i rysunkach tekst objaśniających— niech się rozprawi z duchami, których jestem tylko narzędziem i wiernem echem."

Szczegółowy opis Jowisza, jego mieszkańców i całéj przyrody, zajmuje tom spory. Największe miasto zwie się Julnius — jest podwójne: jedno stoi na gruncie, drugie nad niem unosi się w powietrzu, jak wszystkie prawie nieruchomości mieszkańców wybranych na Jowiszu, którzy mają kształt ludzki, ale są promieniści i przezroczyści. Najpiękniejsze domy w wyższym Julnius, należą do Mozarta i Palissego, od których też pan Sardon wraz z ich planami największą część szczegółów o Jowiszu otrzymał.

Opis ten przypomina „Fabułę" Drużbackiéj, i niczego mu nie brakuje prócz téj nazwy. Przechodząc do publikacij ziemskich, donosimy, iż wyjdzie wkrótce nowa książka Micheleta pod tytułem „Badania nauk przyrodzonych w wiekach średnich." Do dzieł poważnych liczą się: członka Instytutu Egger'a „Pamiętniki Literatury Starożytnéj"— i księdza Beccutin „Filozofja praw ze stanowiska chrześcijańskiego." Do artystycznych książek, Hipolita Babou „Les Amoureux de Madame Sévigné." Jestto album portretów historycznych, odmalowanych z wielkim smakiem. Historyk Voltaira i ulubieniec Paryżanów, Arsene Houssaye, ogłosił nie wydane poezje Gerarda de Nerval. Piękniejszą od wierszyków jest pełna rzewnego uczucia przedmowa, którą Houssaye uczcił pamięć zmarłego przyjaciela. Σ.

Warszawa d. 8 listopada 1862.

Nasze zakłady naukowe; Szkoła główna; Szkółki wieczorne. Uwagi o pracy narodowéj. Świeże książki: Przegląd Europejski, zeszyt 4-ty. Nasze obecne sprawy na wsi i wrogowie Tellusa; Historja literatury powszechnéj, zeszyt 1; O sądach przysięgłych w Anglji; Obrazki historyczne, książeczka 2; Dwa nowe kalendarze. Wystawa sztuk pięknych; premium dla członków Tow. Zach. sz. pięknych. Słówko o gazetach w ogóle.

Uorganizowanie pięciu uniwersyteckich wydziałów przy szkole głównéj warszawskiéj, jako to medyko-chirurgicznego, filologiczno-historycznego, politechnicznego (w Puławach) i administracyjno-prawnego, oraz powiększenie liczby gimnazjów w Królestwie, pierwszym wymaganiom oświaty zadosyć czynią. Jest to fakt rzeczywiście donośnego znaczenia. Chodzi tylko o dobrą wolę i gorliwość w czynnościach, o wykonanie i wypełnienie dróg zakreślonych. Że potrzeba oświaty spragnionemu wiedzy narodowi naszemu jest wielką, dowodzą to widomie znaczne cyfry kandydatów, z których najwięcéj dotąd zapisało się do instytu politechnicznego w Puławach. Liczą już kandydatów przeszło 500 do wydziałów administracyjno-prawnego, filologiczno-historycznego i matematyczno-fizycznego; z téj liczby większa połowa przypada na sam fakultet administracyjno-prawny; dodawszy do tego parę set studentów akademii medycznéj i przeszło 200 dotąd już podobno w instytucie politechnicznym, przekonywamy się dowodnie o zapale do nauk. W Instytucie tym 5 b. m. już się rozpoczęły kursa. Egzamina, nie we wszystkich wydziałach są ukończone dotąd. Wolnych słuchaczów, jak wiadomo, wedle przepisów, nie będzie; w kilku biurach jednak tutejszych urzędnicy niektórzy poczynili zbiorowe do swych władz podania, by im przystęp wolno-słuchających do téj gościny naukowéj wyjednały; jak słychać, żądania ich uwzględniła władza edukacyjna; biurowe bowiem czynności załatwiane przez nich w godzinach przedlub po-biurowych, w dniach ku nauce uniwersyteckiéj przeznaczonych, nic nie ucierpią, tém więcéj, gdy tylko po kilku w całém biurze to pogodzenie chleba z duchowym pokarmem przedsiębiorą. W klassach gimnazjalnych i czteroklassowych tutejszych, których kursa doroczne od kilku tygodni już trwają, zwraca również uwagę mnogość uczniów; jedno z gimnazjum naprzykład 1,000 uczniów z górą liczy, drugie przeszło 800. Brak tylko jeszcze uderzający szkółek miejskich a szczególniéj wiejskich w kraju: na 453 bowiem miast i 22,000 przeszło wsi, mamy dziś szkółek rządowych i prywatnych tylko 1297, a z obliczeń statystycznych pokazuje się, że na blisko 4;800,000 mieszkańców mało co więcéj nad miljon umie czytać i pisać.

W stolicy naszéj, prócz powyżéj wspomnianych i elementarnych szkół, są jeszcze szkoły wieczorne urządzone przez członków tutejszego Towarzystwa dobroczynności dla niezamożnéj klassy rzemieślniczéj. Kilka dni temu właśnie odbyło się rozdanie nagród książkowych i pomocniczych naukowych przedmiotów na pamiątkę i dla zachęty uczniów tych szkółek, gdzie zacni członkowie z taką gorliwą bezinteressownością popularyzują w stałych godzinach wieczornych najpotrzebniejsze dla tych biednych latorośli nauki. Prezes administracji Tow. dobroczynności książe J. T. Lubomirski prawdziwe łącznie z p. Aleksandrem Prejssem, b. pułkownikiem w. p., Popławskim i innymi, czyni na polu miłosierdzia zasługi, stając się przykładem i wzorem dla tych, z których nie wszyscy pracą swą, majątkiem lub znaczeniem korzyść krajowi niosą; a jest tu ciągle dosyć tych paniczów i panów, którzy nad uroskoszowanie wszystkich pięciu zmysłów, uporczywie nic więcéj zgoła dla dobra ogólnego nie czynią. Poszczycić nam się prawdziwie przychodzi tym faktem towarzyskim, iż kiedy nad Sekwaną dopiero obecnie myślą nad zaprowadzeniem czytelni bezpłatnéj dla rzemieślników, u nas już od dwóch lat prawie kilka takich czytelni w Warszawie istnieje, prócz kilku miejsc na prowincji i daléj. Nie byłoby też większego zwycięztwa na drodze społecznéj nad odwrócenie oczu naszych od francuzkiéj stolicy mód, nad porzucenie raz nazawsze manier, szczebiotania i nawyknień francuzkich. Dzięki Bogu! znać już znaczny wyłom w téj budowie towarzyskiéj przeniesionéj z ulic Paryża nad Wisłę; nic tak nie osłabia narodów jak naśladowanie bezduszne; tylko płody sztuki i ducha godne są studjowania na każdéj obcéj ziemi; są to jednak tylko cegły, które na własnym fundamencie stawione i narodowym cementem spojone, ojczystą budowę wznosić powinny. Nasze płody umysłowe dla nas droższemi być powinny niż całe tomy francuzkich Miszeletowskich przesadnych lub nieprzystojnych traktat w optakach, miłości, kobiecie lub muszkieterowskich bezecnych romansów. Co ma Francja w istocie pożytecznego w dziedzinie przemysłu, sztuk i ducha, to śledzić lub przenarodowić dla nas się godzi, i chociaż tacy, jak ów rzemieślnik blacharz w mowie na ś. p. Lelewela pogrzebie, gorąco odzywają się do nas, to podobne temu objawy nie zwracać zastygłe oczy nasze w strony inne powinny, lecz owszém tém więcéj zwracać na drogę wewnętrzną; bo szlachetnego każdy uczcić musi, a zniedołężniałym naśladowcą każdy w końcu pogardzi, bo kto dom muruje słabo, temu pogpory nie nadługo pomogą; bo kto pracą byt swój polepsza, temu cały świat kredyt otworzy.

Mamy przed sobą czwarty poszyt Przeglądu Europejskiego, J. Kraszewskiego. Z siedmiu artykułów obszernych w nim zawartych mają większą zasługę; Dzieje powieści w Grecji i Rzymie, o Kaszubach, i przegląd rzeczy potocznych, gdyż w nich znać więcéj własnéj myśli i pracy autorów; pierwszy z nich umiejętnie skreślony przez F. F. drugi podał R. Z. (zdaje się, zamiłowany badacz ducha Słowian, Roman Zmorski) z przeglądu rossyjskiego dzieła A. Hilferdinga p. n. Ostatki Słowian na południowym brzegu Baltyckiego morza. Przegląd rzeczy potocznych, napisany przez samego wydawcę, mimo uwag recenzentów, cenimy jako bardzo potrzebną kronikę tak dla spółczesnych jako i późniéj żyjących, gdyż nosce te ipsum jest pierwszym warunkiem doskonalenia się; autor zresztą własném cieplem i trafnemi uwagami wielu zdarzeniom umie nadać ożywcze barwy. Dalsze prace są: Rozbiór historji rzymskiéj, przełożył z angielskiego Michał Szymanowski i Babunia ładna powieść czeska, o któréj poprzednio już pisaliśmy. W tém tylko pozwalamy sobie zrobić uwagę, że więcéj pragnąćby należało streszczeń ważniejszych dzieł europejskich niż dosłownych ich tłumaczeń bo tłumaczenia żywcem umieszczane nie mogą stanowić cechy wybitnéj pisma krajowego i zasług jego nie podwyższają; lecz sam wydawca wspomina, iż tego rodzaju książka tylko przez czas, program zadany stopniowo na szerszą skalę rozwinąć może.

Zalecamy bardzo czytelnikom a szczególniéj obywatelom książeczkę, która świeżo opuściła prasę p. n. Nasze obecne sprawy na wsi i wrogowie Tellusa przez Andrzeja Mazura (pseudonim). Pod przewodnictwem téj myśli: „oświata, dobrobyt i obywatelstwo ludu," autor buduje swoją, bardzo logiczną, serdeczną i pocieszającą rozprawę o najważniejszych dla nas kwestjach obecnych. „Tą a nie inną postępując drogą, odzywa się autor, będziemy w zgodzie z teraźniejszością i przyszłością, będziemy nie zgnilizną średniowieczną, lub rakiem na ojczystém zdrowém ciele, ale członkami godnymi przeszłości wielkich rycerzy Zygmuntowskich naszego narodowego zakonu." Zagrzewając do téj drogi obywateli i ludzi wpływu, przechodząc potém historycznie, w pobieżnych słowach, nadużycia możnowładztwa, położenie społeczne szlachty i kmieci, niemniéj idee liberalizmu samorodne w Rzeczypospolitéj polskiéj, smaga bardzo słusznie tych, którzy nie czują się w obowiązku walczenia z naciskiem i wpływem germanizmu, przez kontr-stowarzyszenia podobne, jakie Tellus w Poznańskiém przedstawia. Co większa! znajdują się niebaczni, którzy popierają faktorskie zabiegi przemysłowców, wyprowadzających setkami ze Szląska i Niemiec przybyszów do najmu i na osiedlenie u nas; gdy ci poznali, że tu darmo piwa nie dają, wzięli nogi za pas; w miejsce ich sprowadzili polskich włościan z Poznańskiego i Galicji tu na przesiedliny, by Niemcy swobodnie zajęli ich dawne miejsce. Wszystkie te prawdziwe rzeczy czytać w téj książeczce można. (d. n).

Wilno *3 listopada.*

Dwie ważne napotykane na drodze oświaty kwestje: drożyzna polskich książek i mała liczba ich nabywców, wzajemnie się uzupełniają jak przyczyna i skutek; ale gdzież jest przyczyna, gdzie skutek? Nieraz nad tém myślałem, wijąc się w kole wyobrażeń, jakby człowiek co w łańcuchu bez końca chciałby znaleźć początek.

Mijając powody moralne, jakiemi są u nas lenistwo umysłowe; zmysł literacki, że się tak wyrażę, mało rozwinięty; a może, co trudno jednak przypuścić, śmieszna zarozumiałość, że się z książek niewiele owego dowiemy (tutaj dałyby się zastosować do publiczności wyrazy poczciwego Jana Czeczota „nie bądź mądrym tak sam u siebie żeby i słowa nie rzec już tobie"), otóż mijając te powody moralne, klassa nie szczędząca pieniędzy na zagraniczne cacka, stawi za przyczynę stagnacji w handlu księgarskim, drożyznę polskich książek, z drugiéj strony księgarze, drożyznę tę przypisują stagnacji w handlu. Publiczność więcéjby kupowała, gdyby księgarze tanij sprzedawali, księgarze mogliby taniéj sprzedawać, gdyby publiczność więcéj kupowała, czyż to nie istny łańcuch bez końca?

Przy bliższém jednak zastanowieniu się, można zauważać która z dwóch przyczyn całe zło sprawia. Wchodzimy na drogę ekonomji politycznéj, będziemy więc mówili jéj językiem; według zasad téj ważnéj nauki, wartość wszelkiéj produkcji zależy od stosunku jéj zaofiarowania do żądania, czyli od stosunku ilości sprzedawanego i kupowanego towaru; jeżeli żądanie przewyższa zaofiarowanie, sprzedający może wprawdzie podnieść cenę, ale przez to narazi się na zmniejszenie odbytu, i zysków swoich wcale nie zwiększy, woli on więc powiększyć zaofiarowanie, rozszerzyć zakres działania i sprzedawać towar po cenach bardzo umiarkowanych, o pewny procent tylko przenoszących koszta produkcji. Zauważamy przytém, że jeżeli w ogóle produkcja na wielką skalę, mniejsze pociąga za sobą koszta, szczególnie to jest oczywistém, przy produkcji książek; czy bowiem wychodzi z druku tysiąc egzemplarzy ja iego dzieła czy dziesięć tysięcy lub więcéj, autorowi raz się tylko płaci, również korektorom i drukarzom, główny zatém i najkosztowniejszy czynnik produkcji, praca, wzrasta w bardzo małym stosunku do ilości egzemplarzy. Jak więc znacznie książki mogłyby otanieć, gdybyśmy podwoili gorliwość w ich nabywaniu!

Przypatrzmy się teraz skutkom zbytecznego zaofiarowania, to jest zaofiarowania przewyższającego żądanie: jeżeli więcéj jest towaru niżeli go publiczność potrzebuje, produkcja jego oczywiście zmniejszyć się musi, lub nawet całkiem wstrzymać; wprawdzie kupiec bywa w takim razie zmuszony sprzedawać towar po zniżonéj cenie, ale kogoż cieszyć może takie otanienie książek? Któż nie widzi w następstwie, bankructwa nakładców, stagnacji w księgarskim handlu, nieuctwa i ciemnoty w kraju? A właśnie w tym smutnym stanie dzisiaj jesteśmy; często napotykane w katalogach zniżenie cen nie pochodzi wcale ze zmniejszenia kosztów produkcji, jest to raczéj ostateczny wysiłek księgarzy, myślących już nietyle o zysku ile o zwrócie nakładów.

Nikt nas pewno nie posądzi o chęć uniewinniania lichwiarsko handlujących skarbami oświaty. Naznaczanie na książki cen zbyt wysokich, będąc występkiem przeciw uczuciom, ludzkości i postępu, jest też nielogicznością, błędem przeciw ekonomji politycznéj; wspominaliśmy już o tém, co zresztą każdy wie aż nadto dobrze, że wygórowane ceny zmniejszają żądanie, dla tego trudno przypuścić, żeby człowiek tchnący nie powiem już miłością ogółu, ale miłością własnego interesu, tak źle ten interes pojmował. Zresztą chociażby obie strony były poniekąd winne, tak sprzedająca jak i kupująca, choćby na obu ciężył obowiązek poprawy, pierwszy krok do niéj powinni koniecznie zrobić czytelnicy. Dla czego? Znajdą odpowiedź nietylko w materjalnych dowodzeniach ekonomji politycznéj ale też i w owym średniowiecznym artykule wiary przodków: szlachetność zobowiązuje. *W. S.*

Mińsk Litewski, 2 listopada.

Kiedy ze wszystkich stron kraju naszego odbieramy wiadomości, że po nieodżałowanéj stracie ś. p. Ludwika Kondratowicza (Władysława Syrokomli) odbywają się żałobne nabożeństwa; kiedy i poza obrębem kraju okazują współczucie naszemu smutkowi, niepodobna zamilczeć o naszém mieście, stolicy prowincji, w któréj nasz narodowy i ukochany wieszcz urodził się, wzrósł i ukształcił.

Zaraz po śmierci ś. p. Ludwika Kondratowicza uczniowie Mińskiego gimnazjum ze składki, z grosza wdowiego zarządzili egzekwje, które się odbyły w tutejszéj katedrze w assystencji licznego kleru i duchowieństwa. Czcigodny pasterz nasz nie odmówił udziału i przewodniczył ostatnim modłom. Ucząca się młodzież, wszelkiego stanu i wiary i licznie zgromadzony lud, z zapalonemi świecami w ręku, pięknie i wspaniale zapełniali świątynię, a téj młodzieży było przeszło 600, a tego pobożnego ludu kilka tysięcy!

Cześć i wdzięczność tobie, kształcąca się młodzieży, cześć i wdzięczność tobie ludu pobożny, boście ocenili talent i wielkie zasługi męża, zgasłego, na nieszczęście, w kwiecie wieku.

Postanowiono obchodzić podobną pamiątkę i od ogółu, ale odłożono jedynie do nadchodzących w naszém mieście sejmików, w tej błogiej, da Bóg, nadziei, że zgromadzeni obywatele nadadzą temu obrządkowi więcéj znaczenia, że zasilą nieszczęśliwą rodzinę ukochanego wieszcza hojnemi ofiarami.

Przez pamięć więc i wielkie zasługi śp. Ludwika Kondratowicza przemawiamy do waszego serca, czcigodni obywatele. Wszak reprezentujecie oświatę i cywilizację; reprezentujecie kraj, który ten wieszcz tak bardzo kochał i tak ślicznie opiewał; od was tedy oczekujemy przykładu. Z. Z.

RYGA, 31 października.

W handlu naszym czuć się daje chwilowe odrętwienie. Kupców na konopie nie wiele. Jeden tylko dom ha dlowy niemiecki zakupił u nas zwyczajnych konopi 650 berkowców po 116½ rub. sr. Na przyszłe żadnych niema zamówień. Celny gatunek lnu kupowano po 46 rub. sr. Oléj konopny kupują po 45 rub. sr. Siemię lniane bez popytu. Jeden kantor handlowy płaci za nie za 6 miar 6½ rub. sr. zaliczając 50% Siemię usiane dla uzupełnienia frachtu kupują po 13 rub. sr. Za jęczmień kurlandzki wagi 105—106 f., przedający żądają po 89 rub. za łaszt. Jeden dom handlowy zakupił 200 łasztów owsa kurlandzkiego na dostawę zimową 73 funt. po 70 rub., z zaliczeniem 10% na zadatek i teraz jeszcze możnaby sprzedać pewną ilość po téj saméj cenie. Za przyszłe żyto żąda jeden kantor kommisowy wagi 116—117 f., 100 rub. z 25% zadatku a 102 rub. z 10% zadatkiem. Kursa na Londyn 35⅞, na Amsterdam 175, na Hamburg 31⅞, na Paryż 375, pap. 5-cio proc. 5-éj pożyczki 96¼, ½ %, 5-cio procentowe bilety bankowe 98¾ %.

ROZMAITOŚCI.

— W dniu 18 października r. b. w zakładzie elektro-metalurgicznym w Auteuil, p. Oudry przedstawił kilku znakomitym uczonym nowe swoje odkrycia, które już znalazły ważne zastosowanie praktyczne. Uważał on już dawno, że miedź galwaniczna czyli elektro-lityczna, może być zmienianą w proszek delikatny jak mąka, który może być użyty na zasadę nowego sposobu malowania. Później przyszła mu myśl mięszania tego proszku miedzianego z benzyną i użycia do powlekania powierzchni surowcu i żelaza, które mają być pokrytemi w sposób galwano-plastyczny, i tym sposobem doszedł do malowania miedzią galwaniczną na metalach, drzewie, gipsie, cemencie, co przedewszystkiém okazuje się niezmiernie korzystném w malowaniu po wierzchu statków i t. p. Ten werniks pokrywa doskonale, schnie nadzwyczajnie prędko i po 24 godzinach niema już żadnéj woni, połyskuje się po wyschnięciu, a co prawie zdaje się cudownem, pomalowanie to za pomocą pewnych działań chemicznych może przybrać wszelkie odcienia śpiżu, jasne lub ciemne, podobieństwo starożytnej zieloności i t. p. co dotychczas tylko na czystej miedzi można było otrzymać. Ozdoby z lanego surowcu, posągi gipsowe, pokryte tém malowaniem, nie tracą nic z najdelikatniejszych rysów i przybierają zupełny pozór śpiżu. Wyroby gipsowe stają się obojętnemi na wszelkie zmiany temperatury; widzieliśmy takie, które przez długi czas wystawione były na deszcz i nieuległy żadnemu uszkodzeniu. Płyn pana Oudry zmięszany z farbami ołowianemi, cynkowemi i innemi, jakich używa się do malowania na murach, z wielką korzyścią zastępuje terpentynę, oleje i inne substancje, jak naprzykład klej, które dotąd służyły za środek rozprowadzenia farb, a w kosztach nie przewyższa ich wcale. Próby tego malowania nazwanego metalicznem, ponieważ w zaprawie znajduje się nieco miedzi galwanicznéj, dokonane zostały na balkonach nowego gmachu Theatre Français i na kracie placu St. Martin, wzdłuż bulwaru Sebastopolskiego.

— W Paryżu w tych dniach miała być otwartą szkoła przemysłowa celem przysposobienia młodych dziewcząt do zajęć handlowych i przemysłowych. Kurs nauki dzieli się na klasy ogólne i specjalne. Klasy specjalne obejmować będą w w sobie kursa następujące: handlu, rysunku przemysłowego, pracowni dla rękodzieł. Zapłata za naukę wynosić będzie po 8 franków na miesiąc od dziewcząt słuchających kursu ogólnego i jednego z specjalnych, a po 6 fr. za uczęszczanie na sam specjalny.

— W oddziale ekonomiczno-statystycznym *British Association* w Cambridge, p. Henry Fawcett odczytał niedawno traktat o możebnych skutkach odkrycia wielkich pokładów złota w Kalifornji i Australji. Przed rokiem 1848 (powiedział prelegent), ilość dobywanego złota wynosiła rocznie w przeciętnie 6 miljonów fun. ster., a w roku pomienionym ogólna ilość złota, przez cały świat posiadanego, mogła wynosić 560,000,000 funt. ster. (około 33,000,000,000 zł. pol.). Odtąd Kalifornja i Australja dostarczyły w niejednym roku złota za 24 miliony fun. ster., a jeżeli i nadal pomienione dwa kraje dostarczać będą tyleż co dotąd złota, w takim razie w ciągu 35 lat otrzymaném zostanie tego szlachetnego kruszcu tyle, ile go świat cały przed 14 laty posiadał. Pomimo to, dopóki trwać będzie dotychczasowy ogromny wywóz monety na wschód, wartość złota tak w Australji jak i w całéj Europie nie zniży się; lecz jak skoro Indje wschodnie, a głównie Chiny, zechcą, ażeby za ich produkta Europa płaciła nie monetą, lecz swemi wyrobami, w takim razie złoto w szacunku upadnie. Do téj jednak chwili bardzo jeszcze daleko.

— Jednym z najbardziéj zadziwiających punktów kuli ziemskiéj jest *Roto mahana* czyli Gorące Jezioro w Nowéj Zelandji. Ogromna ilość wrzącéj wody, tryskającéj na brzegach tego jeziora i w jego okolicy, a któréj temperatura wynosi, podług świadectwa podróżnych, do 98 stopni Cel., jest zaprawdę godna podziwu. Naokoło tego jeziora słychać ciągle jak woda się gotuje, a sam grunt jest ciepły. „Pierwszéj nocy," powiada dr. Hochstetter, który bawił kilka dni na wysepce tego jeziora, „powstałem przerażony, w chałupie bowiem, na ziemi, na któréj leżałem zrobiło się od spodu tak gorąco, że wytrzymać nie mogłem. Zbadałem temperaturę, zrobiłem laską dziurę w miękkiéj ziemi i wstawiłem tam termometr, który podniosł się w okamgnieniu do punktu wrzenia, a gdy takowy wyjąłem, wyszła świszcząc para, tak, iż musiałem śpiesznie dziurę przydeptać." Piękne strumyki, płynące z jednego ze źródeł, tworzą tyleż naturalnych miejsc do kąpieli. Można wybrać tu sobie kąpiel głębszą lub płytszą, zimniejszą lub, wyższéj temperatury, sadzawki te bowiem, im bliżéj położone są głównego źródła, tem gorętszą mają wodę.

— Dziennik E s p é r a n c e, wychodzący w Nancy, podaje następujące szczegóły o morderstwie dzieci w Chinach. Każdy poddany niebieskiego państwa ma prawo po upływie jednego roku pożycia z żoną, porzucić ją i poślubić sobie drugą. Opuszczona żona posiada prawo życia i śmierci nad swemi dziećmi, których krocie giną corocznie w Chinach śmiercią ręką matki zadaną. Prawo cierpi te zbrodnie i to potworne wyzucie się z najświętszych uczuć macierzyństwa. Istnieje nawet w Chinach rzemiosło tracenia dzieci skazanych na śmierć przez nieludzkie matki, a jedna kobieta chełpiła się tam nawet, że wrzuciła 600 dzieci do morza. Dla powstrzymania tych okrucieństw istnieje już oddawna w Hong-Kong religijne stowarzyszenie francuzkie ratunku dzieci, pod nazwą O e u v r e d e l a s a i n t e e n f a n c e. Głównem siedliskiem jego jest miasto Chartres we Francji. Płaci ono za każde dostarczone sobie dziecko po 1 franku (200 sapek chińskich), i opiekuje się niemi później wedle możności. W środkowych Chinach przejeżdżają po miastach zrana oddzielne wozy, do których matki jawnie pakują dzieci przeznaczone na stracenie. Głównym powodem do tego jest nędza, bo zdarza się często, że matki oddając towarzystwu swe dzieci, żądają zwrótu gałganów, w których przynoszą zawinięte niemowlęta.

— W ostatnich czasach srożyła się w Chinach trąba powietrzna. W Kantonie i Whampoa zginęło z tego powodu 40,000 ludzi. W Whampoa wszystkie prawie domy zostały zagrzebane w ruinach.

— Krew bydlęca, uznana jest jako bardzo dobry nawóz. Dzienniki belgijskie podają następujący sposób przechowywania jéj w tym celu: wysusza się w piecu po chlebie dobrze sproszkowaną ziemię, poruszając ją od czasu do czasu gracą; do posiadanéj ilości krwi bydlęcéj dodaje się cztéry razy tyle ziemi w sposób powyższy wysuszonéj i, przechowywa się to w starych pakach lub beczkach, w miejscu zabezpieczoném od deszczu, do użycia w chwili właściwéj; 50 kilogramów (około 123 funtów) krwi, pomięszanéj z odpowiednią ilością ziemi, równa się co do działania 72,000 kilogramom (około 17,812 funtów) nawozu końskiego.

— Pomiędzy drzewami, które w ostatnich czasach w znacznéj ilości zasadzono w prowincjach północno-zachodnich Indostanu i Pendżabie, zasługuje na uwagę chińskie drzewo łojowe (s t i l l i n g i a s e b i f e r a). W Chinach hodują te drzewa na wielką skalę, a zapewniają, że dochód z nich tak jest znaczny, iż wystarczyłby na opłacenie wszelkich podatków z okręgu Hong-Kong. Drzewo to rośnie i na gruntach mokrych i na piaskach i na stokach gór. Z ziarnek z łatwością otrzymuje się łój i oléj, którego w znacznéj ilości używają w Chinach; z liści zaś doskonała farba czarna. Drzewo to jest twarde i długotrwałe, a bardzo dobrze przyjmuje się w Indjach wschodnich.

— W Berlinie wydany został tom drugi i ostatni dzieła pod tytułem: ***Statistik des zollvereinten und nördlichen Deutschlands.*** Jest to wielce szacowna praca, dokonana zbiorowemi siłami ludzi specjalnych z nadzwyczajną troskliwością. Tom ten obejmuje: I Ludność (dawne stosunki ludności, obecna jéj organizacja, miejsca zamieszkania, własności fizyczne, ruch i moralne onéj własności); II. Górnictwo, hutnictwo i dobywanie soli (rozległość, produkcja i jéj wartość, oraz liczba robotników); III. Uprawa gruntu (stosunki gospodarstwa wiejskiego, leśnictwo, sadownictwo i ogrodnictwo, rolnictwo, wydajność gruntów, wartość gruntów i budynków, kredyt, ogólny majątek gruntowy.

— Ogólna liczba Serbów łużyckich tak w saskiéj jak i pruskiéj Łużycy, wynosi 162,828 mieszkańców, dzielących się na Serbów górno-łużyckich i dolno-łużyckich. W pruskiéj Łużycy mieszka Serbów górno-łużyckich 39,276, a dolno-łużyckich 69,723, czyli ogółem 108,999. W saskiéj zaś Łużycy mieszkają sami serbowie górnołużyccy, w liczbie 52,829 mieszkańców (podług spisu ludności z 1859 r.). Z tych na powiat Budyszyński przypada 50,675 (na samo miasto Budyszyn 2.082), na powiat Drezdeński (D r a ż d ż a ń s k i) 2,657 (w samém Dreźnie czyli w D r a ż d ż a n a c h 846), na pow. Lipski 254 i na powiat Cwikawski (Z w i c k a u, C w i k a w a) 243 mieszkańców. Język Serbów łużyckich bardziéj jest do polskiego zbliżony, aniżeli czeski.

— Stan finansowy wystawy powszechnéj w Londynie, ciągle zajmuje umysły w Anglji, a ponieważ w 1851 roku wystawa została zamknięta d. 4-go października, stosunki do robienia porównań są już wiadome. W 1851 r. liczba zwiedzających wystawę do powyżéj wspomnionego dnia wynosiła 6,039,195, kiedy w 1862, do tegoż czasu odwiedziło wystawę tylko 5,305,913 osób, co stanowi różnicę 733,282. W 1851 r. średni dzienny dochód wynosił 3,007 funtów st., w 1862 dochodzi tylko do 2,639 f. st. Oprócz tego koszta urządzenia teraźniejszéj wystawy były daleko znaczniejsze niż koszta takież w 1851 r. Według dotychczasowych danych obliczają, że straty z wystawy roku bieżącego wyniosą 50,000 fun. ster. kiedy wystawa z 1851 roku przyniosła czystego zysku 183,000 f. st.

— Wiadomo, że polipy mają własność rozmnażania się, puszczając pączki, tak jak rośliny puszczają gałęzie i liście, a ogromne pnie koralowe, które na morzach w klimacie gorącym tworzą niebezpieczne dla żeglarzy skały podwodne, w taki sposób powstały. Sławny professor amerykański p. Agassiz, niedawno w Bostonie, na posiedzeniu towarzystwa historji naturalnéj, którego jest prezesem, przedstawił rezultat swych długoletnich badań, nad ławami koralowemi, znajdującemi się przy brzegach Florydy. W ciągu wieku przybywa zaledwie kilka cali koralów. Cztery wielkie podwodne skały przy brzegach Florydy, przyczepione na dnie w głębokości 47 metrów (163 stóp) miałyby dwadzieścia pięć tysięcy lat wieku, a utworzenie się innych skał koralowych cztéry razy głębiéj przyczepionych, sięgałoby do 1,000 wieków, jeżeli przyjąć wraz z p. Agassiz, że rozwijanie się pni koralowych, tém jest powolniejsze, im w większéj odbywa się głębinie. Według badań tego uczonego, w niektórych częściach Nowego Świata, nie miały miejsca żadne rewolucje fizyczne od stu tysięcy lat.

— Podaliśmy już wiadomość o trzęsieniu ziemi w Bessarabji. Bliższe szczegoły w tym względzie znajdujemy w miejscowym dzienniku. Dnia 23 października, o godzinie wpół do trzeciéj po północy, mieszkańcy Kiszyniewa zostali zbudzeni dwukrotném wstrząśnieniem, jedno po drugiém następującém, które zachwiało murami domów. Poprzedzone były łoskotem głuchym i szybkim, podobnym temu, jaki wydają w biegu przyśpieszonym pociągi kolei żelaznéj. Odgłos ten szedł w kierunku z południo-zachodu na wschód.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— Dzięki uprzejmości księdza F. Łaszkiewicza, jednego z członków zarządu Towarzystwa Dobroczynności w Nowogródku, udzielamy czytelnikom naszym niektórych szczegółów o téj szlachetnéj instytucji. Towarzystwo Dobroczynności nowogródzkie liczy swój żywot od pierwszego dziesiątka lat wieku bieżącego, i miało z razu wytknięty daleko szerszy zakres niż dzisiaj: przytulało ubogich, leczyło chorych, uczyło nieumiejętnych, jednało powaśnionych. W późniejszym jednak czasie, dla braku dostatecznych ku temu środków, postanowiło ograniczyć się na niesieniu pomocy biednym pragnącym nauki, i w takim zakresie pozostało czynném aż dotąd. Procent od kapitału żelaznego, wynoszącego około 50,000 złp.; składki członków, których jest dzisiaj około 50, a którzy wnoszą każdorocznie po 5 rs. każdy; pomoc w zbożu, okrasie i soli, z dóbr niegdyś Ksawerego Niesiołowskiego jenerał-majora b. wojsk polskich, na wieczne czasy przez niego ustanowiona; nakoniec kawał gruntu, który Towarzystwo własnym kosztem uprawia: stanowią jego środki na utrzymanie biednej młodzieży szlacheckiéj z powiatu nowogródzkiego. Towarzystwo daje jéj w swym domu pomieszkanie, stół, odzież, pościel, książki, papier i t. p.; na naukę zaś początkujących posyła do szkółki przygotowawczéj, a poduczonych do gimnazjum, z którego niektórzy czasem nawet do uniwersytetu się dostają. Od roku przeszłego Towarzystwo znacznie rozwinęło swą działalność: gdy bowiem dawniéj utrzymywało zwykle po osób dwanaście młodzieży, w roku przeszłym miało w swym domu dwudziestu dwóch, a w bieżącym dwudziestu czterech liczy. Koszta na utrzymanie domu, oprócz materjałów żywności z zapisu śp. Niesiołowskiego i z gruntu będącego w posiadaniu Towarzystwa, wyniosły gotówką w roku przeszłym rs. 699 kop. 75. Z takiemi na pozór szczupłemi środkami, zrobić tak wiele dobrego dla oświaty, może tylko prawdziwa rządność i miłość chrześcijańską kierowników instytucji. Dzisiejszy zarząd Towarzystwa składają następujące osoby: prezes, marszałek Wład. Brochocki; zastępca jego, wice-prezes, sędzia powiatowy A. Tupalski; opiekun, ks. Fel. Łaszkiewicz; kassjer, p. Onacewicz; sekretarz p. Wróblewski. Oprócz tych osób, w radzie zasiada sześciu członków czynnych, którzy mają tyluż zastępców z pomiędzy członków honorowych. Życzyćby należało, ażeby Towarzystwo, zwyciężywszy szlachetną skromność ukrywania w cichości prac swoich, zechciało ogłaszać szczegółowe sprawozdania ze swych czynności. Mielibyśmy w nich niemało nauczającego, jak z mieniem publiczném sumiennie obchodzić się można; a kto wié? możeby się i naśladowców do podążania w ślad Towarzystwa nowogródzkiego znalazło. Gdyby takie instytucje dały się zawiązać w każdém mieście powiatowém, ileż to biednych, skazanych na czołganie się wśród ciemności moralnéj, podniosłoby rozumne czoła ku niebu!

— W sprawozdaniu głównego towarzystwa kolei żelaznych znajdujemy następujący obraz ruchu podróżnych i towarów na linji petersburgsko-warszawskiéj. Na sekcji między Lantwarowem i Petersburgiem (678 wiorst) przewieziono w miesiącu wrześniu b. r. 60,762 podróżnych, 39,196 pud. bagażów i 146,431 pud towarów, i z tych trzech kategoryj wpłynęło do kassy 323,401 rub. 26 i pół kop. Na sekcji z Wilna do granicy pruskiéj (162 wiorst) przewieziono w tymże miesiącu 15,838 podróżnych 14,893 pud. bagażów i 483,018 pudów towarów. Wpływ pieniężny z tych trzech źródeł wynosił 43,602 rub. 73 kop.

— Księgarnie wileńskie otrzymały w tych dniach dzieło, którego potrzeba oddawna dawała się już uczuć w naszéj literaturze, jest to: Historja literatury powszechnéj przez H. Lewestama; zeszyt 1 zawiera pogląd na literaturę Wschodu, a mianowicie literaturę Chińczyków, Indjan, Persów, Hebrajczyków, Egipcjan, Kartagińczyków i Arabów. Dzieła tego niemamy potrzeby zalecać naszym czytelnikom: tytuł i nazwisko autora dostatecznie je zalecają.

Szanowny redaktorze! Znając pana dobrodzieja z redagowanego przezeń pisma, że wszystko co nasze obchodzi go bardzo, śpieszę mu zakommunikować przyjemną dla gospodarzy nowinę. Oto p. Jakuszyk, który mieszka w majątku Dostojewie, w powiecie Pińskim, wyrabia młóckarnie, które prawdziwie zasługują na rozpowszechnienie, gdyż są tanie i lekkie i biją doskonale. Taką młóckarnię sprowadziłem do swego majątku Dąbrówki w powiecie Kobryńskim; cena jéj 150 rubli; może być przewiezioną dwóma furmankami jednokonnemi; jest o sile dwóch średnich koni, wymłóca na godzinę żyta zieleńcowego dobréj więzi kop pięć, a jarzyny kop dwanaście, żadna żelazna tego niedokaże. Proszę pana tę naszą rodzimą litewską wiadomość ogłosić dla ogólnego użytku w swoje piśmie. *Józefat Onichimowski.*

Otrzymaliśmy następną odezwę:

„Artysta sztuk pięknych p. Michał Siwicki z Wilna, wykonał na drzewie do kościoła Telszewskiego figurę Najświętszéj Panny Loretańskiéj, którą znajdując w prawdziwie pięknym rysunku i kształcie, oświadczam mu publiczne podziękowanie. Dnia 25 października 1862 roku. Ks. Moncewicz, pleban Telszewski.

T E A T R.

W piątek, 9 listopada: Koncert na skrzypcach pana Aleksandra de la Rancheraye. Majster i Czeladnik—komedja. Namiętność pieniactwa—wodewil.

W Niedzielę, 11 listopada. Dalila—dramat.

OGŁOSZENIA.

BOGACTWO NARODOWE

GAZETA EKONOMICZNO-POLITYCZNO I LITERACKA.

Pod tym tytułem wychodzić będzie w Petersburgu od d. 1-go (13) listopada bież. roku Gazeta Codzienna poświęcona wyłącznie nauce „Bogactwa narodowego" i wszelkim kwestjom z nią w jakimkolwiekbądź związku zostającym. Wydawnictwo takiego pisma w chwili obecnéj tém bardziéj uważamy za właściwe, że zmiana stosunków włościańskich, oparta na uchyleniu pracy przymusowéj, zupełnie przekształca dawniejsze kombinacje w dziedzinie rolnictwa, przemysłu i handlu.

Mając jednak na względzie, że obok działalności ekonomicznéj i warunki socjalne życia społecznego wielce wpływają na ogólny rozwój bogactwa narodowego, wprowadzamy do naszéj gazety—D z i a ł l i t e r a c k i.

Chcąc także dać zręczność publiczności poznać wszelkie objawy w sferze, przez nasze pismo zakreślonéj, jak w *Królestwie Polskiem* tak również w *gubernjach litewskich i południowo-zachodnich*,—otwieramy kolumny naszego pisma dla osóbnego działu, wyłącznie rzeczom o Królestwie Polskiem i kraju zachodnim poświęconego.

Co się tyczy warunków prenumeracyjnych, mamy szczególnéj na uwadze większą massę czytającéj publiczności, dla któréj pragniemy uczynić prenumeratę na gazetę BOGACTWO NARODOWE jak najprzystępniejszą i dla tego ustanawiamy prenumeratę od 1 (13) listopada bież. roku do 1 (13) stycznia 1864 roku, to jest:

Na czternaście miesięcy rub. sr. dziewięć z przesyłką.
Na siedm miesięcy rub. sr. pięć z przesyłką.

Prenumerata dla mieszkańców Królestwa Polskiego i prowincji zachodnich, przyjmuje się wyłącznie w kantorze redakcji gazety BOGACTWO NARODOWE, na Newskim Prospekcie w domu kościoła św. Piotra i Pawła. (Въ С. Петербургѣ въ кантору редакціи газеты НАРОДНОЕ БОГАТСТВО, на Невскомъ Проспектѣ, въ домѣ Петропавловской церкви). Redaktor *J. Bulabin.*

На 1863 годъ

БИРЖЕВЫЯ ВѢДОМОСТИ,

ГАЗЕТА ФИНАНСОВЪ, ТОРГОВЛИ И ПОЛИТИКИ

(выходятъ ежедневно).

Подписная цѣна на годъ: безъ доставки 9 руб., съ доставкою въ С. Петербургѣ 10 руб., съ пересылкою во всѣ губерніи 12 руб.

Подписка принимается въ С. Петербургѣ въ конторѣ редакціи БИРЖЕВЫХЪ ВѢДОМОСТЕЙ, на Конногвардейскомъ Бульварѣ въ домѣ Стунѣевой Н. 11 и въ газетныхъ экспедиціяхъ С. Петербургскаго и Московскаго почтамтовъ.

MAGAZYN KORZENNY I NACZYŃ KREDENSOWYCH

TYMOTEUSZA PIECHOWA.

Przy ulicy Wielkiéj w domu WW. Kadenacych pod N. 71.

Obwieszcza, że równo z pierwszym dniem bieżącego listopada otrzymał świeży transport następnych towarów. Mąkę Jelecką, Sery Holenderski, Brochockiego, zielony, Swiece stearynowe, palmowe, łojowe.—Mydło Kazańskie do mycia się i bielizny.—Wyzinę na farsz do pierogów.—Syrop cukrowy, rozmaite kuchenne towary i leguminy. Takoż żelazne lakierowane rozmaitéj wielkości tace, podróżne doskonałe okute puzderka, zawierające stosowny przybor naczyń do herbaty, samowar składany, lub bez tegoż.

Oprócz tego otrzymano znaczną partję rozmaitych gatunków HERBATY o zaletach któréj i dobroci, najlepiéj zawyrokować może opinja publiczna.—Cena zaś jéj niepraktycznie jest zniżoną bo od zwykle istniejących kupujący otrzyma ustępstwa 15%, kupującym zaś ryczałtem jeszcze większy rabat ustąpionym zostanie.

Magazyn ręczy za dobroć wszystkich towarów i akuratność ekspedycji i ma zupełną nadzieję, że również jak dotąd i nadal względami publiczności i osób kupujących zaszczyconym zostanie. 2—819.

Nakładem i drukiem S. LEWENTALA w Warszawie wyszedł

KALENDARZ LUDOWY OBRAZKOWY

na rok 1863 (Rok drugi) i zawiera:

1) Część kościelna i astronomiczna. 2) Przedmowa Wydawcy. 3) Boże narodzenie, przez franka z Wielkopolski 4) Wieś i Miasto, przez I. J. Kraszewskiego 5) Obrona Częstochowy w r. 1665, (z 2 obrazkami) przez franka z Wielkopolski 6) Sandonuraprzez Staela Sandomierzaka. 7) Ks. Antoni Melchior Fijałkowski, Arcybiskup Metropolita Warszawski, z ryciną. 8) Dziadek przy drodze, z obrazkiem, przez Mateusza z Gralewa. 9) Pieśń podczas pracy w polu, z obrazkiem, przez Fr. Korszińskiego. 10) O tem, jak nauka człowiekowi potrzebna, przez Staela Sandomierzaka. 11) Opis kuli ziemskiéj, przez Franka z Wielkopolski. 12) Jak to było u Majstra Kowalskiego przed trzystu laty, przez Adama Wisłickiego. 13) Pokątny Doradca (obraz z teraźniejszości. 14) O Jakóbie Miłkowskim snyczerzu wiejskim, z ryciną przez Zygmunta Komarnickiego. 15) Władysław Syrokomla, (wspomnienie pośmiertne) z ryciną przez Aleksandra Nlewiarowskiego. 16) Pogadanka Janka z Bielca o gospodarstwie wiejskiém. 17) Znaczniejsze jarmarki krajowe i zagraniczne.

Nabyć można we wszystkich znaczniejszych księgarniach Królestwa po cenie groszy pols. 10 i Cesarstwa po gr. 25 czyli kop. 21½. 1—834

Naprzeciw ogrodu botanicznego przy zaułku Bernardyńskim w domu Rodkiewicza za N. 159 u służącego hrabiego Platera dnia 6 listopada skradziono z sakwojażu dwa pudełka a mianowicie jedno pudełko z złotym pierścionkiem rzniętym rzeźbą, mającym w oprawie kamień zielonawy z kropelkami czerwonawemi przeświecającemi. Cena rsr. 15 k. 50; w drugiem pudełku dwa guziczki nowego złota do zapięcia rękaw w koszulach, teraźniejszéj mody, okrągłe, wysadzane błękitnemi kamieniami w gwiazdeczki, cena rsr. 4 k. 59. Upraszam WPanów złotników, ktoby sprzedał dostawić do tego domu, nagrody za to odbierze rub. 5 od Swalbińskiego. 1—821

W MAGAZYNIE KUPCA T. GALASZKINA w domie Abramowicza otrzymany świeży Astrachański Kawior, również Sakwojaże, tłomoki, obówie ciepłe damskie i męzkie. 2—818

Zamówienia na sprowadzenie familij niemieckich robotników, szwaczek, pokojówek i praczek przyjmują się w domu Opatowa. 1—826

Przedaje się z wolnéj ręki dom 3 piętrowy w mieście Wilnie pod N. 186 przy ulicy Zamkowéj położony należący do dziedzictwa WPani Greypell. O warunkach kupna poinformować się można u Regenta Gawrońskiego mieszkającego w domu własnym na Antokolu. 1—822

Niniejszém mamy honor zawiadomić właścicielów i posiadaczów dóbr Ziemskich, że z powodu zupełnéj wyprzedaży naszego SKŁADU MACHIN, zniżyliśmy znacznie ceny, szczególniéj na Młocarniach i Sieczkarniach najlepszéj konstrukcji które sprzedajemy po cenach fabrycznych bez awansu i doliczania poniesionych kosztów.

Bracia PASCH.
Kantor w domu Gottkiewicza w Kownie 2—802.

Apteka uprzywilejowana ś. p. Prowizora Chrzczonowicza exystująca w m. Iwieńcu w powiecie Mińskim, z całkowitém urządzeniem, z Medykamentami i z przywilejem oceniona rs. 251 kop. 17, ma się sprzedawać publicznie 13 nowembra t. r.

Życzący nabyć, raczą przybyć na termin oznaczony do m. Iwieńca. 3—754

WARSZAWSKI MAGAZYN MÓD Ulica ś-to Jańska dom Wróblewskiego, zaopatrzony został w KAPELUSZE i MARYNARKI KASTOROWE, Kaszmirowe i Aksamitne na tegoroczną zimę najmodniejsze. 2—807

RUCH NA KOLEJACH ŻELAZNYCH W WILNIE
od d. 6 listopada 1862 r.

Codziennie: P r z y c h o d z ą: Pociągi I, II i III klassy: z Petersburga do Wilna o godz. 9 min. 55 wieczorem. — Z Berlina do Wilna (wyłączny pociąg) o g. 6 m. 45 wiecz. i o g. 5 m. 55 rano (z pociągiem jadącym do Petersburga). — **O d c h o d z ą:** z Wilna do Peters. o g. 6 m. 25 rano. — Z Wilna do Berlina (wyłączny pociąg) o g. 9 m. 40 rano. — Z Wilna do Berlina z pociągiem Petersb. o g. 10 m. 30 wiecz. — **Z WARSZAWY DO WILNA Przychodzą:** w poniedziałki, środy i piątki o g. 5 rano. — **Z WILNA DO WARSZAWY Odchodzą:** w poniedziałki, środy i soboty o g. 11 m. 10 wiecz. Osoby przyjeżdżające do Wilna **z zagranicy** o g. 6 m. 45 wiecz. **nocują w Wilnie** i odjeżdżają **za granicę** nazajutrz o g. 9 m. 40 rano; jak również kto przyjeżdża z Petersburga o g. 9 m. 55 wiecz., **może nocować w Wilnie** i odjechać nazajutrz o g. 6 m. 25. rano Godziny oznaczone są według wileńskiego zegara.

ВИЛЕНСКІЙ ДНЕВНИКЪ.

Пріѣхавшіе въ Вильно съ 5-го по 8-ое ноября.

ГОСТИННИЦА НИШКОВСКИ. Пом. уѣзд. предв. двор. Генрихъ Свіонтецки.— Эдуардъ Микуличъ-Радецки.— Адольфъ Кублицки.—Абелярдъ Сесицки.—Влад. Борткевичъ.— Адамъ Борткоески.— Петръ Турцевичъ.—Маіоръ Осипъ Турцевичъ.—Алекс. Жуковски.—Зенонъ Гейшторъ.—Карлъ Янковски.—Оаддей Курковски.—Аполинари Таньски.— Дворяне: Платонъ Пасербски.— Альбертъ Гербетъ.—Болеславъ Сволькенъ.—Кс. Францъ Завадзки —Г-же Стефанія Костровицка.— Липпа-Липска съ дочерью.— Полков. Сурковъ.—Стат. сов. Сакевичъ —Коллеж. асс. Рандъ.— Поруч. Масини.—Коллеж. секр. Статковски.—Подпор. Корева.— Д-ръ мед. Людовикъ Ноль.—Аптекарь Эдуардъ Старкъ.— Артист. живопис. Адольфъ Вестбергъ.— Купецъ Иванъ Арнольдъ.

ГОСТИННИЦА ПОЗНАНСКИ. Колл. сов. Андрей Засецки съ семействомъ.— Эдуардъ Крачкевичъ.— Іосифъ Будницки.—Отст. капит. Эмануель Новицки.— Тит. сов. Альбертъ Гурски.— Поруч. Гутовски.—Влад. Гутовски.—Вандалинъ Жуковски.— Пом. Эмиль Гейшторъ.—Купецъ Леонъ Виссоръ.—Кап. Групиллионъ съ женою.—Инж. Штумпѣъ.—Эйхманъ.—Кап. Гелькс.—Бахъ.—Кржыцки.—Пом. г-жи Шукшта.

Выѣхавшіе изъ Ейляна съ 5-го по 8-ое ноября.

Краних фельдъ.— Баронъ Гротусъ.— Солтанъ.— Климански.— Брикенъ.— Энакель.— Лабуски.— Сидоровичъ.—Дымша съ женою.—Г-жа Рокицка.—Арнольдъ.—Монбе.—Липпа-Липска съ дочерью.— Комаръ съ дочерью.— Гр. О'Руркъ.— Короткевичъ.— Манюковъ.—де-Лазари.—Беленковъ.—Плавски.—Кс. Главацки.— Осипъ Корева.—Еленски.—Киневичъ.

DZIENNIK WILEŃSKI.

Przyjechali do Wilna od 5 do 8 listopada.

HOTEL NISZKOWSKI. Ob. marszałek p-tu Henryk Swiątecki.— Edward Mikulicz-Radecki.— Adolf Kublicki.—Abelard Siesicki.—Wł. Bortkiewicz.— Adam Bortkowski.— Piotr Turcewicz.— Major Józef Turcewicz.— Aleksander Żukowski.—Zenon Gejsztor.— Karol Jankowski.—Tadeusz Kurkowski.—Apolinary Tański.—Dworzanie: Platon Pasierbski.—Albert Herbet.—Bolesław Swolken.— Ks. Fran. Zawadzki.—Panie Stefanja Kostrowicka.—Lippa-Lipska z córką.—Półkownik Surkow.—Rad. stanu Sakowicz.—Ass. koll. Rand.—Porucznik Masini.—Sekr. koll. Statkowski.—Podpor. Korewa. Dr. med. Ludwik Nohl.— Aptekarz Edward Stark.— Art. malarz Adolf Westberg.—Kupiec Jan Arnold.

HOTEL POZNAŃSKI. Radca koll. Andrzéj Zasiecki z rodziną.— Edmund Kraczkiewicz.—Józef Budnicki.— Kap. Emanuel Nowicki.— Radca hon. Albert Górski.— Porucz. Gutowski.— Wład. Gutowski.— Wandalin Żukowski.— Ob. Emil Giesztor.— Kupiec Leon Wissor.— Kapit. Gruppillon z żoną.—Inżyn. Stumpf.—Eichmann.—Kap. Helke. Bach.—Krzycki.— Ob. pani Szukszta.

Wyjechali z Wilna od 5 do 8 listopada.

Kranichfeld.— Baron Grotus.—Sołtan.— Klimański.—Brynken.— Enakiel.—Łabuński.—Sidorowicz.—Dymsza z żoną.—Pani Rokicka.— Arnold.—Monbe.— Lippa-Lipska z córką.—Komar z córką.—Hrabia O'Rurk.— Korotkiewicz.— Maniukow.— de-Lazari.— Bielenkow— Pławski.—Ks. Gławacki.— Józef Korewa.— Jeleński.—Kiniewicz.

Одобрено Цензурою, 8 Ноября 1862 г. Вильно.

W Drukarni A. H. Kirkora.

КАЗЕННЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.

Гродненское губернское правленіе объявляетъ, что на основаніи постановленія его, въ 13 день сентября 1862 года состоявшагося, для выручки долговъ, на помѣщицѣ Брестскаго уѣзда Идаліи Толочковой числящихся, а именно: 1) помѣщицѣ Пелагіи Жиллокъ и сестрѣ ея Іосефѣ по мужу Сволькеніовой остальныхъ 900 руб. съ процентами съ 18 іюля 1853 года, и неустойки 36 руб.; 2) дворянкѣ Вандѣ Рудзинской 300 руб. съ процентами съ 9 іюля 1860 года; 3) помѣщику Николаю Ленкѣвичу остальныхъ 750 руб. съ процентами съ 13 іюля 1860 года и неустойки 45 руб; 4) помѣщику Якову Саковичу 3,800 руб. съ процентами и неустойки 114 руб.; 5) Волчанской православной церкви 75 руб. и процента 9 руб. (Долгъ этотъ помѣщицею Толочковою оспоренъ); 6) гербовыхъ пошлинъ 2 руб. 70 коп.— назначено въ продажу имѣніе ея, Толочковой, Червинце съ фольваркомъ Михалинъ и частью имѣнія Яцковичъ, по Лабановскихъ, Брестскаго уѣзда въ 3 станѣ расположенное населенное крестьянами, въ деревняхъ: Червинцы, Яцковичахъ, по Жиллаковой и въ части деревни Яцковичахъ по Лабановскихъ, всего 44 муж. и 56 женс. пола душъ, заключающее въ себѣ земли: а) въ имѣніи Червинцахъ: усадебной 3 дес. 144 саж., пахатной 36 дес., 1032 саж., сѣнокосной 10 дес. 1032 саж., лѣса 18 дес. 1512 саж.; въ фольваркѣ Михалинъ: усадебной 1292 саж., пахатной 185 дес. 2184 саж., сѣнокосной 12 дес. 1896 саж., пастбищной 8 дес. 552 саж., лѣса 22 дес. 1176 саж., неудобной 8 дес. 888 саж. и въ части имѣнія Яцковичъ по Лабановскихъ: пахатной 23 дес. 1296 саж., сѣнокосной 13 дес., 240 саж., пастбищной 2 дес. 480 саж., лѣса 5 дес. 1024 саж., неудобной 6 дес. 1464 саж. и б.) у временно обязанныхъ крестьянъ въ деревнѣ Червинцахъ: усадебной 1 дес. 48 саж., пахатной 34 дес. 1776 саж., сѣнокосной 2 дес. 1004 саж., въ части деревни Яцковичъ по Жиллоковой: усадебной 1 дес. 480 саж., пахатной 21 дес. 1152 саж., сѣнокосной 1 дес. 480 саж., и въ части деревни Яцковичъ по Лабановскихъ: усадебной 2 дес. 816 саж., пахатной 49 дес. 240 саж., сѣнокосной 2 дес. 2256 саж., пастбищной 1 дес. 1392 саж., неудобной 2 дес. 1560 саж.—и господскія хозяйственныя строенія. Имѣніе это оцѣнено вообще съ лѣсомъ въ 14,608 руб. сереб. Торгъ производиться будетъ въ присутствіи сего правленія 18 числа января 1863 года въ 11 часовъ утра, съ узаконеннною чрезъ три дня переторжкою; почему желающіе участвовать въ этихъ торгахъ могутъ разсматривать бумаги, до производства публикаціи и продажи относящіеся, во второмъ отдѣленіи губернскаго правленія. Октября 5 дня 1862 года.

Столоначальникъ *Михаловскій*. 1—750

Въ Виленской губернской строительной и дорожной коммисіи будутъ производиться 24 генваря 1863 года торги съ переторжкою чрезъ три дня, на отдачу въ подрядъ перестройки каменнаго зданія присутственныхъ мѣстъ въ г. Вильнѣ.

Работы раздѣлены на три года. По смѣтамъ исчислена общая сумма 145,541 р. 29 к. Въ первомъ году назначено къ исполненію работъ на сумму 71,050 р. 48 к.; во второмъ на 51,481 р. 30 к. и въ третьемъ на 23,009 р. 51 к. Въ обезпеченіе этой операціи требуется залога на одну третью часть подрядной суммы перваго года. Къ торгамъ могутъ быть присланы запечатанныя объявленія съ благонадежными залогами. Послѣ переторжки никакія уступки принимаемы не будутъ. Проэктъ, смѣты и кондиціи можно разсматривать въ присутственные дни въ канцеляріи коммисіи.

Непремѣнный членъ *Чигаревъ*. 1—808

Минскій приказъ общественнаго призрѣнія по опредѣленію своему 8 октября 1862 года состоявшемуся, объявляетъ, что въ ономъ будетъ продаваться заложенное и просроченное имѣніе дворецъ, помѣщика Станислава Людовиговича Быковскаго, состоящее Минской губерніи Борисовскаго уѣзда въ 4 станѣ, въ коемъ и принадлежащихъ къ оному мѣстечкѣ Городкѣ, деревняхъ Кнышахъ и Заполье, поселено по 10 ревизіи временно-обязанныхъ дворовыхъ людей 3, и крестьянъ 220, итого 223, а на лицо 242, съ принадлежащею къ нему землею и всякимъ на оной строеніемъ. О срокахъ же торговъ на продажу этого имѣнія будетъ публиковано особо.

1—809

Московская Сохранная Казна симъ объявляетъ, что въ оной, за неплатежъ долга сохранной казнѣ по займамъ отставнаго лейбъ-гвардіи ротмистра Петра Ивановича Горича, будутъ продаваться съ аукціоннаго торга имѣнія его, г. Горича: 1) заложенныя въ сохранной казнѣ по займамъ 1826 года сентября 13-го въ 35.424 р. 85 коп., 1833 года ноября 27-го въ 10,610 руб. 37 коп., и 1834 года января 15-го въ 3685 руб. 33 коп., состоящіе Витебской губерніи, Велижскаго уѣзда, имѣнія: Лесохино, въ деревняхъ: Лесохинѣ, Стариковѣ, Наумовѣ, Бѣлейкѣ Нижней, Щахловѣ, Каменикѣ, Березинѣ, Спигахъ, Селищахъ, Ендокимовѣ, Карнитовѣ, Пятиверстицѣ, Дружковѣ, Астратовѣ и Ареховѣ; и Бордиково, въ деревняхъ: Погоряхъ, Медвѣдицѣ, Мочалинѣ, Замощицѣ, Аксентьевѣ, Великой Ниве и Лисуповѣ, вмѣстѣ съ незаложеннымъ фольваркомъ починкомъ и деревнею Панщиною. При всемъ Витебскомъ имѣніи, какъ заложенномъ, такъ и свободномъ отъ залога, состоитъ земли 11,834 дес. 273 саж., на которой поселено временно-обязанныхъ крестьянъ 403 души по 10-й ревизіи; 2) свободная отъ залога земля, состоящая Ставропольской губерніи, Кизлярскаго уѣзда, въ двухъ участкахъ, первый подъ названіемъ Халеплѣва земли въ количествѣ 1292 десят. 1300 саж. и второй подъ названіемъ Козьячинская земля въ количествѣ 9465 десят. 290 саж. и 3) заложенное въ Вологдѣ комъ приказѣ общественнаго призрѣнія по займу 1846 г. іюля 31 дня въ 1260 рублей, Вологодской губерніи, Грязовецкаго уѣзда, въ деревнѣ Зеленцынѣ, въ коей состоитъ по залогу 109 десят. 2262½ саж. земли, на которой поселено 20 временно-обязанныхъ крестьянъ.

Вышеписанныя имѣнія будутъ продаваться со всею принадлежащею къ нимъ землею и всякимъ на оной строеніемъ и съ переводомъ долга сохранной казнѣ. О срокѣ же торга будетъ публиковано въ свое время.

Экспедиторъ *Госцицкій*: 3—717

OGŁOSZENIA SKARBOWE.

Grodzieński rząd gubernjalny ogłasza, że na zasadzie postanowienia onego 13 września 1862 r. zapadłego dla wyegzekowania długów od obyw. pttu Brzeskiego Idalji Tołoczkowéj należnych, a mianowicie: 1) obywatelce Pelagji Żyłłok i siostrzejéj Józefie po mężu Smolkieniowéj pozostałych 900 r. z procentami od 18 lipca 1853 r. i sztrafu 36 r. 2) Dworzance Wandzie Rudzińskiéj 300 r. z procentami od 9 lipca 1860. 3) Ob. Mikołajowi Lenkiewiczowi pozostałych 750 rub. z procentami od lipca 1860 r. i sztrafu 45 r. 4) Ob. Jakóbowi Sakowiczowi 3,800 r. z procentami i sztrafu 114 r. 5) Wołczańskiéj cerkwi prawosławnéj 75 rub. i procentu 9 r. (dług ten przez obyw. Tołoczkowę zakwestjonowany) 6) opłat stęplowych 2 r. 70 k.,—przeznaczono do sprzedaży dobra Tołoczkowéj Czerwince z folwarkiem Michalin i częścią maj. Jackowie po Łobanowskich, Brzeskiego pttu w 3-m cyrkule położonych z włościanami osiadłymi i wsiami: Czerwince, Jackowicze po Żyłłokowéj i Jackowicze po Łobanowskich, 44 męz. i 56 żeń. dusz. Gruntów: a) w m. Czerwincach siedzibnych 3 dzies. 144 sąż. rolnych 36 dz. 1032 sąż., sianożęci 10 dz. 1032 sąż. lasu 18 dz. 1512 sąż. W fol. Michalin siedzibnych 1292 sąż. rolnych 185 dz. 2184 s. sianożęci 12 dz. 1896 sąż., pastwisk 8 dz. 552 sąż. lasu 22 dz. 1176 sąż. nieużytków 8 dz. 888 sąż. i w części majęt. Jackowicz po Łobanowskich rolnych 23 dz. 1296 sąż, sianożęci 13 dz. 240 sąż. pastwisk 2 dz. 480 sąż. lasu 5 dz. 1024 sąż. nieużytków 6 dz. 1464 sąż. i 6) U czasowo-obowiązkowych włościan w m. Czerwincach siedzibnych 1 dz. 48 sąż. rolnych 34 dz. 1776 sąż. sianożęci 2 dz. 1004 sąż. w części wsi Jackowicz po Żyłłokowéj, sadzibnych 1 dz. 480 sąż. rolnych 21 dz. 1152 sąż. sianożęci 1 dz. 480 sąż. i w części wsi Jackowicze po Łobanowskich, siedzibnéj 2 dz. 816 sąż. rolnéj 49 dz. 240 sąż. sianożęci 2 dz. 2256 sąż. pastwisk 1 dz. 1392 sąż. nieużyt. 2 dz. 1560 sąż. i dworne budowle gospodarskie. Dobra te oszacowano w ogóle z lasem 14,608 r. sr. Licytacja odbędzie się w urzędzie rządu 18 stycznia 1863 r. o 12 godz. rano z prawnym we trzy dni przetargiem; życzący uczęstniczyć na licytacji, mogą przejrzeć akta licytacyjne i publikacyjne w drugim wydziale rządu gub. 5 października 1862 r.

Nacz. stołu *Michałowski*. 1—750

W Wileńskiéj gubernjalnéj budowniczéj i dróżnéj kommissji d. 24 stycznia 1863 r. będą się odbywać targi z przetargiem we trzy dni, na oddanie przez podrad przebudowania murowanego gmachu dla subselów w m. Wilnie. Roboty rozdzielone są na trzy lata. Według kosztorysów wyliczona ogólna summa 145,541 rub. 29 kop. W pierwszym roku naznaczono do wykonania robot na summę 71050 rub. 48 kop. W drugim na 51,481 rub. 30 kop. i w trzecim 23009 rub. 51 k. Dla assekuracji téj operacji potrzeba złożyć na kaucję trzecią część summy podradowéj pierwszego roku. Na targi mogą być przysłane zapieczętowane ogłoszenia z pewnemi kaucjami. Po przetargu żadne ustępstwa przyjęte nie będą. Projekt, kosztorysy i warunki, można rozpatrywać w dni posiedzeń w kancellarji kommissji.

Niezmienny członek *Czygarew*. 1—808

Mińsk urząd powszechnéj opieki, w skutek postanowienia zapadłego 8 października 1862 r. ogłasza, że w nim będzie się przedawać założony i w terminie chybiony majątek Dworzec obywatela Stanisława Bykowskiego, w guberuji Mińskiéj, w powiecie Bobrujskim w 4-m stanie leżący, w którym i należącem doń miasteczka Horodnie, i we wsiach Knisze i Zapole osiedlonych według 10-éj rewizji czasowo-obowiązkowych włościan 220 i ludzi dworskich 3 i w ogóle 223, a w istocie 242, z należącą doń ziemią i wszelkiemi na niéj budowlami. O terminach zaś przedaży tego majątku ogłoszono będzie osobno. 1—809

Moskiewska Kassa Zachowawcza niniejszém ogłasza, że w onéj za niewypłatą długów w pożyczkach dymissjowanego rotmistrza lejb-gwardji Piotra syna Jana Gorycza odbędzie się publiczna licytacja na dobra p. Gorycza: 1) zastawione w Kassie Zachowawczéj według pożyczek 1826 r. 13 września na 35,424 r. 85 k., 1833 r. 27 listopada na 10,610 r. 37 k., i 1834 r. 15 stycznia na 3685 r. 33 k. położone guberuji Witebskiéj w powiecie Wieliżskim dobra: Lesochino ze wsiami Lesochino, Starikowo, Naumowo, Bielejka-niższa, Szachłowo, Kamienik, Berezina, Spigie, Sieliszcze, Ewdokimowo, Karnitow, Piatiwerstica, Drużkowo, Astratowo i Arechowo, oraz dobra Borszczowo, ze wsiami, Pogórce, Miedwiedica, Moczalin, Zamoszczyce, Aksentjewo, Wielka niwa i Lisunow, razem z niezastawionym folwarkiem Poczynkiem i ze wsią Pańszczyzna. W całych tych dobrach, tak w zastawionych jego częściach, jako też niezastawionych liczy się gruntów 11,834 dziesięcin, 273 sążni, na któréj osiadłych czasowo-obowiązkowych włościan 403 dusz podług 10 go popisu, 2) wolne od zastawu grunta, położone guberuji Stawropolskiéj powiatu Kizlarskiego, w dwóch uczątkach, pierwszy pod nazwą Chalepliewo ma przestrzeni 1292 dzies. 1300 sąż., a drugi pod nazwą Kozjaczyńska ziemia w ilości 9465 dzies. 290 sąż. 13) dobra zastawione w Wołogodzkim urzędzie opieki za pożyczkę 1846 r. 31 lipca 1260 rubli guberuji Wołogodzkiéj powiatu griazowieckiego ze wsią Zalennyń, w któréj 109 dzies. 2262½ sąż. gruntów, na których osiadłych 20 czasowo-obowiązkowych włościan.

Wyż wzmiankowane dobra będą się sprzedawać ze wszelkiemi do nich należnemi gruntami oraz budynkami i z przeprowadzeniem długu do Kassy Zachowawczéj. O terminie licytacji będzie ogłoszono w swoim czasie.

Ekspedytor *Gościcki*. 3—717

Кіевское губернское управленіе вызываетъ бѣжавшаго за границу служителя помѣщицы Геновефы Грущинской, жителя Кіевской губерніи, Липовецкаго уѣзда, селенія Александровки, Карла Иванова сына Василькова, явиться въ отечество въ узаконенный срокъ, а именно: пребывая въ Европѣ въ шести-мѣсячный, а пребывая въ другихъ частяхъ свѣта въ восемнадцати мѣсячный срокъ, со времени послѣдняго напечатанія сего объявленія. 3—738

Отъ С.-Петербургской сохранной казны симъ объявляется, что въ оной будетъ продаваться съ аукціоннаго торга заложенное и просроченное недвижимое имѣніе помѣщиковъ Маріи, Александра, Екатерины и Маріи Булгаковыхъ и Софьи Перовской, Витебской губерніи Велижскаго уѣзда при имѣніи Глухарево, деревни: Яковцово, Пухлово, Яковка Зуево, Таргилово. Устье, Ильичино Тюнишко и Дорошково, при коихъ состоитъ земли 828 дес. 198 с. и поселенныхъ на ней 36 душъ, со всею землею, строеніемъ и всякими угодьями, къ сему имѣнію принадлежащими, и съ переводомъ долга по правиламъ сохранной казны; о срокѣ же торга объявлено будетъ въ свое время.

ЭкспедиторъМ. *Яковлевъ*. 2—740

Виленской губерніи отъ Лидскаго уѣзднаго суда объявляется, что въ семъ судѣ произведены будутъ торги 26 числа будущаго ноября мѣсяца съ узаконенною чрезъ три дня переторжкою на продажу участка земли Войдоги, дворянъ Догелей, состоящаго въ Лидскомъ уѣздѣ, въ 5-мъ станѣ въ околицѣ Войдагахъ; почему желающіе участвовать въ сихъ торгахъ благоволятъ явиться на оные. 2—786

Дирекція Виленскаго раввинскаго училища симъ объявляетъ, что торги на разныя поставки по содержанію 65 казеннокоштныхъ воспитанниковъ онаго, какъ то: одежды, бѣлья, обуви, а также дровъ для отопленія и медикаментовъ, будутъ производиться 15 наступающаго ноября мѣсяца съ законною переторжкой въ канцеляріи сего училища. 1862 года октября 26.

Директоръ К. *Цавловскій*.

Письмоводитель В. *Петрашкевичъ*. 2—816

Въ конторѣ госпиталя св. Іакова имѣютъ быть произведены торги, на доставку медикаментовъ для аптеки госпиталя на будущій 1863 годъ. По сему благоволятъ желающіе явиться на торгъ 19, и на вторжку 22 будущаго ноября мѣсяца, съ благонадежными залогами, гдѣ будутъ предъявлены каталогъ и кондиціи. 2—814

Отъ Виленской палаты государственныхъ имуществъ симъ объявляется, что въ присутствіи ея 10 декабря 1862 года будутъ производиться торги съ узаконенною чрезъ три дня, 13 тогоже декабря, переторжкою, на отдачу въ арендное содержаніе отъ 3 до 24-хъ лѣтъ корчемныхъ плацевъ со строеніями; гдѣ таковыя на оныхъ находятся, во всѣхъ имѣніяхъ вѣдомства государственныхъ имуществъ Виленской губерніи. Желающіе участвовать въ сихъ торгахъ, благоволятъ явиться къ означенному сроку съ узаконенными залогами въ наличныхъ деньгахъ или кредитныхъ бумагахъ,

Торги будутъ производиться на основаніи 245 ст. Высочайше утвержденнаго 4-го іюля 1861 года положенія о питейномъ сборѣ на каждую корчму и шинокъ только отдѣльно. Подробныя условія, по которымъ будетъ произведена отдача корчемъ и шинковъ, всякій изъ желающихъ можетъ видѣть во 2-мъ столѣ хозяйственнаго палаты отдѣленія отъ 10 часовъ утра до 4 часовъ по полудни всякаго дня, исключая воскресныхъ и табельныхъ дней. Объявленія о допущеніи къ торгамъ, будутъ приниманы въ дни, назначенные для торга и переторжки только до 10 часовъ утра. 2—810

Kijowski gubernjalny zarząd, wzywa zbiegłego za granicę służącego obyw. Genowefy Gruszczyckiéj, mieszkańca gub. Kijowskiéj pttu lipowieckiego wsi Aleksandrówki Karola syna Jana Wasilkowa, aby przybył do ojczyzny w prawnym terminie, a mianowicie: jeśli jest w Europie—w sześciomiesięcznym, a w innych częściach świata—w ośmnasto-miesięcznym terminie, od dnia ostatniego ogłoszenia w gazetach. 3—738

Od Petersburskiéj Kassy Zachowawczéj ogłasza się, że w onéj będą się sprzedawać z licytacji: zastawiony i w terminie niewykupiony majątek obywateli Marji, Aleksandra, Katarzyny i Marji Bułhakowych i Zofji Perowskiéj, gub. Witebskiéj pttu Wieliżskiego, przy siole Jakowlewskiém wsie: Siemionowska, Szewaczewo, Murkowo, Klepakowo, Berezino, Podole, Aleksejowo, Jachiszkowo, Romanowo, Chilino, Szostakowo, Łukjanowo, Maksimcowo, Koncybukowo, Mark, Awinco, Waśkowo, przy których gruntów 6593 dz. 1611 sąż. i osiadłych na onéj 427 dusz, i przy siołku Grablinie wsie: Klin, Tyszkowo, Zagatyno, Kłakowo, Ustje, Rulicy, Zabieżno, Łoszni, Kazano, Własowo, Siniczyno, Sutarmino, Babanowo, Zujewo, Timofejowo, Boruny, Nikitino, Kumkowo, Zamoszyszcze, Porosiatnikowo, Cołpino, Cyrkino i Rudnia przy których znajduje się 8356 dzies. 1756 sąż. gruntów i osiadłych 372 dusz,a w ogóle ziemi 149,50 dz. 967 sąż. i osiadłych 799 dusz z całą ziemią, budowlami i wszelkiemi użytkami do tych dóbr należnemi i z przelewem długu Kassy Zachowawczéj podług prawideł. O terminie licytacji będzie w swoim czasie ogłoszono.

3—741

Gubernji Wileńskiéj Lidzki sąd powiatowy ogłasza, iż w nim odbędzie się 20 przyszłego listopada licytacja z prawnym we trzy dni przetargiem na sprzedaż uczątku Dowgiały, dworzan Dowgiałłów, powiatu lidzkiego w 1 m cyrkule położonego. Życzący uczęstniczyć w rzeczonéj licytacji raczą przybyć na termin.

3—785

Sanktpetersburska kassa zachowawcza niniejszém ogłasza, iż w onéj odbędzie się publiczna licytacja na zastawiony i niewykupiony nieruchomy majątek obyw. Nastazji Minickiéj, w gub. Witebskiéj pow. Siebieżskim położony: przy dobrach Glucharewo, wsie: Jakowcowo, Puchnowo, Jakowska-Zujewo, Targiłowo, Ustje, Iljiczyno, Tiuniszko i Doroszkowo, w których znajduje się ziemi 828 dzies. 198 sąż. i osiadłych dusz 36, ze wszelkiemi gruntami, budowlami i użytkami do tych dóbr należnemi, i z przelewem długu kassy zachowawczéj. O terminie licytacji będzie w danym czasie ogłoszono.

Exspedytor M. *Jakowlew*. 2—740

Gubernji Wileńskiéj od Lidzkiego sądu powiatowego ogłasza się, iż w nim odbędzie się 26 przyszłego listopada licytacja z prawnym we trzy dni przetargiem, na sprzedaż uczątku ziemi Wojdagi, dworzan Dogielów, położonego w Lidzkim powiecie w 5-m cyrkule w okolicy Wojdagach; życzący uczęstniczyć w tych targach raczą się zgłosić. 2—786

Dyrekcja Wileńskiéj rabińskiéj szkoły ogłasza niniejszem, że w kancellarji téj szkoły d. 15 b. m. listopada będą odbywać się targi z prawnym przetargiem na rozmaite dostarczenia dla 65 skarbowych wychowańców, a mianowicie, odzienia, bielizny, obuwia, a także drzewa opałowego i lekarstw. Wilno 26 października 1862 r.

Dyrektor Pawłowski.

Sekretarz Pietraszkiewicz.

2—816

W kantorze szpitala ś. Jakóba, będą się odbywać targi na dostarczenie lekarstw dla apteki szpitala na przyszły 1863 rok. Życzący więc raczą stawić się na targ 19, a na przetarg 22 b. miesiąca listopada, z pewnemi kaucjami w kantorze, gdzie będą okazane katalog i warunki.

2—814

Wileńska Izba dóbr państwa ogłasza, że z izbie jéj posiedzeń, d. 10 grudnia 1862 r. będą odbywać się targi z prawnym we trzy dni 1 i 13 grudnia przetargiem, na oddanie w arendę od 3 do 24 lat karczemnych placów z budowlami, gdzie takowe się znajdują, we wszystkich majątkach zawiadowstwa dóbr państwa guberuji Wileńskiéj. Życzący wziąć udział w tych targach raczą stawić się na termin zakreślony z prawnemi kaucjami w gotówce lub w biletach kredytowych.

Targi będą odbywać się na zasadzie 245 art. Najwyżéj utwierdzonéj 4 lipca 1861 roku ustawy o poborze trunkowym na każdą karczmę i szynk zupełnie oddzielnie. Szczegółowe warunki, na których będą się wypuszczać w arendę karczmy i szynki, każdy z interessentów widzieć może w stole 2-m gospodarczego wydziału izby od godz. 10-éj rano do g. 4 éj po południu każdego dnia, wyjąwszy niedziele i tabele. Ogłoszenia z prośbą o dopuszczeniu do targów będą przyjmowane w dni naznaczone dla targu i przetargu tylko do godziny 10-éj rano. 2—810

OGŁOSZENIA PRYWATNE.

Przedaje się Folwark Tyrolka w Borysowskim powiecie o ½ mili od m. Dokszyc, nowo zabudowany, obszaru na włok 18, z tych 2 pod lasem, bardzo sienny, założony w banku. Życzący nabyć może się dowiedzieć o szczegółach w m. Mińsku przy Star. Policejskiéj ulicy, dom dawniéj Popławskiego, a teraz właścicielki folwarku. Dom też jest do sprzedania. 1—830

Są do sprzedania KANAPA, STOŁ i sześć KRZESEŁ mahoniowych, przy ulicy Portowéj na placu Zboru Ewangelicko-Reformowanego. Dowiedzieć się u stróża Wincentego. 1—823

NAUCZYCIEL prywatny, mający stopień z uniwersytetu i kilkunastoletnię praktykę, życzy sobie dostać obowiązek w mieście lub na wsi.

Dowiedzieć się można w domu Wróblewskiego pod N. 438, przy ś-to Jańskiéj ulicy w mieszkaniu stolarza. 1—828

SANIE do dyszla a razem i do hołobli fabryki St. Petersburskiéj, bardzo mało używane są do sprzedania. Bliższą wiadomość otrzymać można w Magazynie kupca A. Andaburskiego. 1—825

Jest nabywca na folwark, wartujący kilkanaście tysięcy rubli, i położony koło stacji kolei żelaznéj, najdaléj o mil dwie, na linji od Wilna do Rzeżycy, a nawet daléj aż do granicy Inflant polskich. Zbywca raczy zawiadomić mieszkającego w Wilnie, w mieszkaniu pod Nrem 26 hotelu Poznańskiego. 1—827

ZGUBIONO porte-monnaie z 21 rsr., kluczyków 7, chustki 2, naparstek, pas rzemienny, proszę odnieść do domu Krassowskiego na zaułku ś-to Michalskim. Oddawca dostanie znalezionego.

JULJA OSTROWSKA. 1—824

BELMONT KADENACYCH, wydzierżawia się od św. Jerzego w jedną rękę, rocznie lub na lat kilka z wszelkiemi zabudowaniami, polem oromém, ogrodami warzywnemi i fruktowym, łąką i lasem; osoby życzące zgłoszą się do Magazynu WP. Wenka, gdzie powozmą wiadomość szczegółową. 1—829

PERLES PURGATIVES W. GUYON

Perles purg. perły zwalniające, d-ra Gojon. MASZYNKI D-ra LIPKAU, do nakłówania ciała od Reumatyzmu, PAPIER WLINSA, SZPRYCKI SZKLANNE, z pompkami Gutta-perczowemi do uszu, nosa etc., apteka Chróścickiego otrzymała.

KORDYAŁ żółty Królewskiéj Chiny. Gorycz w nim Chiny jest stracona nowo wynalezionym sposobem, zawiera w sobie Chinę we wszystkich tejże pierwiastkach.

Działanie jest poczwórne: działanie wina i syropu Chiny staréj.

Skutki są toniczne, żołądkowe, antygorączkowe i wzmacniające siły i apetyt. 1—831

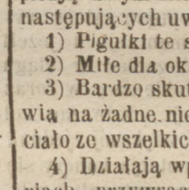
PLASTER BIEDNEGO (Emplatre pauvre homme), złożony z żywicznych naturalnych balsamów; wyższość jego jest uznana nad papierem chemicznym i plastrem Burgunckim (poix de Bourgogne). Skuteczny na zajątrzenie katarów piersiowych, pedogry i reumatyzmów, skóry wcale nie jątrzy. Przysyła się z Paryża, w rulonach oklejonych avizą z napisem: Pharmacie Dourvalt. Emplatre pauvre homme.

Dostać można w aptekach pp. Chróścickiego w Wilnie,—Tomanka we Lwowie,—Marcinczyka w Kijowie,— Molędzińskiego w Krakowie, Mrozowskiego w Warszawie. 2—520

Pigułki z roślin p. CAUVIN,

Aptekarza—chemika, ucznia szkoły wyższéj w Paryżu, przy placu tryumfalnéj Bramy N. 10.

Cena pojedyńczych o 30 pig. 50 kop. podwójnych o 60 pigółkach k. 90.



Pigułki te pomagają trawieniu pokarmów są toniczne i krew czyszczące. Użycie ich łatwe a skuteczność niezawodna. Są jedynym środkiem przeciw niestrawności, złym humorom, ostrości krwi a najlepszem lekarstwem na powrócenie do normalnego stanu funkcij żywotnych. Przygotowane wyłącznie z roślinnych substancij wzmacniają kiszki i trzewa, czyszczą nie utrudzając żołądka i nie osłabiając żadnego z organów ciała. Użycie ich nie wymaga ani djety, ani osobnego napoju; pod tym względem są one jednym z najdogodniejszych i najskuteczniejszych środków czyszczących dotąd znanych; i dla tego w słabościach gwałtownych, a zwłaszcza chronicznych, jak zapalenie kiszek, zamulanie żołądka, astma, mocny katar, liszaje, migrena, ból głowy, szkrofuły i t. d. pożądany sprawiają skutek.

Wartość pigułek p. Cauvin w dwóch słowach da się skreślić: „przywracają zdrowie.“

2—755

DONIESIENIE.

Nie masz jednego lekarstwa, któreby w praktyce medycznéj zaprowadziło tak zupełną przemianę jak *Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające* p. *Cauvin*.

Najznakomitsi lekarze używają ich dziś i przepisują swym chorym, wspierając się na zasadzie następujących uwag:

1) Pigułki te są czysto z roślin przygotowane.

2) Miłe dla oka i przyjemnego smaku.

3) Bardzo skuteczne i działanie ich nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, oczyszczają one ciało ze wszelkich zepsutych humorów.

4) Działają wprost na cyrkulacją krwi w arterjach, przywracają i odnawiają krew zupełnie.

5) Lekarze, którzy rozbiór chemiczny tych pigułek zrobili wprzód, nim je swym chorym przepisali, jednozgodnie oświadczyli, że *Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające* P. *Cauvin* są najlepszém lekarstwem tego rodzaju aż do dziś znanem. Po tak licznych świadectwach, któżby mógł wątpić o ich dobrym skutku. Pudełko z 30 pigułek złożone kosztuje dwa franki, z sześćdziesięciu pigułek 3 franki 50 centymów.

Sprzedaje się w Warszawie u p. Mrozowskiego ulica Podwal N. 482; w Krakowie u pana Molendzińskiego; we Lwowie u pana Tomanek; w Samborze u pana Riddel i w Wilnie u pana Chróścickiego i u pana Franzos w Brodach w Galicji. Mogą być także dostarczone za pośrednictwem *Tygodnika Mód* przy ulicy Żabiéj N. 956 w Warszawie po 4 złote za jedno pudełko. 2—756

SYROP SIARCZANNY.

z którego znana ze swéj użyteczności woda mineralna Eau de Bonnes się wyrabia, przygotowany przez pana Emila Leroy aptekarza w Paryżu, na ulicy d'Antin N. 13.

Metoda leczenia za pomocą wód Siarczannych, zwana metodą leczenia hydro-siarczanną, przystępną jest dla każdego przez użycie nowo wynalezionego syropu siarczannego wody Eau de Bonnes. Syrop ten nie psuje się nigdy, nie rozkłada chemicznie, i może jak najdłużéj zatrzymać swe własności leczebne. Flaszeczka takiego Syropu wydaje cztery butelki wody mineralnéj, przez co nierównie konsumentom taniéj użycie jéj wypadnie. Lekarze zalecają zwykle syrop siarczanny, 1) na kaszel konwulsyjny i koklusz u dzieci, 2) na suchoty w pierwiastkowym ich objawie, 3) na dolęgliwości chroniczne naczyń oddechowych, 4) na katary i w ogólności na wszelkie cierpienia płuc i kanałów oddechowych.

Znajduje się w aptece Tomanka we Lwowie, u Mrozowskiego w Warszawie,— u Molędzińskiego w Krakowie,— u Chróścickiego w Wilnie. 5—684

PRODAETSIA KOLJASKA, спросить дворника въ бывшемъ домѣ Кандаурова. 3—780

STRACONO dokumenta w trąbkę zwinięte— znalazcę proszę o oddanie do Redakcji Kurjera nagrodą. 3—

FOTOGRAFJE

ZNAKOMITOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH,
WSPÓŁCZESNYCH I DAWNIEJSZYCH;
ORAZ KOPJE ZE SŁAWNYCH OBRAZÓW,
w kształcie biletów wizytowych
PO CENACH ZNIŻONYCH 30 KOP. ZA SZTUKĘ
(których katalog oddzielnie wydany mieści kilkaset Nrów);

ALBUMY DO FOTOGRAFIJ,

w najróżnorodniejszych kształtach i oprawach na ceny od 1 Rsr. do kilkunastu,
w znacznych zapasach znajdują się w księgarni Maurycego Orgelbranda w Wilnie. 2—804

Nakładem Maurycego Orgelbranda w Wilnie wyszła:

USTAWA O POBORZE TRUNKOWYM

Najwyżéj utwierdzona 4 Lipca 1861 roku, i

PRAWIDŁA

O ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA PRZEKROCZENIE PRZEPISÓW
O POBORZE TRUNKOWYM

i przewodzie sądowym w tych sprawach. Najwyżéj utwierdzone 20 Marca 1862 r.
Tłómaczenie z rossyjskiego. Cena 75 kop. Z przesyłką pocztą Rsr. 1. 2—803

DOM ZLECEŃ

BRACI CHOTOMSKICH, KORONOWICZA i Spółki w Królewcu w Prusach
ma swoje Kantory
w Królewcu w Prusach (Koenigsberg in Pr.)
w Bydgoszczy (Bromberg in Gr. Herzgth. Posen).
w Londynie 8 Great College Street Camden Town London N. W.
Agencje i spedycyje:
we Wrocławiu, Poznaniu, Toruniu, Nieszawie, Wilnie, Warszawie, Paryżu, Petersburgu i Turynie.

Dom nasz podejmuje się załatwiać wszelkie stosunki rolnicze, przemysłowe, handlowe, artystyczne, naukowe,— tyczące się sprzedaży lub zakupu pomiędzy Polską, Rossją, Niemcami, Anglją, Francją i Austrją.

Bierze w komis kupno, sprzedaż lub dzierżawę,— dóbr, lasów, domów za 1% komisowego; produktów, narzędzi, maszyn, sprzętów rolniczych, przemysłowych, artystycznych, naukowych i domowych za 2%; towarów kolonjalnych, produktów chemicznych, win, cygar, owoców zagranicznych, świeżych i suszonych, ryb, ptaków, zwierząt, tak co do chowu, jak i do spożycia i t. d. za 3 do 5%

Celem przedsięwzięcia naszego: wygoda publiczna, zysk drobny, ale częsty; dla tego wszelki rabat, do jakiego zwykle mają prawo komisjonierowie, odstępuje komitentom, ograniczając się na wyżéj wymienionych zyskach. 10—534

Powodem zaszłych pretensij na 9,700 rsr. na folwarku Janpolu w gubernji Kowieńskiéj, w powiecie Nowoaleksandrowskim, w parafji Sołockiéj położonego, zawiadamia się, że o nabycie tego folwarku nie wprzódy ktokolwiek traktować może, aż powyższa summa opłaconą będzie; albowiem i process o wypłatę onéj w sądzie powiatowym Nowoaleksandrowskim przezemnie już jest zaprowadzony.
Dnia 9 października 1862 r.
b. sędzia MICHAŁ BRZOZOWSKI. 3—746

OGŁOSZENIE

DO PP. FABRYKANTÓW SPIRYTUSU.

Urządziwszy w przeciągu lat 30, więcéj niż 4000 gorzelni, z któréj niejedna znajdowała się pod mojém kierownictwem, doszedłem do przekonania, że wysoki wydatek spirytusu zależy wyłącznie od długiéj i dobréj fermentacji, i jeżeli jest w mocy naszéj utrzymać zacier w ciągu pierwszych 48 godzin od zarobienia, w coraz więcéj wzrastającéj fermentacji, wówczas cel jest zupełnie osiągnięty. W większéj jednak liczbie gorzelni najwyższa fermentacja kończy się w ciągu 24—30 godzin, poczém następuje zgubna spokojność. Wynalazłem nowy sposób postępowania, za pomocą którego, bez żadnéj zmiany w znajdujących się w gorzelni apparatach i naczyniach, zacier poddaje się w ciągu 48 godzin coraz bardziéj wzrastającéj fermentacji, podczas któréj wszystko się najzupełniéj przefermentowywa, tak że na 1 kwartę zacieru jestem w stanie zaręczyć większy o 1% Trallesa wydatek. Wprowadziwszy ten wynalazek w zastosowanie z największém powodzeniem w Prusach i w Austrji, na co posiadam dziękczynne pisma rozmaitych wysoko szanowanych powag, które w każdym razie okazać gotów jestem, pragnę teraz podzielić się moim wynalazkiem z pp. właścicielami gorzelni w Rossji, za umiarkowane honorarjum 20 rub. tylko. Ażeby jednak zapewnić sobie za to summę 2000 rubli, odkryję mój wynalazek wówczas tylko, gdy się do 1-go grudnia b. r. zapisze 100 uczęstników, życzących korzystać z mego wynalazku. Pan Seyde aptekarz i chemik w zakładzie sztucznych wód mineralnych, w Wilnie, obiecał mi uprzejmie przyjmować wszelkie w téj mierze zgłoszenia się listowne. Odkrycie wynalazku będzie miało miejsce w osóbnym opisie po upływie powyższego terminu, w sposób łatwo dla każdego przystępny i dający się zastosować do każdego materjału, po otrzymaniu honorarjum.

O dawna w gałęzi gorzelnictwa zaszczytnie znane imię niżéj podpisanego wynalazcy daje rękojmię rzeczywistości i pomyślnego powodzenia w zastosowaniu powyższego wynalazku.

LEOPOLD GUMBINNER.
Technik i dyrektor gorzelni w Berlinie.
2—795

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Симъ объявляю, что по причинѣ смерти моего отца Франциска Швыковскаго, помѣщика Ошмянскаго уѣзда, всякія выданныя имъ кому нибудь довѣренности по разнымъ дѣламъ, на основаніи 2330 ст. X т., I части св. зак. граж. (изд. 1857 г.) со дня смерти, т. е. 29 мая 1861 года, считаются прекратившимися и неимѣющими никакой силы

Константинъ ШВЫКОВСКІЙ. 3—746

JÓZEFA UNGRA

KALENDARZ POPULARNO-NAUKOWY

Illustrowany

yszedł z druku i zaiera następujące artykuły:

Część kalendarzowa zwykła. Część literacko-artystyczna: Wstęp J. I. Kraszewskiego: Jak się uczy czytać.

MĘŻOWIE SPÓŁCZEŚNI: Cavour Kamil (z drzeworytem), Cialdini (z drzewor.), Mak-Mahon (z drzewor.), Michał Obrenowicz (z drzewor.), Mirko Petrowicz (z drzewor.), Łuka Wukałowicz (z drzewor.), Toleki (z drzewor.)

Z RODZINNEJ ZIEMI: Wład. L. Anczyca: Wody mineralne krajowe: Krynica (z drzewor.), Żegiestow (z drzewor.), Swoszowice (z drzewor.), Zamki ziemi krakowskiéj: Ojców (z drzewor.), Rabsztyn (z drzewor.), Ogrodzieniec (z drzewor.), Kościoł Dominikanów w Krakowie (z drzewor.)

WSPOMNIENIA Z PRZESZŁOŚCI: Stefan Czarniecki (z drzewor.), Śmierć księcia Poniatowskiego (z drzewor.), przez K. Wł. Wojcickiego.— Starosta Kaniowski przez J. I. Kraszewskiego.— O dawnym magistracie m. Warszawy przez F. M. Sobieszczańskiego.

POECI i POEZJE: Wincenty Pol (z drzewor.), przez W. Grochowskiego.—Władysław Syrokomla (z drzewor.), p. F. H. Lewestama.—Teofil Lenartowicz, p. W. Grochowskiego.—Wiktor Hugo (z drzewor.), p. W. Szymanowskiego.—Poeta na zwaliskach Arkony, p. Deotymę (z drzewor.)— Do zniechęconéj, p. M. Ilnicką.—Na pamiątkę, p. T. Lenartowicza.— Błogosławiony szewc Świętosław, przez Wład. Syrokomlę.—Westchnienie z oddali, p. R. Zmorskiego.—Dziewczyna w Dąbrowie, p. J. Szujskiego.—Ostatni śpiew tułacza, p. J. Grajnerta.—Krwawe zaślubiny, p. M. Bałuckiego.—Wet za wet, p. Wł. Sabowskiego.— Zbudź się, p. M. Chrzanowskiego.

OPOWIADANIA: Iwaś, przez A. Pługa.— Narzeczona z Koryntu i Pan z Raiz, W. Szymanowskiego.— Ostatni z Batożkiewiczów, p. W. Maleszewskiego.

RZECZY LUDOWE: Kalendarz ludowy, p. K. W. Wojcickiego.—Muzyka ludowa, p. M. Karasowskiego.

ROZMAITOŚCI: Ostatnia wojna Czarnogórców z Turkami (z drzewor.)—Do wydawcy kalendarza, p. A. Niewiarowskiego.—Teatr i repertoar, p. K. Estrejchera.—Trochę o stenografji, p. L. Jenike.—Wpływ księżyca na wegetacją.— Najnówsze ozdobne kwiaty (z 3 drzewor.), p. A. Scholtze.

RZECZY GOSPODARSKIE: O ugniataniu siana, (z 2 drzewor.), p. A. Mieczyńskiego.— O rozmaitych gatunkach pszenicy (z 3 drzewor.), p. A. Mazura.—Skaryfikator szkocki (z drzewor.) i o różnych gatunkach kur (z 2 drzewor.), p. Z. Gawareckiego.— Zwyczajne przyczyny pożarów, p. J. N. Kurowskiego.

Tabella ruchu poczt.—Rozkład jazdy na kolei. Uwiadomienie księgarskie.—Doniesienia kupców. Jarmarki.—Termina opłacania podatków.—Taryffa domów Warszawy i Pragi na rok 1863 (to jest z ostatniemi zmianami.)

Skład główny w kantorze drukarni J. Ungra przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu pp. Wizytek N. 391. Nabyć można we wszystkich księgarniach i składach materjałów piśmiennych, po złp. 3 gr. 10. 2—772

OWCZARZ, który zwiedzał królewsko-pruski naukowy zakład, szuka miejsca owczarza i brakarza wełny.

Dowiedzieć się można w kantorze ewangelicko-luterskim u J. Bachmana w Wilnie. 2—799

DO SKŁADU

Instrumentów Muzycznych

przy księgarni MAURYCEGO ORGELBRANDA w Wilnie, nadeszły:

FORTEPJAN palisandrowy z fabryki Kralla i Seidlera w Warszawie.

ORG-MELODJONY paryzkie z fabryki Aleksandra w Paryżu, na różne ceny.

Tamże są do nabycia mało używane i bardzo dobrze zachowane:

PIANINO z fabryki Jastrzębskiego w Bruxelli, za cenę Rsr. 330 (Cena nowego Rsr. 400).

i **FORTEPJAN** mahoniowy z fabryki Kralla i Seidlera w Warszawie, za Rsr. 250 (Cena nowego R. 330). 3—760

Księgarnia Maurycego Orgelbranda w Wilnie, wydała nowy

Spis pism perjodycznych, zbiorowych i żurnali mód

W JĘZYKU POLSKIM, FRANCUZKIM i NIEMIECKIM,
NA ROK 1863 ZAPOWIEDZIANYCH.

Zwracając uwagę publiczności na obecny czas najstosowniejszy do zamawiania pism, nadmienia zarazem: że CENY WSZYSTKICH PISM FRANCUZKICH I WIĘKSZÉJ CZĘŚCI NIEMIECKICH, Z POWODU UŁATWIONÉJ KOMUNIKACJI, ZNACZNIE OBNIŻONE ZOSTAŁY; ŻE UWZGLĘDNIAJĄC SŁUSZNE ŻĄDANIA PRENUMERATORÓW, POCZĄWSZY OD R. 1863 CZĘŚCIÉJ NIŻ DOTĄD I KRÓTSZĄ DROGĄ BO DO NAJBLIŻSZYCH STACIJ POCZTOWYCH, PISMA WYSYŁAĆ BĘDZIE Prenumeratorom w Wilnie zamieszkałym, wydają się co tydzień w dni stale oznaczone. 2—797

Magazyn Augusta Mrongowiusa w Wilnie przy ulicy Wielkiéj w domu JW. prezydenta Wolskiego otrzymał znowu świeży transport **Fortepianow** i **Pianin** z wsławionéj za granicą fabryki Ernesta Irmlera w Lipsku, których dobroć i trwałość, nie tylko że w niczém nie ustępuje dotąd u nas znanym zagranicznym, ale nawet przewyższa; za co sam fabrykant jako też i wspomniony magazyn zaręczają. Cena od r. 350 do 550 r.

Pod firmą Irmlera kilka fabryk istnieje, lecz fabryka patentowana, z którą ja jestem w stosunkach, exystuje pod firmą Ernst Irmler in Leipzig, na co uprasza się zwracać uwagę.

Jak dawno fabryka wspomnionego exystuje nie będę w to wchodził, gdyż wiek bynajmniéj nie stanowi dobroci instrumentu, lecz pozostaje mi tu koniecznem do nadmienienia, że mając tylko z nim jednym do czynienia, jest zawsze jego staraniem, dla rozgałęzienia dalszych stosunków, tylko najlepsze roboty wysyłać, aby zbić i przewyższyć renomy dotąd znanych fabrykantów. O czém przekonywa nas nowo-otrzymany Złoty Medall 1-éj klassy, z wystawy Londyńskiéj w bieżącym 1862 r.

FORTEPIANY tejże saméj fabryki w Magazynie *Emila Mrongowiusa w Kownie*, także znaleźć można. 1—832

UWIADOMIENIE.

Niniejszém mam honor donieść szanownéj publiczności, że Skład mój, na zbliżającą się jesień skompletowany został w znaczny wybór OBIĆ i SZLAKÓW zagranicznych i krajowych na cenę od 30 kop. do 3 rsr. za sztuczkę.

August *Mrongowius*. 1—833

DOM ZLECEŃ

BRACI CHOTOMSKICH I KORONOWICZA
w LONDYNIE,
8. Great College Street Camden Town. N. W.

Ma swój kantor w Królewcu w Pr. i ajentury w różnych ważniejszych portach handlowych na kontynencie.

Dom nasz podejmuje się załatwiać wszelkie stosunki rolnicze, przemysłowe, handlowe, artystyczne, naukowe, tyczące się mianowicie sprzedaży lub zakupu, pomiędzy narodem polskim a Rossją, Niemcami, Włochami, Francją i Anglją.

Bierze w komis kupna, sprzedaż lub dzierżawę dóbr, lasów, domów, produktów, narzędzi, lub maszyn rolniczych, przemysłowych, artystycznych, naukowych i domowych; towarów kolonjalnych, produktów chemicznych, cygar, owoców zagranicznych świeżych, ryb, ptaków, zwierząt tak co do chowu, aklimatyzowania, jak i do spożycia itp. itp.

Warunki.

Celem naszego przedsięwzięcia: wygoda publiczna, zysk drobny ale częsty. Dla tego wszelki rabat, do jakiego mają zwykle prawo komisjonarze, a który ofiarują fabrykanci lub kupcy—odstępuje kupującym.

Za każdy sprawunek obliczony na wartość pieniężną:

niżéj 40 złp. pobiera 2 złp.
„ 600 „ „ 5% „
„ 1000 „ „ 4% „
od 60000 złp. do 120000 złp. ½%
nad 120000 „ ¼%
niżéj 3000 złp. pobiera 3% złp.
„ 6000 „ „ 2% „
„ 30000 „ „ 1% „
NB. Co do borów i dóbr 1% nam zawsze służy.

Za pieniądze przez nasz Dom Zleceń forszusowane, które najdłużéj kredytujemy na tygodni sześć, liczyć się będzie 6%.— Forszusy za cła, opakowania, przesyłki i portorje 6% rocznie, a kredyt stosowny do zwyczajów i okoliczności handlowych.

Pieniądze na sprawunki nadsyłać można w jakiejkolwiek kurs mającéj monecie, agio obliczane będzie stosownie do bieżącego kursu. Na żądanie interesentów, sprawozdanie giełdowe nadesłane mi będzie. 7—657

Księgarnia MAURYCEGO ORGELBRANDA w Wilnie, posiada wielki zapas

KSIĄŻEK LUDOWYCH

Dla ułatwienia wyboru, wydała dwa numera katalogów, które na żądanie pocztą bezpłatnie przesyła. Nieobeznanym z tą literaturą, lub niemającym odpowiedniego czasu, właściciel powyższego zakładu, ofiaruje osobiste swoje usługi tak przez wybór pojedyńczych dziełek, jako też składanie całych biblioteczek, stosownie do przeznaczonych na to funduszów. 3—762

BIURO STRĘCZEŃ OSÓB

Pracujących w Zawodzie Nauczycielskim.

Powyższe Biuro od lat kilku istniejące pod przewodnictwem Heleny Nowoleckiéj przy ulicy Krakowskie Przedmieście pod N. 435 obecnie przeniesione zostało pod N. 450 wprost kościoła OO. Bernardynów, obok domu Rözlera.

Podpisana, pojmując ważność kształcenia umysłów i serc młodocianych pokoleń, przy głównem założeniu rzetelnego i sumiennego rekomendowania—tylko osób bliżéj znanych, tak pod względem naukowego, jak i moralnego usposobienia, a mianowicie naszych rodaków i rodaczek—z tego więc założenia wywiązując się dotąd bezzawodnie, zyskała powszechne zaufanie,— w licznéj klijenteli jaką z Królestwa, Cesarstwa i zachodnich guberuji zaszczycić ją raczyła; polegając bezwarunkowo na jéj wyborze nauczycielek i nauczycieli.

Obecnie, przenosząc me Biuro do lokalu pod wyżéj oznaczony numer, nie pozostaje mi jak tylko zawiadomić niniejszém szanownych interesentów i upewnić zarazem, iż zlecenia powierzane mi nadal, z tą samą akuratnością załatwiać będę—tak przez osobiste zniesienia się, jak i korespondencje, które frankowane być winny.

HELENA NOWOLECKA. 3—728

W domu Glücksberga, w mieszkaniu p. Pilsudzkiego, jest do sprzedania Pianino z fabryki Brejtkopfa, zupełnie nowe, własnością p. Siekluckiego będące. 3—748

Nakładem księgarni

A. Nowoleckiego

w Warszawie

opuściła prassę książeczka pod tytułem: GAWĘDY KSIĘDZA PROBOSZCZA POD LIPAMI ogłosił Jan K. Gregorowicz. *Serya II-a* cena złp. 1 gr. 10.

Sprzedaje się we wszystkich księgarniach w Warszawie, w Królestwie i zagranicą, oraz na wszystkich urzędach i stacjach pocztowych, w redakcji Kmiotka (u M. Glücksberga), Przyjaciela dzieci (u H. Natansona), Roczników gospodarstwa krajowego (u G. Gebethnera i R. Wolffa), w redakcji Tygodnika Mód, w Wilnie skład główny u M. Orgelbranda, w Redakcji Kurjera Wileńskiego, w Lublinie u Arcta, w Radomiu Sklepie ubogich, u Idzikowskiego w Kijowie, Zagajewskiego w Grodnie, i w domach zleceń Rolników Nadniemeńskich w Opolu i Kaliskich w Kaliszu. 3—742

Nakładem M. ORGELBRANDA, wyszedł: DRUGI POCZET GAWĘD i RYMÓW ULOTNYCH *Wład. Syrokomlę*. Wyd. drugie. Cena 80 kop. Po pokryciu kosztów nakładu, połowa z zysków przeznacza się na rzecz rodziny po ś. p. Autorze. 3—764

Pewien obywatel, mający zamiar jechać do Kamieńca Podolskiego szuka towarzysza podróży na koszt wspólny—życzący może powziąć bliższą wiadomość w Redakcji Kurjera. 3—765

Pochlebnego przyjęcia jakiego doznało dzieło w r. z. wydane moim nakładem pod tytułem: ILLUSTROWANY SKARBCZYK HISTORJI POLSKIEJ, którego edycja w 2000 egzemplarzy w przeciągu kilkunastu miesięcy w zupełności wyczerpaną została; tak szybki rozchód rzeczonéj książki, daje najlepsze świadectwo o jéj użyteczności i potrzebie dla naszéj młodzi, która podwójne korzyści odnosi, gdyż poezja zmieszana mitego talentem pióra: p. Ilnickiéj, która opowiadziała w streszczeniu rys każdego panowania, zastąpi wszelkie wiersze służące do deklamacji i z łatwością w pamięci zostaje obraz treściwy Panujących.—Proza zaś jako przypisy czyli objaśnienia historji polskiéj, obszerne podająca fakta i zdarzenia, skreślone zdolném piórem p. I. I. W.—dopełniają reszty dzieła. Wydawca rozpocząwszy już nowe wydanie rzeczonego dziełka, postarał się aby takowe pożyteczniejszém jeszcze uczynić, uzupełniając Geografją dawnéj Polski, oraz Chronologją wypadków łączących się z historją. Nie zaniedbał też wydawca i ozdoby dzieła przez powiększenie illustracji w drzeworytach oprócz 45 wizerunków panujących i hetmanów około 60 rycin przedstawiających ważniejsze wypadki dziejowy, zdobić będą to dzieło. Mając na względzie aby ta pożyteczna książka znajdowała się w każdym i niezamożnym domu, jako też i dla uczącéj się szkolnéj młodzierzy była uprzystępnią i oraz ułatwić wypłatę, wydawca rozdzieliła na 2-e części, z których 1-a wyjdzie w początkach m. listopada, następna część 2-a pod koniec tegoż miesiąca. Wiadomo bowiem, że cena pierwotnéj edycji była złp. 15—na welinowym pap.; a złp. 13 gr. 10 na pap. szarym, obecnie zaś cena oznacza się na papierze białym złp. 10, którą uiszczać można w 3 ratach 1-a przed wyjściem części 1-éj, drugą przy odbiorze tejże 3-a po wyjściu 2-éj części.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach po tejże cenie. Na urzędach i stacjach pocztowych po cenie złp. 13 gr. 10.

Pierwsi 800 prenumeratorowie otrzymują dzieło na grubym glansowanym welinowym papierze, z danem pięknéj illustrowanéj okładki.

Pp. Księgarze w Królestwie, na prowincji i w cesarstwie, chcący korzystać w otrzymaniu egzemplarzy *premiowych*, zechcą pośpieszyć z swemi żądaniami i nadesłaniem należności (stosowny rabat odstąpiony będzie).

Wydawca Aleksander NOWOLECKI. 1—781

KSIĘGARNIA

A. NOWOLECKIEGO

ogłaszając wydanie w tłumaczeniu polskiem dzieła pod tytułem: „POSELSTWO LORDA ELGIN DO CHIN i JAPONJI“ zaczęła od części opisującéj Japonją jako kraju mniéj znanego a pod każdym względem nader ciekawego. Dla uzupełnienia wszakże dzieła, taż księgarnia przedsięwzięła wydanie Poselstwa do Chin, gdzie są równie zajmującą opis ne szczegóły tak pod względem wrażeń podróżnika, przyrody, życia wewnętrznego Chińczyków, jako też politycznym, o ile osobne wycieczki p. Oliphant w kraj dały możność bliższego poznania takowych. Wydawca ma nadzieję, że czytająca powszechność poznawszy zdolne a dowcipne pióro angielskiego pisarza w opisaniu Japonji, z równą chęcią przyjmie „Poselstwo do Chin“ które jest dalszym ciągiem dzieła wyżéj podanego.

Całe dzieło złoży tom jeden takiéj obszerności jak i Japonja; wyjdzie w dwóch poszytach z których, pierwszy opuścił już prassę, drugi zaś w przyszłym miesiącu najniezawodniéj wyjdzie z druku, do którego zostaną dołączone 6 rycin wykonane w Litografji Fajansa. Cena oznacza się złp. 16 w Warszawie, opłata uiszczoną być może w dwóch ratach, złp. 10 przy odbiorze 1-go zeszytu złp. 6 przy wyjściu 2-go.

Prenumerować można na wszystkich stacjach pocztowych za złp. 20.

Pierwsi 200 prenumeratorowie jako praemium otrzymają dzieło z rycinami kolorowanemi.
3—727



W MAGAZYNIE T. PIECHOWA został otrzymany z fabryki braci Zo... rykinych w Muromie, świeży transport Świec łojowych, które od osób kupujących ogólną zyskały renomę dobrych. Przytem otrzymano Kawior świeży prassowany i wędkowy. 2—803

Czyniąc zadosyć żądaniom Publiczności i ufając na uwadze, iż amatorowie HERBATY zawsze życzą mieć *dobrą*, *aromatyczną* i *nie wysoko ocenioną* HERBATĘ, postanowiłem w możności *zniżyć* cenę, nie zmniejszając gatunku i dobroci onéj, z téj przyczyny donoszę, iż kupującym pojedyńczo *całemi funtami* odstępuję 10% rabattu; osobom zaś, które życzą jednorazowie *dziesięć funtów* kupować znaczniejszy rabat odstępuję. Edward Fechtel. 20 października. 3—776

Ja niżéj podpisany mam honor donieść Szanownéj Publiczności, że odkryta zostanie w dniu 23 b. m. w domu Sakowicza przy zaułku Policejskim koło Klubu Szlacheckiego sprzedaż różnych zagranicznych wyrobów z cukru w najlepszym gatunku. Także przyjmuje obstalunki z onego za cenę bardzo umiarkowaną.
Cukiernik W. ZUKERMANN. 3—773



OBYWATEL POWIATU SZAWELSKIEGO potrzebuje metra muzyki na fortepjanie, dobrze awansowanego, rocznie, lub nauczycielki: mają zostawić swój adres w Redakcji. 2—770

ŚLEDZIE ANGIELSKIE w beczułkach po 2 rub. a sztukami po 5 k. otrzymał i sprzedaje Edward Fechtel. 3—

Одобрено Цензурою, 8 Ноября 1862 г. Вильно.

W Drukarni A. H. Kirkora.